Gazeta Współczesna

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 133 (10 213) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 5.VI.1984 r. A B Cena 5 zł

ZA 13 DNI WYBORY!

Apel uczestników XVI Plenum KC PZPR do społeczeństwa w sprawie wyborów do rad narodowych

OBYWATELKI I OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ!

17 czerwca — wybory do rad narodowych.

W demokratycznym trybie, zgodnie z nową ordynacją wyborczą wyłonieni zostali kandydaci na radnych. Są wśród nich przedstawiciele wszystkich środowisk i grup zawodowych: robotnicy, rolnicy i inteligencja, kobiety, młodzież i weterani. Są oni przedstawicielami wszystkich sił socjalistycznej odnowy i patriotycznego odrodzenia.

Wybierzemy radnych, naszych przedstawicieli, którzy przez najbliższe lata decydować będą o sprawach ważnych dla każdego mieszkańca miast i wsi. To od nich zależeć będzie, jak w codziennej praktyce wykorzystane zostaną szerokie uprawnienia i możliwości działania, jakie daje nowa ustawa o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Oni też decydować będą o realizacji programów wyborczych, mających na celu poprawę warunków życia lokalnych społeczności.

Uczestnicy otwartego XVI Plenum KC PZPR apelują do chłopów, robotników i inteligencji, do wszystkich ludzi pracy, całego społeczeństwa o powszechny udział w wyborach. Jest on obywatelską i patriotyczną powinnością każdego Polaka, miarą odpowiedzialności za pomyślny rozwój kraju, za jego bezpieczny i niepodległy byt.

UCZESTNICY OTWARTEGO XVI PLENUM KC PZPR

Łódź, 2—3 czerwca 1984 roku

Po XVI Plenum KC PZPR

Partia nie ma tajemnic

INFORMACJA WŁASNA

Po raz pierwszy na obrady plenarne Komitetu Centralnego PZPR zaproszono tak liczne grono gości — robotników partyjnych, a nawet bezpartyjnych. Byli wśród nich także przedstawiciele naszego regionu. O podzielenie się osobistymi refleksjami z udziału w XVI Plenum poprosiliśmy **Andrzeja Sosnowskiego** — mistrza przędzalni w białostockich zakładach „Sierżana", działacza zakładowej organizacji partyjnej oraz bezpartyjnego **Józefa Miłkowskiego** — robotnika z grajewskich Zakładów Płyt Wiórowych.

Andrzej Sosnowski: — Bardzo dobrze, że Komitet Centralny zaprasza na swe obrady obywateli nie wchodzących w skład tego gremium. Zobaczyliśmy, że plenum nie miało nic wspólnego z wzajemnym głaskaniem się mówców. Była to rzeczywiście szczera dyskusja. Zauważyłem, że mówcy z wielkich ośrodków przemysłowych występowali bardziej ostro. Doszedłem do wniosku, że także w pracy partyjnej na szczeblu zakładowym powinniśmy bardziej zdecydowanie przedstawiać robotniczy punkt widzenia.

Przymierzałem się i ja do wypowiedzi, ale w imieniu włókniarzy zabrało głos kilka osób, więc uznaliśmy w gronie delegacji województwa białostockiego, że z naszej

Ciąg dalszy na str. 2

S. Olszowski przyjął L. Poggi

WARSZAWA (PAP) — Minister Spraw Zagranicznych **Stefan Olszowski** przyjął 4 bm. arcybiskupa **Luigi Poggi**, nuncjusza apostolskiego do specjalnych poruczeń, kierownika Zespołu Stolicy Apostolskiej ds. Stałych Kontaktów Roboczych z Rządem PRL.

W czasie rozmowy podkreślono konstruktywne znaczenie dialogu Polski ze Stolicą Apostolską. W tym duchu omówiono szereg problemów sytuacji międzynarodowej, wyrażając zaniepokojenie nieustającym wzrostem zagrożeń dla pokoju światowego i dla normalnego rozwoju stosunków międzynarodowych.

Polska-ZSRR

Rozszerzenie współpracy w energetyce

WARSZAWA (PAP) — Na zaproszenie ministra Górnictwa i Energetyki gen. dyw. **Czesława Piotrowskiego** w dniach od 28 maja do 3 czerwca br. przebywał w Polsce minister Energetyki i Elektryfikacji Związku Radzieckiego **Piotr Nieporożny.**

Ministrowie dokonali oceny realizacji ustaleń, dotyczących współpracy między PRL a ZSRR z marca 1982 r., stwierdzając, że przebiega ona zgodnie z założeniami i przynosi wymierne korzyści dla obydwu krajów. Omówiono także kierunki współpracy w energetyce, wynikające z podpisanego niedawno w Moskwie „długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej PRL a ZSRR do roku 2000".

Rozmowy zakończono podpisaniem protokołu, w którym określono kierunki dalszego pogłębienia współpracy w dziedzinie energetyki między obydwoma krajami.

Min. Nieporożny podczas wizyty w Polsce zapoznał się z naszymi najnowszymi osiągnięciami w energetyce, m.in. z budową elektrowni jądrowej w Żarnowcu oraz budową elektrowni i kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie. Przewodniczył także posiedzeniu stałej Komisji RWPG d/s Współpracy w Dziedzinie Energii Elektrycznej, która odbyła się w Gdańsku.

Paryż nie popiera sankcji wobec Wschodu

PARYŻ (PAP) — Rząd francuski odrzuca kategorycznie wszelkie projekty sankcji gospodarczych przeciwko blokowi wschodniemu — powiedział w poniedziałek w Paryżu minister Spraw Zagranicznych, **Claude Cheysson**, zabierając głos na kolokwium poświęconym sprawom gospodarczym. To oświadczenie obserwatorzy wiążą z oczekiwaną na szczycie gospodarczym w Londynie zachodnich państw uprzemysłowionych (7 do 9 czerwca), kolejną inicjatywą USA ograniczenia eksportu technologii do krajów socjalistycznych.

Jak informuje agencja DPA, Waszyngton chciałby w Londynie nakłonić kraje EWG — w zamian za ustępstwa w dziedzinie kontroli eksportu mikrokomputerów — do ustępstw (w ramach tzw. listy COCOM) w dziedzinie kontroli innej technologii, która w przekonaniu administracji waszyngtońskiej, ma znaczenie strategiczne.

wiadomości dnia

Rozmowy radziecko-rumuńskie

★ *MOSKWA — W poniedziałek przed południem rozpoczęły się na Kremlu rozmowy sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Konstantina Czernienki z sekretarzem generalnym Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydentem Socjalistycznej Republiki Rumunii, Nicolae Ceausescu.*

Nicolae Ceausescu przybył w poniedziałek z roboczą wizytą do Moskwy na zaproszenie KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Przeciwko wojnie atomowej

★ *HELSINKI — W poniedziałek rozpoczął się w Helsinkach czwarty międzynarodowy kongres stowarzyszenia lekarzy przeciwko wojnie atomowej. Około 400 lekarzy i uczonych z 50 krajów dyskutować będzie między innymi nad tym, jak zagrożenie wojną nuklearną oddziałuje na psychikę dzieci i w jaki sposób lekarze mogą zapobiegać przygotowaniom do wojny atomowej.*

Stworzyć strefy wolne od broni chemicznej

★ *WIEDEŃ — Za utworzeniem stref wolnych od broni chemicznej, przede wszystkim w Europie środkowej, wypowiedzieli się jednomyślnie uczeni ze Wschodu i Zachodu na konferencji wiedeńskiego instytutu na rzecz pokoju.*

Jak ochronić wody Bałtyku

★ *SZTOKHOLM — Sprawa ochrony wód Bałtyku jest przedmiotem rozpoczętej w poniedziałek w szwedzkim mieście Karlskruna międzynarodowej konferencji, w której bierze udział ponad 100 specjalistów z Belgii, Danii, Finlandii, Norwegii, NRD, Polski, RFN, Szwecji i ZSRR.*

Konferencja ta została zorganizowana w ramach przyjętej w 1974 r. helsińskiej konwencji na temat ochrony środowiska naturalnego Morza Bałtyckiego.

Boliwia nie weźmie udziału w Olimpiadzie

★ *HAWANA — Rząd Boliwii poinformował, że jego kraj nie wyśle drużyny olimpijskiej na Igrzyska w Los Angeles z powodu trudności gospodarczych. Boliwia ma do spłacenia 4,4 miliarda dolarów długów. Niedawno ogłosiła, że jest zmuszona wstrzymać spłatę miliarda dolarów, które jest dłużna zagranicznym bankom handlowym.*

Minister obrony ChRL udaje się do USA

★ *PEKIN — Chińskie MSZ podało w poniedziałek, że minister obrony CHRL, Zhang Aiping uda się we wtorek z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych. Będzie on pierwszym ministrem obrony CHRL, który uda się do Waszyngtonu od czasu gdy Chiny i USA nawiązały w 1979 r. stosunki dyplomatyczne.*

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z przelotnymi opadami deszczu i burzami. Temperatura maksymalna 22—24 st. C, minimalna 10—12 st. C. Wiatr umiarkowany, w porywach burzowych silny, południowo-wschodni.

JUTRO — miejscami przelotne opady i burze. Chłodniej

DZIŚ IMIENINY: Bonifacego i Waleriii. (ska)

Posiedzenie Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego

WARSZAWA (PAP) — Na posiedzeniu 4 bm. Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze zapoznało się z przebiegiem ogólnospołecznej konsultacji i składem kandydatów na radnych. Obrady prowadził **Jan Dobraczyński**, przewodniczący Kolegium.

Dotychczasowy przebieg kampanii wyborczej potwierdził słuszność przyjętej przez Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze koncepcji przedwyborczych zebrań konsultacyjnych. Wyszła ona naprzeciw społecznym oczekiwaniom. Stworzone zostały przesłanki dla rzeczywistego wpływu wyborców na dobór kandydatów na radnych, a także na kształt terytorialnych programów wyborczych.

Prowadzona na nowych zasadach kampania wyborcza do rad narodowych jest wielką szkołą demokracji dla wszystkich obywateli, stanowi potwierdzenie woli konsekwentnego urzeczywistniania zasad socjalistycznej odnowy, budowy trwałego porozumienia narodowego, umacniania ludowładztwa.

Uprawnione organizacje, rady PRON i samorząd mieszkańców w szerokim zakresie skorzystały z prawa wysunięcia kandydatów na radnych. Ogólnospołecznej konsultacji poddano ponad 21.000 kandydatów na radnych do WRN i ponad 291.000 kandydatów na radnych do rad narodowych stopnia podstawowego, tj. średnio w kraju po 3 kandydatów na 1 mandat.

Zebrania przedwyborcze potwierdziły trafność doboru kandydatów na radnych. Świadczy o tym, fakt, iż prawie 99 proc. konsultowanych kandydatów uzyskało poparcie wyborców.

Ciąg dalszy na str. 2

Rumunia. Dzianiny o modnych wzorach z bukareszteńskich zakładów dziewiarskich. (Korespondencja z Rumunii na str. 2).

CAF — Agerpress

Iran — Irak

Algierska próba mediacji

Syria za zakończeniem wojny

ALGIER (PAP) — Prezydent Algierii, **Bendżedid Szadli** zainicjował w niedzielę nową próbę mediacji między Irakiem i Iranem. Celem jest wstrzymanie coraz gwałtowniejszych walk w rejonie Zatoki Perskiej, grożących objęciem nimi innych państw oraz doprowadzenie do zakończenia trwającej już ponad trzy lata wojny.

Jak wynika z oficjalnych źródeł algierskich, Bendżedid Szadli wysłał do Bagdadu i Teheranu z osobistym posłaniem do przywódców Iraku i Iranu dwóch wysokich rangą przedstawicieli. Są to minister stanu w urzędzie prezydenta, były premier, **Mohammed Benahmed Abdelghani** oraz przewodniczący Zgromadzenia Ludowego, **Rabah Bitat.** Pierwszy z nich spotka się z prezydentem Iraku, **Saddamem Huseinem**, drugi zaś z prezydentem Iranu, **Sajedem Alim Chamenei.**

Brak jakichkolwiek informacji na temat treści listów algierskiego przywódcy.

Ciąg dalszy na str. 2

Jak wywiad USA zatrudniał zbrodniarza hitlerowskiego

BONN (PAP) — Hamburski tygodnik „Der Stern" kontynuuje swą serię artykułów, poświęconych karierze „Kata Lyonu", **Klausa Barbiego.** Kolejny odcinek poświęca czasopismo wyjaśnieniu okoliczności zaangażowania tego poszukiwanego zbrodniarza wojennego przez wywiad amerykański CIC.

Kiedy w lutym 1983 r. były agent CIC — **Eberhard Dabringhaus** oświadczył publicznie, że Klaus Barbie był po wojnie światowej ważnym współpracownikiem wywiadu amerykańskiego, wiadomość ta znalazła się na czołówkach prasy całego świata — przypomina hamburski tygodnik — oburzenie ogarnęło także Amerykę. Rząd USA powołał wówczas specjalnego sędziego śledczego, **Alana A. Ryana**, który w pół roku później opublikował „całą prawdę" o Barbiem, przyznając, że Stany Zjednoczone ponoszą winę.

Tzw. Raport Ryana stał się podstawą wielu publikacji o Barbiem, w którym przyjęto także uspokajające wnioski amerykańskiego śledztwa: ten hitlerowiec stał się agentem wywiadu USA tylko wskutek nieszczęśliwego zbiegu pomyłek i okoliczności. Raport stwierdzał, że jest to odosobniony przypadek. Ponadto Barbie nie miał w Boliwii żadnych kontaktów z wywiadem amerykańskim.

„Stern" stwierdza, że przegląd kilku tysięcy stron akt wywiadu amerykańskiego każe dojść do wniosku, że powojenne dzieje Barbiego mają niewiele wspólnego z tym, co pisze o nich w swym raporcie Ryan. W aktach tych znajdują się raporty, z których wy-

Ciąg dalszy na str. 2

MOP potępia Wielką Brytanię

GENEWA (PAP) — Międzynarodowa Organizacja Pracy uznała, że rząd brytyjski nie miał prawa wprowadzać dla pracowników cywilnych zakazu działalności związkowej w rządowym, tajnym ośrodku przetwarzania danych, w Cheltenham, w zachodniej Anglii. MOP wezwała rząd brytyjski do wznowienia negocjacji na ten temat.

Rada Wykonawcza MOP rozpatrywała skargę złożoną przez brytyjski Kongres Związków Zawodowych (TUC) przeciwko rządowi premier Margaret Thatcher za wprowadzenie w styczniu br. wobec 7 tys. pracowników cywilnych tego ośrodka zakazu przynależności do związków zawodowych. Rząd brytyjski dowodził, że kierował się w tym względzie troską o zachowanie „poufnego charakteru" placówki w Cheltenham, będącej faktycznie ośrodkiem wywiadowczym, gdzie rozpracowuje się m.in. informacje, zebrane przez szpiegowskie satelity, a także tym, aby zapewnić ciągłość funkcjonowania tej instytucji, której praca została zakłócona z powodu akcji strajkowych w 1979 i 1981 r.

Bestialski mord w Woli Zambrowskiej

INFORMACJA WŁASNA

Nowy, wolno stojący domek w Woli Zambrowskiej. Parter z zagospodarowanym poddaszem. Obok lśni lakierem „Mercedes". Przywiązana do płota żałobna chorągiew.

Każda tragedia wstrząsa normalnym człowiekiem. Ktoś kiedyś powiedział, że każda śmierć jest niepotrzebna. Tu śmiesznie jest mówić o okolicznościach łagodzących, ale koniecznie trzeba dodać, że przysłowiowym cudem rozmiar tragedii nie powiększył się o trójkę małych dzieci.

39-letnia Barbara G. uchodziła za najbardziej zamożną mieszkankę Woli Zambrowskiej. Niespełna dwuletni pobyt w Stanach Zjednoczonych (zaś od czterech lat jej męża) pozwolił na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb, kupno luksusowego samochodu, postawienie domu. Należała również do osób najbardziej we wsi życzliwych. Niejednego poratowała w biedzie.

Dziś ludzie opowiadają o jej ostatniej wyprawie do „Pewexu" po upominki dla pociech z okazji Dnia Dziecka. Po udanych zakupach wróciła do domu. Położyli się spać. Z tego snu Barbara G. już się nie obudziła. Było krótko przed godz. 7 gdy dzieci zaniepokojone ciszą panującą w domu weszły do pokoju matki. Leżała na podłodze, w kałuży krwi. Przy pomocy sąsiadów zawiadomiły milicję.

Intensywne śledztwo prowadzone przez Prokuratora Rejonowego w Zambrowie i milicję każdego dnia wzboga-

Ciąg dalszy na str. 2

10 lipca egzaminy w PB

Uczelnia otwarta dla przyszłych inżynierów

INFORMACJA WŁASNA

▲ ARCHITEKTURA WZNOWIONA

▲ ZAWIESZONE 4 SPECJALNOŚCI

Termin egzaminów na uczelnie już coraz bliżej. **Politechnika Białostocka** otrzymała w tym roku na pięć kierunków studiów **190 miejsc**, przy czym 160 zostało rozdysponowanych centralnie, zaś pozostałe 30 są w dyspozycji uczelnianych komisji rekrutacyjnych.

W porównaniu z rokiem ubiegłym limit przyjęć zmniejszono o 70. Taka sytuacja jest we wszystkich szkołach wyższych. Stanowi ona konsekwencję decyzji Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, która przewidziała w centralnym planie na rok bieżący 10,2 tys. miejsc dla tegorocznych kandydatów na studia (o 1800 mniej niż w ubiegłym roku). Dokonując rozdziału limitów, MNSzWiT brało pod uwagę takie czynniki jak przebieg ostatniej rekrutacji oraz kryteria określające predyspozycje uczelni do prowadzenia studiów. Decydującym był zwłaszcza stan etatowy samodzielnych pra-

Ciąg dalszy na str. 2

Serwis fabryczny „Polaru" obniżył koszty naprawy lodówek

WROCŁAW (PAP) — Kadra inżynierów i techników zakładu „Polar-Service" we Wrocławiu, który ma w całym kraju 50 placówek świadczących usługi (naprawy lodówek, zamrażarek i automatycznych pralek) zmniejszyła koszty napraw sprzętu chłodniczego.

Przypomnijmy, że już w ub. roku tytułem eksperymentu placówki tego serwisu rozpoczęły naprawy agregatów sprężarkowych bezpośrednio w domu klientów, używając nowoczesnych, przenośnych stacji napełniania. Próby serwisowych usług były udane. Przyspieszono naprawy, obniżono ich koszty średnio o ok. 50 procent. Podjęto więc decyzję upowszechnienia nowej metody — wygodnej i oszczędnej zarówno dla klientów jak i producentów lodówek. W br. uruchomiono w zakładzie „Polar-Service" seryjną produkcję przenośnych stacji napełniania oraz zgrzewarek do tzw. lutowania twardego. Do końca roku serwis fabryczny „Polaru" a także serwis przedsiębiorstw handlu wewnętrznego w kraju otrzyma 200 takich przenośnych stacji. W celu zapewnienia skutecznej kontroli naprawy zakład „Polar-Service" we współpracy z wrocławskim przedsiębiorstwem „Posteor" uruchomił produkcję dotąd importowanych sygnalizatorów. W br. ich dostawy wyniosą 350 sztuk.

Jak stwierdził dyrektor naczelny „Polar-Service" — **Lucjan Gierczyk**, dodatkowo zakupiono także specjalne narzędzia, przyrządy pomiarowe, termometry elektroniczne itd., aby maksymalnie usprawnić naprawy agregatów sprężarkowych lodówek. Przedsięwzięcia serwisu fabrycznego

Ciąg dalszy na str. 2

Zapowiedź wizyty Mitterranda w ZSRR

MOSKWA (PAP) — Jak poinformowała agencja TASS, na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, prezydent Francji **Francois Mitterrand** w drugiej połowie czerwca br. złoży wizytę w Związku Radzieckim.

Reagan zakończył wizytę w Irlandii

LONDYN (PAP) — Odbywający podróż po krajach Europy Zachodniej prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan zakończył w poniedziałek trzydniową wizytę w Irlandii, której towarzyszyły gwałtowne protesty przeciwko militarystycznej polityce administracji waszyngtońskiej.

W poniedziałek po południu czasu lokalnego z lotniska w Dublinie wystartował samolot, na pokładzie którego Ronald Reagan udał się do Londynu. Weźmie on tam udział w „szczycie gospodarczym" siedmiu najbardziej uprzemysłowionych państw kapitalistycznych.

Izrael

Kolosalne koszty wojny w Libanie

BEJRUT (PAP) — Ostatnia wojna w Libanie kosztuje do tej pory Izrael 900 milionów dolarów i w dalszym ciągu jest poważnym obciążeniem dla gospodarki tego kraju — podaje izraelski dziennik „Haaretz".

Cytując raport gubernatora Banku Izraelskiego za rok 1983 gazeta stwierdza, iż oprócz bezpośrednich kosztów związanych z prowadzeniem wojny, gospodarka tego kraju ponosi wiele pośrednich skutków. Wśród nich dokument wymienia m.in. wysoką absencję w pracy spowodowaną zwiększoną liczbą powołań rezerwistów do służby wojskowej.

Inne źródła podają, iż Tel Awiw wydaje milion dolarów dziennie na utrzymanie swoich wojsk w Libanie. Dane opublikowane po pierwszych trzech miesiącach rozpoczętej 4.6.1982 roku inwazji na Liban informują, że ogólne koszty agresji, jakie poniosła gospodarka izraelska, wynoszą około 2 mld dol.

Air terminal za 3 lata

WARSZAWA (PAP) — W 1987 r. przewiduje się oddanie do użytku potężnego air terminalu Polskich Linii Lotniczych „LOT" wznoszonego obok warszawskiego dworca centralnego PKP. W tym roku — obiecał przedstawiciel inwestora — ma być zamknięty stan surowy tego obiektu. Prace wykończeniowe, częściowo już rozpoczęte, potrwają 2 lata.

Przypomnijmy, że zasadniczą częścią terminalu będzie wieżowiec liczący 43 kondygnacje: obok niego powstaje dwupiętrowy, duży pawilon. Również podziemia obiektu składają się z dwóch kondygnacji. W tym obszernym kompleksie powstanie hotel na przeszło 1000 łóżek. Jego goście będą mogli korzystać z różnych lokali gastronomicznych, a także z basenu. Umieszczone tu mają być niektóre placówki usługowe i handlowe.

Papuga w roli świadka

NOWY JORK (PAP) — Rodzina Madisonów z niedużego miasta amerykańskiego ma wszelkie podstawy do zadowolenia ze swej amazońskiej papugi. Ten maleńki ptak pomógł policji w schwytaniu złodziei, którzy ograbili dom Madisonów.

„Robert, Ronii!" powtarzała stale papuga, która była świadkiem kradzieży. Były to zaś imiona dwóch podejrzanych przestępców, których policja szybko aresztowała.

Nr 133 (10 213) 5.VI.1984 r.

Posiedzenie Ogólnokrajowego Kolegium Wyborczego

Ciąg dalszy ze str. 1

Zdała egzamin przyjęta przez Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze koncepcja wykorzystania przedwyborczych zebrań dla włączenia szerokich kręgów społeczeństwa w wypracowanie terytorialnych programów wyborczych. Prezentowane na zebraniach założenia do lokalnych programów przedwyborczych stanowiły przedmiot żywej, gospodarskiej i konstruktywnej dyskusji. Niezwykle cennym jest, iż wyborcy swoją aktywnością na zebraniach przyczynili się do wzbogacenia programów o realne inicjatywy społeczne, zgłosili gotowość wsparcia proponowanych zamierzeń czynami społecznymi.

Ważną i odpowiedzialną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu przedwyborczych zebrań spełniły kolegia wyborcze i szeroki aktyw społeczny. Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze wyraża wszystkim działaczom, którzy swą pracą, zaangażowaniem i poświęceniem przyczynili się do prawidłowego przebiegu konsultacji, głębokie uznanie i podziękowanie. Równocześnie Kolegium Wyborcze uznało, iż w przyszłości niezbędne będzie odpowiednie wydłużenie okresu konsultacji kandydatów na radnych z wyborcami.

Wnioski, opinie i spostrzeżenia z zebrań przedwyborczych stanowiły podstawę dla opracowania przez kolegia wyborcze wspólnych list kandydatów na radnych w poszczególnych okręgach wyborczych oraz list wojewódzkich. Listy te zostały zgłoszone do właściwych komisji wyborczych do rejestracji w przewidzianym w Ordynacji Wyborczej terminie tj. do 13 maja br.

Łącznie zarejestrowanych zostało przez komisje wyborcze 220.856 kandydatów na radnych, w tym do WRN — 14.080 i do rad stopnia podstawowego 206.776, tj. o 100 proc. więcej aniżeli wynosi ogólna liczba mandatów w radach narodowych. Są wśród nich przedstawiciele wszystkich środowisk i grup zawodowych, przedstawiciele wszystkich sił socjalistycznej odnowy i patriotycznego odrodzenia. Podstawowy ich trzon stanowią robotnicy i chłopi — 57,0 proc.; a 34 proc. kandydatów to obywatele bezpartyjni. Skład kandydatów na radnych wskazuje, iż zdecydowana większość osób ubiega się o mandat radnego po raz pierwszy.

Blisko stutysięczna rzesza wartościowych kandydatów na radnych, którzy uzyskali poparcie wyborców, nie została umieszczona na zarejestrowanych listach wyborczych. Ogólnokrajowe Kolegium Wyborcze wyraża im podziękowanie za dotychczasowy udział w kampanii wyborczej, za obywatelską postawę mającą swój wyraz w gotowości służenia społeczeństwu i ojczyźnie. Jednocześnie kolegium wyraża przekonanie, iż nadal będą oni czynnie uczestniczyć w kampanii wyborczej oraz wspierać wybrane 17 bm. rady narodowe w realizacji ich zadań.

Irak — Iran

Ciąg dalszy ze str. 1

Algieria jest mocno zaangażowana w sprawę zakończenia wojny między dwoma islamskimi państwami, o czym świadczą podejmowane wielokrotnie wysiłki pokojowe. Podkreśla się, iż w przeciwieństwie do innych państw arabskich, Algier zachowuje neutralną postawę w konflikcie, pozostając przy tym w dobrych stosunkach zarówno z Irakiem jak i Iranem. Agencje przypominają, że Algieria odegrała decydującą rolę w pomyślnym zakończeniu incydentu irańsko-amerykańskiego w roku 1981 związanego z okupowaniem ambasady USA w Teheranie i przetrzymywaniem w niej zakładników.

*

BEJRUT (PAP) — Trwający ponad trzy lata konflikt zbrojny między Iranem i Irakiem przynosi jedynie korzyści siłom imperializmu i syjonizmu, szkodząc równocześnie interesom narodów irańskiego i irackiego. Powyższe słowa wypowiedział syryjski minister informacji, **Ahmed Iskander Ahmed.**

Stwierdził on, iż wojna nad Zatoką Perską nie tylko że powoduje ogromne straty, ale również odwraca uwagę od znacznie poważniejszej i pilniejszej sprawy, jaką jest kryzys bliskowschodni. W opinii ministra syryjskiego, Stany Zjednoczone będą dążyć do wykorzystania przeciągającej się wojny, do bezpośredniej ingerencji w tamtejsze wydarzenia oraz rozszerzania zbrojnej obecności w rejonie Zatoki Perskiej.

Mówiąc o sytuacji w Libanie, Ahmed Iskander Ahmed podkreślił, iż Syria będzie nadal udzielać pomocy narodowi libańskiemu w walce przeciwko izraelskiemu okupantowi, o niezależność i suwerenność państwa.

*

Minister Spraw Zagranicznych Bahrajnu, szejk **Muhammad al-Chalifa** powiedział na zorganizowanej w poniedziałek konferencji prasowej, że nasilające się ataki na statki w Zatoce Perskiej wpływają ujemnie na gospodarkę państw arabskich.

Szef dyplomacji Bahrajnu podkreślił, iż państwa położone po zachodniej stronie Zatoki Perskiej usiłują nie dopuścić do rozszerzenia się konfliktu oraz oskarżył Iran o to, iż nie zgadzając się na negocjacje przyczynia się do utrwalania konfliktu.

Przed rumuńską wizytą w Polsce

Możliwości wciąż nie odkryte

Rozmowa z radcą handlowym Ambasady PRL w Bukareszcie o polsko-rumuńskiej współpracy.

JERZY PĘKALSKI — szef biura radcy handlowego w Bukareszcie, już na wstępie stwierdza, że od dwóch lat nastąpiła eksplozja stosunków gospodarczych polsko-rumuńskich. Wielką w tym rolę odegrała wizyta generała **Wojciecha Jaruzelskiego** w Rumunii i przyjęte dwa lata temu w Bukareszcie ustalenia. W 1981 roku wartość obrotów między naszymi krajami wynosiła niewiele ponad 300 milionów rubli, w 1984 r. przekroczy 900 mln, a w przyszłym roku — miliard rubli.

Z szóstego, a okresowo nawet siódmego miejsca przesunęliśmy się obecnie na drugie — po Związku Radzieckim — partnera tego kraju. Zmienił się, unowocześnił sposób handlu i współpracy. Prowadzimy także rachunek wolnodewizowy, np. w ramach tego rodzaju rozliczeń, za dodatkowe dostawy węgla koksującego otrzymujemy benzynę, artykuły chemiczne, odzież ochronną. Właśnie za dewizy dostarczamy Rumunii także pewne ilości energii. Od wielu lat dostarczamy miedź, a importujemy aluminium. Sprzedajemy maszyny budowlane. Kupujemy różnego rodzaju lokomotywy, samochody osobowe i terenowe.

— Rumunia zainteresowana jest wejściem na polski rynek z nowym typem samochodu Oltcit, produkowanego na licencji Citroena. Jest on produkowany w wersji 600 i 1100 cm. Samochód ten wygląda nowocześnie i jak słyszałem powinien zrobić karierę.

— Rumunia — mówi radca handlowy — jest ciągle jeszcze przez Polskę nie odkryta. Rumunia w tej chwili jest wielkim producentem. Rolnictwo tego kraju osiąga prawie dwukrotnie wyższą wydajność niż w Polsce. Od wielu lat następuje ciągły przyrost dochodu narodowego, mimo, że nie zawsze udaje się naszym partnerom wszystkie ambitne zamierzenia planowe zrealizować. Opisywane tak często na Zachodzie niektóre problemy tego kraju, a zwłaszcza zaopatrzenie w artykuły spożywcze wynikają z zadłużenia dewizowego, które Rumunia chce jak najszybciej zlikwidować. W ciągu kilku lat zadłużenie w krajach kapitalistycznych z kilkunastu miliardów dolarów zmniejszyło się do 8 mld dol. Całe zadłużenie Rumunia chce spłacić przez najbliższe lata. Ma to ogromny wpływ na zaopatrzenie rynku i import, który został bardzo drastycznie ograniczony. Ale to jedyny sposób, aby stanąć mocno na nogi i uniezależnić rozwój kraju od koniunktur i kaprysów polityków kapitalistycznych.

Rumunia — w ocenie naszego biura RH — z podziwu godną szybkością rozbudowywała swój przemysł, budowała nowe jego gałęzie w oparciu o tanie kredyty i niedrogie surowce. Najlepszym tego przykładem może być rozwój przemysłu petrochemicznego. Zbudowano kombinaty zdolne przerobić w ciągu roku ponad 30 milionów ton ropy. Wydobycie własne wynosi mniej więcej 13 mln ton, resztę trzeba kupować. Ale ropa podrożała kilkunastokrotnie, czego inwestując w ten przemysł nie przewidywano. Obecnie już trzy platformy wiertnicze pracują na Morzu Czarnym. Odkryto bowiem ropę naftową, którą zacznie się już teraz wydobywać. Jak wielkie są te zasoby jeszcze do końca nie wiadomo.

Wracając do współpracy polsko-rumuńskiej. Jak mówi szef naszego BRH, i jak podkreślano w zakładach pracy, które odwiedziłem, ogromne rezerwy zwiększenia współpracy leżą w kooperacji. Mówił o tym m.in. dyrektor generalny Zakładów Samochodowych „Dacia" i dyrektor przedsiębiorstwa „1 Maj" w Ploeszti, gdzie produkowane są urządzenia wiertnicze eksportowane od kilkudziesięciu lat także do Polski.

Wiele naszych przemysłów współpracuje ze sobą od dawna bardzo blisko. Udział Polski np. w rozbudowie rumuńskiego przemysłu stoczniowego, jest bardzo duży. Rumuński przemysł celulozowo-papierniczy podstawowe maszyny od wielu lat zakupuje w Polsce. Świadomość możliwości i potrzeby zwiększenia głównie kooperacji istnieje u obydwu partnerów. W komunikacie z rozmów między przewodniczącymi centralnych organów planowania Polski i Rumunii, zostało podkreślone, że poszukiwać się będzie m.in. w przemyśle maszynowym dalszych możliwości rozszerzenia specjalizacji i kooperacji produkcji wyrobów elektrotechnicznych i elektronicznych, obrabiarek, samochodów ciężarowych, statków, urządzeń górniczych, maszyn rolniczych.

Wspomniany w tym komunikacie jest także przemysł lotniczy. W BRH w Bukareszcie mówią o współpracy w tej specjalności. Rumunia jak wiadomo przystąpiła do produkcji samolotów pasażerskich na licencji angielskiej. Samolot był demonstrowany w ub. roku na lotnisku Okęcie i spotkał się z dużym uznaniem polskich specjalistów.

— Jedno jest pewne — podkreśla radca Jerzy Pękalski, a potwierdzili tę opinię także rumuńscy inżynierowie, handlowcy i pracownicy ministerstw — że możliwości współpracy właściwie we wszystkich dziedzinach są duże. Gospodarki nasze są dla siebie komplementarne i jesteśmy w stanie pomagać sobie nawzajem w rozwoju, a także w zaopatrywaniu rynków. Często przeszkodą w tej mierze jest błędne przekonanie, że tylko na Zachodzie produkuje się dobre maszyny i artykuły.

EDWARD KWASIZUR

Uczelnia otwarta dla przyszłych inżynierów

Ciąg dalszy ze str. 1

cowników nauki, prowadzących dydaktykę na określonych kierunkach i specjalnościach.

Politechnika Białostocka była także poddana takiej ocenie. W roku ubiegłym wskutek niewystarczającej liczby profesorów i docentów zawieszony był nabór na kierunek architektura oraz na kilka specjalności. Jako wyznacznik ministerstwo przyjęło zatrudnienie na pełnym etacie na każdym kierunku minimum sześciu samodzielnych pracowników nauki, reprezentujących ten kierunek, a na specjalności — trzech samodzielnych pracowników nauki w danej specjalności.

Te kryteria są szczególnie ostre w stosunku do mniejszych środowisk uczelnianych. Politechnika Białostocka zatrudnia obecnie 37 docentów i profesorów, w ciągu ostatniego okresu przybyło 10 samodzielnych pracowników nauki. Gdyby sprawę rozpatrywać ze statystycznego punktu widzenia, to przy dziesięciu specjalnościach, istniejących w uczelni wymogi byłyby spełnione. Jednakże resort nauki uwzględnia tylko takich samodzielnych pracowników nauki, którzy prowadzą na danej specjalności tylko przedmiot kierunkowy, nie wlicza się profesorów i docentów od przedmiotów tzw. ogólnych.

I tak w Instytucie Mechaniki, gdzie jest siedmiu pełnoetatowych naukowców, wymogi są spełnione tylko w stosunku do jednej specjalności, podobnie w Instytucie Elektrotechniki (sześciu samodzielnych pracowników nauki), w Instytucie Budownictwa Lądowego przy 5 pracownikach nauki, nie są spełnione kryteria w stosunku do żadnej specjalności, mimo pozyskania w ostatnim czasie dodatkowych osób.

Za sukces uczelnia poczytuje więc w tej sytuacji odwieszenie rekrutacji na architekturze.

Jak wygląda rozdział limitów? Po 40 miejsc posiada **Instytut Budownictwa Lądowego** na specjalność konstrukcje budowlano-inżynierskie, **Instytut Mechaniki** na specjalność maszyny i urządzenia rolnicze oraz technologia maszyn (warunkowa rekrutacja z obowiązkiem poprawy w ciągu roku sytuacji kadrowej) oraz **Instytut Elektrotechniki** na specjalność przetwarzanie i użytkowanie energii elektrycznej. **Zawieszone pozostają 4 specjalności:** technologia i organizacja budownictwa, drogi, ulice, lotniska, maszyny i urządzenia przemysłu spożywczego i elektroenergetyka.

Egzaminy będą przebiegały w oparciu o te same zasady, co i w latach poprzednich. 25 i 26 czerwca jako pierwsi rozpoczną zmagania o indeksy **kandydaci na architekturę**, których w tych dniach czeka sprawdzian kierunkowy. 10 lipca wszyscy ubiegający się o przyjęcie na Politechnikę zdawać będą część pierwszą egzaminu z matematyki, 11 lipca jest język obcy, 12 lipca — część pierwsza z fizyki, 16 lipca — część druga z matematki i 17 lipca — część druga z fizyki. Wszystkie egzaminy są pisemne.

Z ostatnich informacji, uzyskanych z Ministerstwa wynika, że w tym roku Politechnika Białostocka **nie będzie prowadzić naboru na studia dla pracujących.**

Podobnie, jak w innych uczelniach, Politechnika Białostocka organizuje **kurs przygotowawczy** dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego oraz ze środowisk zaniedbanych. Podstawą przyjęcia na kurs jest skierowanie z kuratorium. Do tej pory zgłosiło się już 180 chętnych (najwięcej na mechanikę — 65, a najmniej bo tylko cztery osoby, na architekturę).

Kurs będzie trwał od 18 czerwca do 6 lipca i obejmuje matematykę, fizykę oraz język obcy. Dla kandydatów na architekturę dodatkowo przewidziano zajęcia z rysunku. (az)

Jak wywiad USA zatrudniał zbrodniarza hitlerowskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

nika, że Barbie wpadł w oko wywiadom amerykańskiemu i brytyjskiemu już pod koniec 1945 r. Zaobserwowały one osobnika, który pod nazwiskiem Baecker niestrudzenie podróżował, pojawiając się to w Hamburgu, to w Monachium. Agenci CIC zaczęli śledzić tego człowieka, który występował czasem także jako mertes. Wkrótce ustalili jego miejsce zamieszkania w Marburgu oraz to, iż Baecker alias Mertes to hauptsturmffuehrer SS Klaus Barbie, szef gestapo w Lionie, figurujący na liście najbardziej poszukiwanych przestępców wojennych pod numerem 48.

Agenci CIC meldowali, że obiekt obserwacji spotyka się wszędzie ze starymi kolegami z SS i byłymi agentami hitlerowskiej Abwehry. Wywiady USA i W. Brytanii doszły do wniosku, iż organizuje się oto tajny ruch SS-manów wysokiego szczebla, który wciągnięto do akt pod nazwą „Red Lilac" („czerwony bez"). „Przywódcą całości" — meldowali zgodnie agenci obu wywiadów — jest Barbie. O motywach członków „Red Lilac" pisali tak: „przywódcy sądzą, że ich organizacja będzie mogła być wykorzystana jako potężny instrument rokowań z aliantami zachodnimi lub nawet z Rosjanami. Przywódcy ci nie wiedzą jednak jeszcze dokładnie jak wykorzystać siłę, którą organizują".

W rzeczywistości — pisze hamburski tygodnik — owi przywódcy dobrze wiedzieli, czego chcą. Jeszcze przed kapitulacją III Rzeszy wysokiego szczebla oficerowie SS, tacy jak „oswobodziciel" Mussoliniego **Skorzeny,** czy belgijski generał SS **Degrelle** i pułkownik Luftwaffe **Rudel** powzięli decyzję oddania się do dyspozycji Amerykanów. Mieli nadzieję, że USA wykorzystają resztki wojsk niemieckich do wspólnego marszu na ZSRR. „Ostrzem włóczni" tego nowego pochodu na Wschód miały być oddziały SS, ponieważ oficerowie SS chcieli, by uznano ich za elitę powojennych Niemiec.

Barbie był bardzo pomysłowy w rekonstrukcji swego personelu. Umieszczał w gazetach we wszystkich strefach okupacyjnych drobne ogłoszenia, oferując filmy do pewnego typu specjalnej kamery małoobrazkowej. W czasach hitlerowskich kamery te należały do wyposażenia SS i służby bezpieczeństwa SD. Tak więc ten kto reagował na te ogłoszenia, z dużą dozą pewności nadawał się do wykorzystania jako „kolega". Mimo tak oczywistych dowodów, Barbie nie został aresztowany.

W aktach amerykańskich znajdują się dwa zdumiewające zapiski o jego zatrzymaniu. 28 sierpnia 1946 r. Barbie wyskakuje w Marburgu z pędzącego „Jeepa" i uchodzi cało spod gradu kul. Tym kto strzelał do niego, był **Dick Lavoie** — późniejszy zwierzchnik Barbiego w CIC, jak to wynika z dokumentów amerykańskiego wywiadu. W trzy miesiące później Barbie w podobnie zagadkowych okolicznościach uchodzi z rąk brytyjczyków w Hamburgu.

Na początku 1947 r. brytyjczycy zaczynają nalegać, aby zlikwidować „Red Lilac". Na liście 57 przywódców tej organizacji Barbie figuruje pod numerem 3, 9 lutego 1947 r. Kwatera główna CIC wydaje rozkaz przeprowadzenia wszystkich aresztowań. 23 lutego o 2.00 w nocy. Jednakże w teleksie przeznaczonym dla regionu III Cinalicic, któremu podlega Marburg, znalazła się uwaga: „wciąż nie mamy zezwolenia na otwarte wystąpienie przeciwko celowi numer 3". W aktach znajduje się jeszcze odręczne polecenie bez podpisu „osobą, wobec której nie należy niczego podejmować jest numer 3 na liście".

Rankiem 23 lutego w rękach Brytyjczyków i Amerykanów znalazło się ponad 70 spiskowców z „Red Lilac", ale nie było wśród nich Barbie. Amerykanie powiadomili Brytyjczyków, że „numer 3 nie dał się zlokalizować", a później, iż jakiś mityczny agent „Walter" nieustannie podąża jego tropem. W maju Amerykanie informowali Brytyjczyków o skoordynowanej akcji regionów I i IV przeciwko Barbiemu, ale w tym samym czasie już od przeszło miesiąca znajdował się on na służbie regionu IV.

Ryan wyjaśnia tę farsę tym, że jakoby Barbie przypadkowo spotkał na dworcu w Memmingen starego znajomego z Francji, hitlerowskiego speca od kontrwywiadu **Kurta Merka.** Tak się złożyło, że Merk był zatrudniony przez CIC w Memmingen i załatwił tam Barbiemu pracę, o czym nie wiedziała nic a nic centrala CIC, ponieważ oficer wywiadu, **Robert Taylor,** „zapomniał" powiadomić o tym przełożonych.

Dopiero w trzy miesiące po zatrudnieniu Barbiego Taylor miał napisać o nim do swych zwierzchników, iż: „według mojej oceny jego wartość jako informatora jest większa od pożytku z niego w więzieniu". Czy kwatera główna CIC stawia Taylora przed sądem wojskowym za złamanie rozkazu, a prokurator wojenny każe Barbiego aresztować? — zamiast odpowiedzi „Stern" cytuje fragment raportu Ryana: „kwatera główna CIC nie zareagowała na pismo Taylora ... a wszystko wskazuje, że pismo to po prostu zostało zignorowane". I w taki oto sposób Barbie został agentem CIC.

Opowieść, jaką Ryan przygotował dla swego rządu jako „ostateczną i kompletną" jest jednak zbyt bajeczna, aby mogła być prawdziwa — pisze hamburski tygodnik. — W rzeczywistości Barbie współpracował z wywiadem amerykańskim na długo przed swym domniemanym pierwszym kontaktem z CIC w kwietniu 1947 r. W pewnym memorandum CIC z maja 1950 r. stwierdza się: „był on (Barbie) wykorzystywany przez pracowników CIC w okolicach Kassel, Marburga i Fuldy już na początku 1946 r." O tym co skłaniało CIC do angażowania poszukiwanych zbrodniarzy wojennych, można przeczytać w innym cytowanym przez „Stern" memorandum CIC:

„Wśród tych elementów (w SS-owskim podziemiu) znajdują się odważni ludzie ze zdolnościami przywódczymi i intelektualnymi. Kierowali się oni fanatycznym zainteresowaniem przeszłymi niebezpieczeństwami, które nieuchronnie zagrażają Europie ze Wschodu. Te elementy SS wierzą, iż dla czołowych mocarstw Europy jest żywotnie ważne zjednoczyć się politycznie i gospodarczo, aby uchronić się przed klęską, kiedy pewnego dnia nieuchronnie nadejdzie wojna z Rosją, są one szczere, jeśli nie nawet fanatycznie antykomunistyczne i antyrosyjskie".

Kierujący agenturalną działalnością Barbiego oficer CIC, Taylor napisał o nim taką oto ocenę personalną: Barbie wywarł na mnie wrażenie jako człowiek szczery, tak intelektualnie, jak od strony osobowości, całkowicie pozbawiony nerwów i bez lęku. Jest zdecydowanym antykomunistą i nazistowskim idealistą".

Barbie przybył do Memmingen nieprzypadkowo. Amerykanie zaczęli wówczas montować siatkę wywiadu antyfrancuskiego. „Kat Lyonu" wykorzystał podejrzliwość Amerykanów wobec Francuzów, którzy w czasach hitlerowskiej okupacji działali w ruchu oporu. Podsycał ich podejrzenia, że Paryż potajemnie związał się z Moskwą za pośrednictwem „Resistance". Po dwuletniej pauzie Barbie znowu przystąpił do walki przeciwko staremu wrogowi.

Białostockie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch" zatrudni w okresie od czerwca do sierpnia

MASZYNISTKĘ

oraz

KOREKTORKĘ.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych, tel. 232-41 w. 200 pok. 69. ul. Wesołowskiego 1.

Serwis fabryczny „Polaru" obniżył koszty

Ciąg dalszy ze str. 1

„Polaru" przyniosły nie tylko wygodę klientom (nie trzeba wozić lodówki do punktu napraw), ale również odczuwalną obniżkę kosztów napraw. Dla przykładu skrupulatnie wyliczono średnią cenę wymiany agregatu sprężarkowego lodówki wg aktualnych kosztów w br. (wraz z dopłatami za dojazd) na 8.422 złote metodami tradycyjnymi. Natomiast przy wykorzystaniu nowoczesnych stacji napełniania wraz z kompletem narzędzi i przyrządów pomiarowych w domu klienta średnia cena naprawy agregatu sprężarkowego lodówki wynosi 4.300 złotych. Do tych oszczędności dochodzą dodatkowe korzyści w postaci np. wyeliminowania uciążliwego transportu lodówek (agregatów) z domu klienta do punktu usługowego, a także zapobieżenia możliwości uszkodzenia agregatu podczas transportu.

Bestialski mord

Ciąg dalszy ze str. 1

ca materiał dowodowy. Przybywa szczegółów, a niektóre z nich z pewnością będą miały niebagatelny wpływ na szybkie wykrycie anonimowych jeszcze sprawców i przedstawienie im zarzutów.

Wczoraj, (4 bm.) odbył się pogrzeb Barbary G. Uczestniczył w nim również mąż zamordowanej, który powrócił już z USA. Uczestnicy uroczystości żałobnej zastanawiali się czy tej tragedii można było uniknąć. Wielu wydawało opinię twierdzącą. Zbyt często bowiem posiadacze niebagatelnych fortun afiszują się swym stanem posiadania. Kłuje to niektórych w oczy, wzbudza zazdrość. Ta zaś — jak wiadomo doprowadzić może do tragedii. Jak w tym konkretnym przypadku.

W Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Łomży słyszę jeszcze o tym, jak wiele osób beztrosko pozostawia posiadane walory. Nikt w tym kraju nikomu nie broni posiadania pieniędzy, jeśli zostały uczciwie zarobione. Ale pamiętać trzeba równocześnie o ich zabezpieczeniu. Trzeba po prostu wybierać między życiem, a fortuną, niepogodzenie tych dwóch oczywistych wartości już niejednokrotnie doprowadziło do tragedii.

Osierocone dzieci, żal, przepadek mienia, który był efektem wielu lat porządnej charówki. Czy warte to wszystko życia młodej kobiety? Mamy nadzieję, że już wkrótce odpowiedź na to pytanie usłyszymy z ust sprawcy. (kłos)

Partia nie ma tajemnic

Ciąg dalszy ze str. 1

grupy zabierze głos Ludwik Wasilewski drzewiarz z Hajnówki. Wszedł on na trybunę tuż po górniku, który z wyjątkową swadą przedstawiał swoje przemyślenia, ale i nasz mówca nie wypadł gorzej.

Moim zdaniem, pożyteczne też były spotkania z członkami rządu. Miał on okazję przedstawić ministrowi Grzywie bolączki naszego zakładu. Zwróciłem uwagę, że przy tworzeniu zasad reformy gospodarczej przeoczono potrzeby zakładów starych, wyeksploatowanych, które wymagają pilnej modernizacji. W przypadku naszego „Sierżana" jest to dylemat typu: **być albo nie być zakładu.**

Józef Miłkowski: — Jako bezpartyjny uczestnik obrad poczułem, że generał Jaruzelski i całe kierownictwo partii idzie w kierunku rozszerzenia ludowładztwa. Zaproszenie tak dużej liczby robotników i dopuszczenie ich do głosu było czymś nowym. Miałem okazję rozmawiać z ministrem naszego resortu w sprawie bardzo bolesnej dla Zakładów Płyt Wiórowych. Z powodu braku kleju — głównego surowca do produkcji laminatów, które wytwarzamy na naszym oddziale — w lutym, marcu i kwietniu mieliśmy mnóstwo przestojów.

(pi)

Z dyskusji na XVI Plenum KC PZPR

LUDWIK KAROL WASILEWSKI — bezpartyjny, elektromonter w Hajnowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w Hajnówce. Mój zakład jest kombinatem kompleksowego przerobu drewna. Zostaje ono przerobione na materiały podłogowe, meble, płyty wiórowe, okleiny i tarcice. Rok 1983 był okresem efektywnym. W stosunku do roku 1982 uzyskaliśmy przyrost wydajności pracy o 9,7 proc. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt zwiększenia o 85 proc. eksportu.

Mimo osiągnięcia takich przyrostów znaleźliśmy się w trudnej sytuacji ekonomiczno-finansowej. Jest to wynik przeszacowania 1 stycznia 1984 roku wartości środków trwałych i zmian w mechanizmach reformy gospodarczej. Zmniejszają one w br. zysk o całe 30 proc., na prostą reprodukcję majątku trwałego, na modernizację będzie brak środków. Ostro rysuje się problem braku możliwości podwyższenia poziomu płac w przedsiębiorstwach przemysłu drzewnego. Przedsiębiorstwa te powinny być całkowicie zwolnione z odprowadzania amortyzacji do budżetu. Pozostawienie amortyzacji w pełnej wysokości na finansowanie potrzeb inwestycyjnych może zahamować dekapitalizację majątku i ulżyć ciężkiej pracy drzewiarzy. Mówię o ciężkiej pracy drzewiarzy i o jej wynagradzaniu nie dlatego, że chcę się upominać o specjalne przywileje dla jeszcze jednej grupy pracowników, ale odczuwam, że nie zostaje tu zachowana zasada, która musi obowiązywać w socjalizmie: płaca za pracę.

My, robotnicy, uważamy że rozregulowało nam się życie. Nadmiar wydrukowanych pieniędzy spowodował brak równowagi rynkowej; powstało zjawisko które uczeni nazywają inflacją. Pieniądze z funduszu płać nie zagrzały miejsca w kieszeni robotników, a szybko spłynęły do warstw silniejszych ekonomicznie.

Brak równowagi rynkowej powoduje, że nie są w pełni skuteczne mechanizmy reformy gospodarczej. Aby uzyskać równowagę rynkową, musimy zwiększyć wydajność. Nie zagra u nas model czysto rynkowy, jako że nie działają takie bariery i regulatory jak zamykanie źle pracujących przedsiębiorstw. Przeciwnie, bankruci są „dożywiani" z kiesy państwowej.

Mimo trudności, ciągle rozszerza się strefa świadczeń społecznych, których nie wytrzymałaby żadna gospodarka. 100-procentowy zasiłek chorobowy to czynnik przeciw uczciwej, sumiennej pracy. Znane mi są przypadki pobierania zasiłku wychowawczego i pół oficjalnej pracy we własnym warsztacie czy punkcie usługowym. Robotnik ma świadomość, że nie można mu podwyższyć wynagrodzenia za ciężką pracę, ponieważ musi utrzymać tych, którzy różną drogą uzyskali przywileje pozwalające otrzymywać pieniądze bez pracy, mimo że stan ich zdrowia w pełni na pracę pozwala. Starsze pokolenie, które szanowało pracę jako podstawę życia, odchodzi, a młodzież wychowaliśmy w kulcie powszechnych świadczeń społecznych i pomocy państwa. Musimy z tego wyjść, ale jak? Jako robotnik uważam, że należy zacząć od likwidacji inflacji i niedopuszczania do jej powstawania, ale nie cenami, które uderzają najmocniej w uczciwie pracujących robotników.

Jeśli chcemy wpoić ludziom szacunek do pracy, nie możemy za absencję płacić tyle samo co za pracę. Mówię to o potrzebie ponownego przeanalizowania zakresu świadczeń społecznych, ponieważ wiem, że muszą być one pokryte przez wysiłek ludzi pracy.

Wpadka gangu „cynowego"

WROCŁAW (PAP) — Prokuratura Rejonowa dla dzielnicy Wrocław — Fabryczna sporządziła akt oskarżenia przeciwko 12 osobom, którym zarzucono dokonanie kradzieży stopu łożyskowego i cyny z Zakładu Remontowo - Montażowego Przemysłu Mleczarskiego we Wrocławiu oraz Zakładów Hutniczo-Przetwórczych Metali Nieżelaznych „Hutman" we Wrocławiu.

W listopadzie 1983 r., funkcjonariusze Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Międzyrzeczu w czasie kontroli samochodu ciężarowego marki „Star", należącego do PP „Żegluga na Odrze" Oddział w Szczecinie, którego kierowcą był jeden z oskarżonych Jerzy B., znaleźli w skrzyni pojazdu ponad 700 kg stopu łożyskowego i cyny w sztabach. Kradli w swym miejscu pracy stop łożyskowy i cynę w dużych ilościach. Łup zamierzali wywieźć z kraju do RFN wykorzystując w tym celu barkę PP. „Żegluga na Odrze". Łączna waga zakwestionowanego stopu łożyskowego i cyny wyniosła blisko 1,7 t., a wartość 2,1 mln zł.

SPORT

Doniesienia agencyjne

POWRÓT SYNA MARNOTRAWNEGO

Bardzo krótko trwała na Zachodzie kariera Andrzeja Danielaka, który pozostał w RFN w sierpniu ub. roku, gdy przebywała tam ekipa śląskich bokserów. Niedawno Danielak powrócił do kraju i w rozmowie z dziennikarzem redakcji „Sport" ujawnił kulisy pozostania w RFN.

Z jego relacji wynika, iż decyzja o pozostaniu w tym kraju zrodziła się po namowach przedstawiciela klubu VF Kaiserslautern. Mówiący po polsku magazynier tego klubu — Madej, obiecywał młodym polskim bokserom pracę, mieszkanie i pieniądze. „Piliśmy podczas tej rozmowy wódkę — mówi Danielak, a jak się napiję, to zawsze mam w głowie głupie myśli". Następnie pokazano młodym chłopcom magazyny, restauracje — zapewniając ich, że za trzy miesiące mogą również mieć takie wspaniałe rzeczy. Danielak uwierzył tym złudnym zapewnieniom, ale później okazało się, że było to po prostu kłamstwo. Otrzymał wprawdzie pokój ze starymi meblami, a z klubu otrzymał 1000 marek na dwa miesiące. Nie zapewniono obiecanej stałej pracy, a Madej kazał roznosić gazety po mieszkaniach nie płacąc za to ani feniga. Później władze klubu wyznaczyły płacę (po 12 godzin dziennie) przy porządkowaniu stadionu i za pięć dni takiej pracy płaciły 100 marek. Nie wszystkie jednak trafiały do kieszeni Danielaka. Ci, którzy zaaranżowali pozostanie w RFN, potracali z tych skromnych zarobków opłaty za mieszkanie i inne wydatki. „Kiedy wspomniałem o powrocie do kraju — mówi Danielak, straszono mnie represjami w Polsce. Zacząłem uprawiać boks, ale przez pół roku nie wolno mi było walczyć. W końcu stoczyłem dwie walki, za pierwszą dostałem 100, a za drugą 150 marek. Wreszcie od marca zatrudniono mnie w przedsiębiorstwie oczyszczania miasta, ale z obiecanych 2300 marek niewiele po potrąceniach zostawało. Wtedy to postanowiłem wrócić".

Danielak przyznaje, że decyzja o pozostaniu w RFN była jego wielkim głupstwem, wiarą w złudne obiecanki.

PRZED PIŁKARSKIMI ME

12 bm. rozpoczynają się we Francji piłkarskie mistrzostwa Europy. Weźmie w nich udział 8 drużyn — Francja, RFN, Belgia, Hiszpania, Portugalia, Jugosławia, Dania i Rumunia.

Piłkarze Belgii będą we Francji bronić tytułu wicemistrza Europy. Naszych kibiców interesować będzie zapewne forma tej drużyny — Belgowie to rywale polskich piłkarzy w eliminacjach na mistrzostwa świata — 86 w Meksyku.

POLSKA CZWÓRKA — TRZECIA

Podczas międzynarodowych regat w Gruenau, czwórka podwójna (Waldemar Wojda, Przemysław Mieczkowski, Maciej Walczak, Grzegorz Nakielski) zajęła trzecie miejsce w czasie 6.06,31. Wygrała osada NRD — 5.59,35 przed Holandią 6.03,85.

(Opr. b)

Rola kolektywów zakładowych w realizacji zadań gospodarczych

Referat Rady Ministrów wygłoszony przez Zbigniewa Szałajdę na XVI Plenum KC PZPR

(Omówienie)

Żyjemy i pracujemy wciąż w trudnych warunkach. Przywracanie pełnej stabilizacji gospodarki, w tym równowagi rynkowej, wymagać będzie jeszcze niezbędnego czasu i dużego wysiłku — powiedział Z. Szałajda. Wkroczyliśmy w drugi rok realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1983—1985. Plan ten, uwzględniający uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne, ma kluczowe znaczenie dla uzyskania tej stabilizacji. Podstawowym osiągnięciem minionego roku było powstrzymanie występujących w naszej gospodarce od kilku lat tendencji spadkowych i zarysowanie wyraźnego wzrostu dochodu narodowego i produkcji materialnej.

Uzyskaliśmy 3-procentowy wzrost dochodu narodowego. Produkcja przemysłowa wzrosła o 6,7 proc., przekraczając znacznie założone w planie wielkości. Nastąpił wzrost produkcji roślinnej. Na rynku wewnętrznym zaznaczyło się zmniejszenie napięcia. Zahamowany został regres w budownictwie mieszkaniowym. W sumie więc uzyskaliśmy niezaprzeczalny postęp.

Jednakże obok niewątpliwych pozytywów, utrzymywały się również liczne jeszcze negatywne zjawiska, w tym brak wystarczających postępów w ograniczaniu inflacji, przekraczanie nakładów inwestycyjnych czy też niska, a nawet pogarszająca się jakość wyrobów.

Pracując nad planem na lata 1983—85 oparliśmy jego konstrukcję na programie działań antyinflacyjnych i programie oszczędnościowym. Programy te określają kierunki działań i ujmują zamierzenia na rzecz efektywności gospodarowania. Sprzyjające warunki dla takich działań stwarzają zasady reformy gospodarczej. Właściwe ich wykorzystanie zależy jednak głównie od codziennej pracy ludzi, od jakości tej pracy, gospodarskiego myślenia i postępowania.

Program przewidywał, że w okresie 3 lat wzrost dostaw towarów rynkowych wyniesie 21 — 25,5 proc. w tym towarów przemysłowych odpowiednio 27,5—30 proc. W roku ubiegłym licząc w cenach stałych dostawy na rynek wzrosły o 7 proc. (przy założeniu planu 7,6 proc.), w tym dostawy towarów nieżywnościowych o ok. 12 proc. W wielu wyrobach osiągnięto już lub znacznie zbliżono się do poziomu produkcji z 1979 roku, kiedy to sytuacja na rynku była stosunkowo stabilna. Ale są wyroby, w których daleko nam, niestety, do poziomu 1979 r. Typowym przykładem są tu dostawy wielu wyrobów przemysłu lekkiego, których spadek w latach 1980—82 był olbrzymi.

Stało się tak głównie, jak w całym przemyśle lekkim i nie tylko zresztą lekkim, za sprawą gwałtownego skrócenia czasu pracy i zmniejszenia zatrudnienia. Pozostaje więc nam obecnie uparte i żmudne odrabianie dystansu, osiąganie poziomu, który już posiadaliśmy. Trzeba sobie zdawać równocześnie sprawę, że osiąganie tego poziomu przychodzi nam realizować w innej, trudniejszej niż w minionym dziesięcioleciu sytuacji.

Przyczyny rozbieżności pomiędzy zadaniami określonymi w centralnym planie rocznym a planami przedsiębiorstw są różne i różne też są możliwości ich usunięcia. Szereg rozbieżności jest jednak możliwych do zlikwidowania drogą lepszego wykorzystania rezerw w samych przedsiębiorstwach. Właśnie na wzrost ich uruchomienia liczymy najbardziej. Wyzwolenie istniejących rezerw jest zależne od załóg, ich kierownictw i od inicjatywy samych robotników.

Szczególną rolę w programie antyinflacyjnym miała odegrać właściwa polityka kształtowania płac.

Począwszy od stycznia 1982 r. przedsiębiorstwa samodzielnie określają wielkość środków przeznaczonych na wynagrodzenie w zależności od swoich możliwości finansowych. W 1983 r. w przemyśle przy wzroście produkcji o 6,7 proc. i wydajności pracy o 8,2 proc. przeciętna płaca wzrosła o 27,5 proc. Mając na względzie te niewłaściwe tendencje, w celu zapobieżenia wzrostowi wypłat wynagrodzeń bez wzrostu wydajności pracy i poprawy efektywności gospodarowania, wprowadzone zostały modyfikacje systemowe dotyczące obciążeń na rzecz PFAZ.

Drogą do poprawy relacji ekonomicznych jest możliwość wprowadzenia zakładowych systemów wynagrodzeń, opartych na zasadach zawartych w przyjętej przez Sejm dnia 26 stycznia br. ustawie w tej sprawie. Zasady zawarte w tej ustawie przy spełnieniu szeregu podstawowych warunków w zakresie usprawnienia organizacji i zarządzania, pozwalają na samodzielne powiązanie wynagrodzeń z wynikami pracy w ramach wypracowanych środków finansowych. Tymczasem z przeprowadzonego w 21 województwach rozpoznania wynika, że zainteresowanie nowym systemem wynagradzania wśród załóg zakładów pracy jest bardzo różne.

Do spraw, które wywołują szczególnie dużo niepokoju i kontrowersji należy wzrost cen towarów i usług. Jest to zrozumiałe, jeśli uprzytomnimy sobie, że od paru lat trwa u nas szkodliwy gospodarczo i społecznie „wyścig" pomiędzy wzrostem dochodów pieniężnych ludności, a wzrostem cen. W 1983 r. przychody pieniężne ludności wzrosły o 25 proc., a ceny detaliczne o 23 proc.

W br. zostały podniesione ceny urzędowe żywności oraz ceny zaopatrzeniowe paliw, energii i szeregu surowców. Wiązało się to z potrzebą ograniczania deficytów i dotacji oraz lepszego dostosowania cen wewnętrznych do cen rynku światowego, a także z celowością stworzenia warunków dla bardziej racjonalnego, oszczędnego gospodarowania żywnością, paliwami, surowcami i materiałami do produkcji. Równocześnie jednak wiele przedsiębiorstw zaczęło wykorzystywać podwyżkę cen urzędowych, a zwłaszcza cen zaopatrzeniowych, jako pretekst do poważnego, nieuzasadnionego podnoszenia cen swoich wyrobów.

Wywołało to zrozumiałe niezadowolenie ludzi pracy. Postawmy jednak sprawę jasno. Często ci, którzy wyrażali oburzenie z powodu wzrostu cen, sami, na terenie własnego zakładu pracy, byli zwolennikami ich podnoszenia na towary przez siebie produkowane. Przeważnie stanowisko kolektywów pracowniczych, samorządów było w tych sprawach jednolite ze stanowiskiem administracji przedsiębiorstwa, usiłującej najłatwiejszym sposobem, to jest windowaniem cen, zabezpieczyć opacznie rozumiane interesy załogi.

Rząd podjął niezbędne działania i decyzje mające na celu opanowanie nieuzasadnionego wzrostu cen.

Działania w tej sprawie nie zawsze spotykają się z aprobatą. Wypowiadane są poglądy, że zakaz podnoszenia cen został wprowadzony zbyt późno i na zbyt małą skalę. Wysuwa się też zastrzeżenia, że tego typu ingerencje w działalność przedsiębiorstw stanowią odchodzenie od zasad reformy i utrudniają racjonalną gospodarkę. Oczywiście, że najlepszym rozwiązaniem byłoby — i sądzę, że będzie — znalezienie kompromisu pomiędzy potrzebą chronienia stopy życiowej społeczeństwa, a uwzględnieniem rachunku ekonomicznego, który wskazuje, że w określonych przypadkach wzrost cen jest nieunikniony i niezbędny. W tej sprawie rząd liczy na szerokie poparcie załóg robotniczych, na odpowiedzialne stanowisko wszystkich kolektywów również tych zakładów których dotychczasowa polityka kształtowania cen nie ma nic wspólnego z właściwie pojętym interesem robotniczym i ogólnospołecznym.

Podstawową sprawą warunkującą rozwój gospodarki narodowej jest właściwe rozwiązywanie problemów zaopatrzenia surowcowo-materiałowego — kontynuował Z. Szałajda. Energochłonność i materiałochłoność produkcji nie były i nie są mocną stroną polskiej gospodarki. Mając powyższe na uwadze w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym na lata 1983—1985 założono wzrost produkcji przemysłowej o 14—16 proc., przy 7—9 proc. wzroście dostaw surowcowo-materiałowych. Oznacza to, że prawie połowa przyrostu produkcji przemysłowej powinna zostać uzyskana w wyniku bardziej efektywnego wykorzystania posiadanych zasobów. Stanowi to warunek osiągnięcia niezbędnego, przy czym jedynie umiarkowanego, tempa rozwoju gospodarczego.

Fakt, iż w tych niezwykle złożonych warunkach gospodarczych i społeczno-politycznych rozpoczęliśmy w dziedzinie racjonalnego i ekonomicznego wykorzystania paliw, energii, surowców i materiałów widoczny ruch do przodu, zasługuje na pozytywne podkreślenie. W roku 1983 obniżyła się materiałochłonność produkcji przemysłowej — o 2,6 proc., tj. o 0,5 proc. więcej od wielkości średniorocznej przyjętej w programie oszczędnościowym. Również obniżenie zużycia paliw na jednostkę dochodu narodowego było prawie 4-krotnie większe od maksymalnej skali przewidzianej obniżki średniorocznej.

Uzyskane dotychczas wyniki w realizacji tego programu spowodowały, że osiągnięcie przyrostu dochodu narodowego — w około 40 proc. miało swe źródło w efektywniejszym wykorzystaniu zasobów materiałowych. Wyników tych nie należy jednak przeceniać, ponieważ zostały one uzyskane głównie poprzez wykorzystanie rezerw prostych, nie wymagających poważniejszych nakładów finansowych, częstokroć nawet wymuszonych administracyjnie. Możliwości wykorzystania tego typu rezerw będą z upływem czasu malały. Dalsze obniżanie materiałochłonności i energochłonności wymaga modernizowania wyrobów i procesów technologicznych. Jednymi z wielu pozytywnych przykładów są: w ZPC „Ursus", gdzie głównie dzięki obniżce kosztów materiałowych zaoszczędzono 827 mln zł; w ZM im. Nowotki zmniejszenie zużycia paliw i energii przyniosło oszczędność ok. 84 mln zł; Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Konstrukcji Metalowych „Mostostal" opracował nowe rozwiązania konstrukcyjne hal stalowych co daje w efekcie: zmniejszenie masy konstrukcji stalowej średnio o 40 proc. i zmniejszenie objętości fundamentów średnio o 70 proc.

Oto tylko niektóre z najbardziej jaskrawych przykładów lekceważenia programu oszczędnościowego, marnotrawstwa cennych materiałów i ponoszenia zbędnych kosztów: np. Myszkowskie Zakłady Metalurgiczne Mystal w Myszkowie wykonują na pokrywy sprzęgieł odlewy staliwne o masie 490 kg. Masa gotowej części po obróbce w Fabryce Pras Automatycznych Plasomat wynosi 165 kg. Oznacza to, że prawie 70 proc. materiału zamienia się w wióry.

Fabryka Urządzeń Mechanicznych Poręba w Zawierciu zakupiła w latach 1980—81 w RFN dużą ilość zacisków do znakowania przewodów. Obecny zapas wynosi ok. 150 tys. szt. i przy aktualnym zużyciu wystarczy na 250 lat.

Przykłady niegospodarności — powiem nawet — nieodpowiedzialności, świadczą jednocześnie o skali potencjalnych rezerw i o tym, jak dużo jest jeszcze do zrobienia w zakresie przestawienia się na prooszczędnościowe myślenie i działanie.

Jeden z najważniejszych, ale równocześnie i najtrudniejszych do rozwiązania problemów społecznych to problem budownictwa mieszkaniowego. Nieadekwatna do potrzeb wielkość budowanych mieszkań jest wszystkim znana. Ale nie wszyscy uświadamiają sobie, że uwarunkowana jest ona głównie wielkością materiałów budowlanych, którymi dysponujemy w kraju.

Wbrew pozorom dystrybucja, w której widzi się główną przyczynę braków, jest najmniejszą sprawą. Tych materiałów jest po prostu za mało. Po pierwsze za mało wytwarzamy ich w stosunku do potrzeb, a po drugie jesteśmy wyjątkowo rozrzutni w ich stosowaniu. Rezerwy w oszczędności materiałów są niezwykle duże i możliwe do wykorzystania poprzez poprawę rozwiązań konstrukcyjnych, właściwą organizację i technologię budowy, a także zwykłe „majsterskie" gospodarowanie.

Rząd podjął w sprawie budownictwa mieszkaniowego szereg decyzji. Stworzone zostały możliwości realizacji budownictwa w różnych formach, zarówno wielorodzinnego, jak i indywidualnego. Obecnie znajdują się w Sejmie rządowe projekty dokumentu określającego politykę mieszkaniową do 1990 r. oraz ustaw o gospodarce gruntami i o planowaniu przestrzennym.

Wykorzystanie stworzonych i przygotowywanych warunków oraz skojarzenie inicjatyw zakładów pracy z szeroką na tym polu działalnością oszczędnościową i poprawą jakości wykonawstwa może i powinno, przy coraz większym zaangażowaniu środków własnych ludności, przynieść znaczący wzrost ilości budowanych mieszkań i poprawę warunków mieszkaniowych załóg robotniczych.

Szczególnie negatywnym zjawiskiem będącym przyczyną olbrzymiego marnotrawstwa i tym samym pogarszającym sytuację rynkową i eksportową, jest zła jakość produkcji. W roku 1983 wartość strat producentów z tytułu złej jakości wyniosła 44 mld zł. Stanowiło to wprawdzie niespełna 0,7 proc. wartości całej produkcji; w innych warunkach, w innych latach przemilczelibyśmy tę sprawę nie eksponując jej jako problemu. Ale jeżeli dzisiaj przedstawiamy ten temat z całą ostrością i otwartością, to czynimy tak dlatego, że po pierwsze każda niepotrzebnie stracona złotówka opóźnia proces odzyskiwania pełnej równowagi gospodarczej, a po drugie gdyż chcemy o trudnych sprawach mówić szczerze i wspólnie je rozwiązywać. Według informacji NIK około 50 proc. skontrolowanych zakładów nie przestrzega wymogów określonych przez normy. Wadliwie pracuje wiele zakładowych służb kontroli jakości. Na ogólną liczbę prawie 4 tys. zbadanych przez PKNMIJ partii wyrobów odebranych uprzednio przez zakładowe służby jakości, 30 proc. oceniono negatywnie.

Często zła jakość wynika z prostego niedbalstwa. Przykłady wskazują na znaczne osłabienie pracy nadzoru służbowego i zakładowych służb kontroli jakości. Powstaje pytanie: czy służby te nie mogły, czy nie chciały, a może się bały wyegzekwować to co jest ich obowiązkiem? Również w sposób tylko marginalny w kontrolowanych przedsiębiorstwach wykorzystywane były istniejące możliwości motywacyjnego oddziaływania. We wspomnianej kontroli NIK nie stwierdzono ani jednego przypadku zastosowania przepisów prawa umożliwiających niewypłacanie pracownikom wynagrodzenia z powodu wadliwego wykonania produktu, a także rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia.

Odbiory jakościowe handlu, będące w założeniach podstawowym elementem systemu ochrony konsumenta, w praktyce w sposób skuteczny zadania tego nie spełniały. Wynikało to m.in. z obejmowania odbiorami jakościowymi zbyt małej, wynoszącej zaledwie ok. 30 proc., masy towarowej dostarczanej na rynek. Jednostki handlowe wykazywały bezsilność i dużą tolerancyjność przy zawieraniu i egzekwowaniu umów z przemysłem, który pod groźbą niedostarczenia towarów wymuszał często zaniechanie odbiorów jakościowych i egzekwowanie kar z tytułu złej jakości dostaw.

Istotnym problemem jest jakość wyrobów przeznaczonych na eksport. Przeprowadzona przez PKNMIJ kontrola wykazała, że główną przyczyną zwrotu wyrobów przez kontrahentów zagranicznych było niestaranne ich wykonanie. Wartość zwróconych z eksportu towarów stanowiła w roku 1983 0,14 proc. całości wysłanych za granicę, w tym zwroty z tytułu jakości wyniosły ok. 0,07 proc. Jest to relatywnie niewielki, nieznaczący w łącznej wartości eksportu procent. Jeżeli krytycznie przedstawiamy ten problem, to dlatego, że należy rozpatrywać go również w kategoriach moralnych i prestiżowych.

Uwzględniając szkodliwość zjawiska produkcji złej jakości wyrobów, zastosowane sankcje ze strony instytucji za to odpowiedzialnych są niedostateczne i jak się okazuje mało skuteczne. Za oczywiste brakoróbstwo, zwroty towarów z eksportu konsekwencje winny być surowsze i natychmiastowe. Winę za tolerancyjność w tej sprawie oprócz kierownictw zakładów ponoszą przedsiębiorstwa handlu zagranicznego i wewnętrznego, organy założycielskie, a także za brak skuteczności mechanizmów systemowych centralne organy funkcjonalne.

Rząd wyciągnął już z tego faktu odpowiednie wnioski. Właściwe organa rządu wspólnie z prokuraturą wzmacniają działania zmierzające do bardziej skutecznego i rygorystycznego egzekwowania odpowiedzialności za złą jakość produkcji. Podjęte zostaną również w najbliższym czasie zmiany organizacyjne w instytucjach odpowiedzialnych za sprawy jakości.

Pokazując przejawy jaskrawych nieprawidłowości w obszarze jakości produkcji, trzeba stwierdzić, że ci co nas ciągną w dół choć czynią to dość skutecznie, to jednak są w mniejszości. Dziesiątki, setki, tysiące zakładów produkują dobrze. Powstaje więc zasadnicze pytanie. Jak to jest, że jedni potrafią produkować dobrze a inni robią to źle?

Odpowiedzieć na to muszą przede wszystkim same załogi, ich kierownictwa i samorządy. Pomocy w szukaniu tej odpowiedzi może skutecznie udzielić organizacja partyjna. Odpowiedzi powinni udzielić sami robotnicy, w tym przede wszystkim członkowie partii. Jakiż to członek partii, który fuszeruje robotę i produkuje buble? Jakiż to członek partii ze służby kontroli pozwala na to? Gdzie odpowiedzialność szefa wydziału, dyrektora? Jaki przepis, przeszkadza tym towarzyszom, których to dotyczy w sumiennym wykonywaniu swoich obowiązków? Jakiej ulgi im brak, jakiej dodatkowej preferencji? Trzeba popatrzeć na to ostrzej, z szerszego partyjnego, obywatelskiego punktu widzenia.

Problematykę jakości rozpatrywało ostatnio Biuro Polityczne. W nawiązaniu do podjętych ustaleń pracuje obecnie zespół ekspertów. Jego zadaniem jest pilne przygotowanie nowych rozwiązań systemowych oraz doraźnych, zaostrzających sankcje ekonomiczne i dyscyplinarne za złą jakość, a jednocześnie zwiększających korzyści za produkcję dobrych jakościowo wyrobów.

Od 1 lipca m.in. wejdzie w życie uchwała Rady Ministrów o znakach jakości i bezpieczeństwa, która zaostrza sankcje ekonomiczne za wyroby nie odpowiadające ustalonym wymogom i rozszerza obowiązkową kwalifikację jakości wyrobów.

Działania te powinny stanowić właściwe uzupełnienie wysiłków, które — należy żywić przekonanie — zostaną podjęte przede wszystkim w podstawowych ogniwach procesów produkcji.

Wyniki, jakie uzyskuje nasza gospodarka w dużym stopniu są uzależnione od uwarunkowań zewnętrznych i wewnętrznych. Do zewnętrznych należą przede wszystkim restrykcje stosowane przez państwa kapitalistyczne, utrudniające prowadzenie normalnych obrotów handlowych z tymi krajami. Tego rodzaju działania, łącznie z potrzebą stopniowego spłacania zobowiązań wobec zagranicy, w poważnym stopniu uszczuplają nasze możliwości importowe, co z kolei odbija się niekorzystnie na zaopatrzeniu produkcji przemysłowej, zaopatrzeniu rynku wewnętrznego oraz rozmiarach unowocześniania majątku produkcyjnego.

O wielkości importu będzie decydował eksport. Jego wielkość i efektywność. Im taniej i lepiej wyprodukujemy towar, im korzystniej sprzedamy go za granicą, tym większe będą nasze możliwości importowe, łatwiejsze będzie spłacanie zadłużenia.

Podstawowym dla nas uwarunkowaniem zewnętrznym jest utrwalanie i rozwijanie współpracy z krajami socjalistycznymi, a szczególnie z ZSRR. To właśnie internacjonalistyczny, braterski stosunek wobec naszych trudności, to współpraca z Krajem Rad pomagła nam i pomaga w dalszym ciągu w przezwyciężaniu kryzysu.

Doniosłym wydarzeniem była wizyta w ZSRR I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego, rozmowy przeprowadzone z sekretarzem generalnym KC KPZR Konstantinem Czernienko i podpisanie wspólnego „Długofalowego programu rozwoju współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między PRL a ZSRR do roku 2000".

Realizacja tego programu pozwoli na efektywniejsze wykorzystanie istniejącego w obu krajach potencjału produkcyjnego i intelektualnego. Przyjęty wspólnie dokument określa szczegółowo dziedziny gospodarki, w których przede wszystkim rozwijana będzie współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna. Dostawy radzieckich paliw, energii i surowców, kompletnych urządzeń odgrywają i będą odgrywały nadal niezwykle ważną rolę w rozwoju polskiej gospodarki. Ustalone w programie kierunki współpracy pozwolą na większe uniezależnienie techniczno-gospodarcze naszego kraju od krajów kapitalistycznych.

Uwarunkowania wewnętrzne naszej sytuacji gospodarczej to przede wszystkim, obok trudności zaopatrzenia gospodarki w surowce i materiały, problemy z zatrudnieniem i wykorzystaniem czasu pracy. Przy skróconym od 1981 r. tygodniowym wymiarze czasu pracy, odnotowujemy jednocześnie wiele nieprawidłowości w zakresie jego wykorzystania. Nie notujemy tu, niestety, poprawy w roku bieżącym. W I kwartale 1984 r. nastąpił wzrost godzin nie przepracowanych w przemyśle o 6 proc., w tym choroby o 8,6 proc., a nieobecność nieusprawiedliwiona o 7,1 proc.

Sumując wielkość strat czasu roboczego powstających w wyniku wadliwej organizacji pracy oraz nieobecności, trzeba stwierdzić, że efektywny czas pracy stanowi zaledwie około 60 proc. czasu nominalnego. Rzutuje to decydująco na poziom wydajności, na rozmiary zapotrzebowania na siłę roboczą, a w konsekwencji na rozmiary produkcji. Stąd argumenty podnoszone przez niektóre zakłady, że barierą wzrostu produkcji jest brak zatrudnienia, w wielu przypadkach są niewystarczającym usprawiedliwieniem i często służą jako parawan niesprawności funkcjonowania przedsiębiorstwa.

Jest jeszcze jeden problem nie związany bezpośrednio z produkcją i jej efektywnością i w rezultacie często lekceważony w wielu przedsiębiorstwach. Są to warunki i kultura miejsca pracy. Występujący często nieporządek na stanowisku roboczym, w szatni, na zapleczu wpływa niekorzystnie na samopoczucie robotnika, jest często jednym z powodów fluktuacji.

Na tym m. innymi odcinku oprócz samych kolektywów pracowniczych duże pole działania ma średni dozór, a zwłaszcza mistrzowie. W minionym okresie rola i pozycja mistrza w zakładzie pracy nie zawsze była należycie uznawana i doceniana. Wprowadzony uchwałą rządu status mistrza w sposób kompleksowy normuje całokształt jego praw i obowiązków, właściwie osadza go w procesie produkcji kierowania zespołami pracowniczymi. Nie wszędzie jednak problem ten jest właściwie doceniany i nie wszędzie pozycja mistrza jest taka na jaką zasługuje.

W procesie produkcji ważne znaczenie mają warunki i bezpieczeństwo pracy. Statystyka za 1983 r. wykazuje wzrost wypadkowości, zwłaszcza wypadków ciężkich i powodujących inwalidztwo. Z analiz wynika, że najczęściej przyczynami wypadków są niedomogi w organizacji pracy, nieprzestrzeganie przepisów i brak nadzoru. Poprawa na tym odcinku zależy przecież głównie od kierownictw i kolektywów zakładowych tym bardziej, że zmiany w systemie zarządzania ograniczyły ingerencje organów centralnych w te sprawy. Wielką rolę mogą i powinny odegrać tu zakładowe ogniwa związkowe.

Mimo, iż racjonalizować będziemy politykę zatrudnienia, oraz poprawiać wykorzystanie czasu pracy, to jednak niedobór pracowników, szczególnie na stanowiskach bezpośrednio produkcyjnych będzie stanowił w przyszłości „wąskie gardło" rozwoju produkcji przemysłowej. Stoimy więc obecnie wobec konieczności surowego oszczędzania nie tylko materiałów, ale również i siły roboczej, co przede wszystkim oznacza obowiązek racjonalnego nią gospodarowania.

Jednym z rozwiązań tego problemu, jest wprowadzenie do procesów wytwórczych szeroko pojętej mechanizacji, automatyzacji i robotyzacji. Pozwoliłoby to na zastąpienie braków w zatrudnieniu, a równocześnie zmniejszyłoby stopień uciążliwości i zagrożeń w pracy.

Jak dotąd nie uzyskaliśmy w tej dziedzinie należytego postępu. Sytuacja w tym względzie musi być radykalnie zmieniona. Przygotowywany jest aktualnie program rozwoju robotyzacji w kraju, który w najbliższym czasie będzie rozpatrywany przez rząd.

Do podstawowych czynników, warunkujących rozwój gospodarczy i jego efektywność należy sposób, w jaki jest powiększany i wykorzystywany majątek produkcyjny, to jest maszyny, urządzenia, budynki. Nad naszą działalnością w tej dziedzinie wciąż ciążą skutki niewłaściwej polityki inwestycyjnej w latach 70-tych, wyrażającej się nadmiernym frontem inwestycyjnym, wysokim zaangażowaniem środków, długimi cyklami budowy i złą strukturą inwestowania.

Odziedziczona z poprzedniego okresu sytuacja oraz ograniczone środki, jakimi dysponuje gospodarka kraju, nakazują zmniejszenie działalności inwestycyjnej i skoncentrowanie jej na zadaniach najważniejszych, które mogą być szybko oddane do użytku. Jednocześnie jednak coraz poważniejszym problemem staje się postępujące starzenie się majątku trwałego i obniżanie sprawności. Głównym zatem zadaniem staje się działalność modernizacyjna w przemyśle, która powinna być prowadzona przez przedsiębiorstwa. Posiadane środki własne powinny być przeznaczane przede wszystkim na unowocześnianie aparatu wytwórczego, a nie na stawianie nowych hal i budynków.

Wszystko to stanowi wielkie pole do działania dla polskiej myśli naukowo-technicznej. A na to, że istnieją znaczne rezerwy w tym względzie, wskazuje fakt, że Polska na 10 tys. zatrudnionych legitymuje się najniższą ilością rozwiązań technicznych, które uzyskały zdolność patentową. W naszym kraju takich rozwiązań jest 6,2, w Czechosłowacji 10,3, w RFN 15. Nastąpił równocześnie regres w ilości wniosków racjonalizatorskich. Podczas gdy w 1979 r. zgłoszono około 320 tys. projektów wynalazczych i racjonalizatorskich, w 1982 r. zgłoszono 120 tys. w 1983 r. nastąpił wzrost, ale było to tylko ok. 140 tys. projektów.

Tak duży spadek ilości zgłoszeń wynalazków i projektów racjonalizatorskich winien być alarmującym sygnałem do podjęcia energicznych środków zaradczych. Rząd podjął w tej sprawie określone kroki. Istotne znaczenie ma przyjęta przez Sejm ustawa o wynalazczości. Jednakże zasadnicze rozstrzygnięcie w wykorzystaniu talentów racjonalizatorów — wynalazców robotników i inżynierów powinny zapadać w zakładach pracy.

Koncentrując uwagę na rozwiązywaniu bieżących problemów sytuacji gospodarczej musimy jednocześnie jednak pamiętać o sprawach rozwoju kraju widzianych w dłuższej perspektywie. W najbliższym okresie, ale jak coraz wyraźniej widać także w latach 90-tych i dalszych, uwarunkowania rozwoju społeczno - gospodarczego kraju szczególnie w zakresie surowców, paliw i energii oraz zatrudnienia, będą podobne do dzisiejszych. Nie nastąpią żadne cudowne zmiany w strukturze gospodarczej świata, które zmniejszyłyby rolę tego co zależy głównie od naszej pracy. Powtórzę to co mówił na konferencji delegatów na IX Zjazd PZPR Wojciech Jaruzelski: „Nasza słabość w różnych dziedzinach gospodarowania jest jednocześnie naszą siłą, jest naszą rezerwą". Rezerwy te tkwią w możliwościach naszej gospodarki, tkwią przede wszystkim w ludziach, w klasie robotniczej, w kadrze, a więc w tym co najcenniejsze.

Tylko poczucie szacunku dla ludzi pracy, ich wartości i potrzeba oparcia się na obywatelskiej postawie kolektywów zakładowych upoważnia nas do takiej szczerej formy przedstawiania trudnych i złożonych spraw i otwartej nad nimi dyskusji. Możemy mówić o tym otwarcie i dlatego, że to co uczyniliśmy na rzecz stabilizacji w kraju, produkcji i zaopatrzenia, sytuacji rynkowej, w porównaniu z obrazem, jaki przedstawił przełom lat 1981/82, jest wielkim niezaprzeczalnym, osiągniętym w niezwykle trudnych warunkach dorobkiem, dorobkiem którego przeciwnicy nasi nie mogą nam „wybaczyć".

Reforma gospodarcza tworzy dla wszystkich porównywalne warunki. Jak nigdy dotąd w Polsce stworzone zostały możliwości do samodzielnego dysponowania siłami wytwórczymi, środkami materialnymi i niematerialnymi. Reforma gospodarcza wprowadzona z woli partii i posiadając w partii najlepszego gwaranta stworzyła, jak nigdy, możliwości dla rozwinięcia własnych inicjatyw w realizacji celów społecznych zbieżnych przecież z celami poszczególnych załóg.

Modne stało się u nas tłumaczenie wszystkich ujemnych zjawisk, albo skutkami reformy albo niechęcią jej wdrażania.

Reforma jest faktem. Funkcjonuje w naszym życiu i będzie funkcjonować przy stałym zachowaniu jej podstawowych zasad, a modyfikacje jej mogą i będą dotyczyć poszczególnych rozwiązań i mechanizmów. Tak postępując, ucząc się na własnych, ale i nie tylko własnych doświadczeniach wyciągając właściwe wnioski z przeszłości i dnia dzisiejszego, będziemy mogli skutecznie umacniać pozytywne tendencje, a ograniczać i likwidować zjawiska negatywne, we wszystkich obszarach życia gospodarczego kraju. W tej sprawie w sposób jednoznaczny wypowiedziało się kierownictwo partii i rząd. Prawdę tę potwierdza życie.

Jednym z podstawowych i nieodzownych czynników umożliwiających uzyskanie postępu w efektywności pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki jest tworzenie prawidłowych, opartych na racjonalnych i naukowych podstawach, warunków funkcjonowania przedsiębiorstwa i jego podstawowych ogniw. Dotyczy to tak samo systemów ekonomicznych i mechanizmów decydujących o funkcjonowaniu całej gospodarki, jak i właściwej elementarnej organizacji pracy na stanowisku produkcyjnym. Jest to podstawowe zadanie i funkcja administracji gospodarczej i państwowej. Wszystkich jej ogniw i szczebli, począwszy od mistrza aż do ministra. We wszystkim co dobre i złe, mają te działania lub ich brak swój znaczący udział. Nie wszystkie sprawy miały właściwy przebieg w kompetentnych ogniwach administracji. Dotyczy to m.in. także sfery tworzenia przepisów, kontroli ich przestrzegania i egzekwowania. Rząd będzie z całą konsekwencją prowadził prace i podejmował działania dla stałego doskonalenia metod funkcjonowania administracji gospodarczej i państwowej, dla konsekwentnego wyciągania wszystkich niezbędnych wniosków.

Pryncypialna, szczera, odważna, ale prawdziwa i konstruktywna krytyka może i powinna być pomocną w tej przecież niełatwej pracy.

Od Krajowej Narady Aktywu Robotniczego upłynęło 14 miesięcy. Osiągnęliśmy w tym czasie w wielu dziedzinach niezaprzeczalny postęp. Ale apel z tej narady nie stracił nic na swej aktualności. Zacytuję jego niektóre fragmenty:

„Apelujemy do całego społeczeństwa o rzeczową, zaangażowaną dyskusję, a później o konsekwentne wdrażanie, realizowanie i egzekwowanie wspólnie przyjętych ustaleń związanych z przedstawionymi projektami rządowego programu przeciwdziałania inflacji i programu oszczędnościowego.

Realizujmy te programy na każdym stanowisku pracy, począwszy od ministra, dyrektora, do stanowiska robotnika włącznie. Jest to jedyna droga, aby gospodarka narodowa i rynek stały się stabilne, a wówczas życie nasze, naszych żon i matek, będzie łatwiejsze. Przyczynimy się również do tego, że dzień jutrzejszy naszych dzieci będzie dowodem naszego wkładu pracy w pomyślność Polek i Polaków, w trwałą pomyślność naszej socjalistycznej Ojczyzny. (PAP)

Zwiększony skup mleka Będzie więcej chudych twarogów Białostockie czwarte w kraju w produkcji serów żółtych

Krasule wyszły na pastwiska

Po okresie karmienia bydła w pomieszczeniach zamkniętych, krowy wyszły na postwiska. A wiadomo, że jest to najefektywniejsza forma żywienia. Znalazło to już swoje odbicie w zwiększonym skupie mleka. Niestety, obniżyła się jednocześnie jego jakość (mniejszy jest wskaźnik I klasy). Ciepło, a przy tym niewystarczająca ilość urządzeń do schładzania, to główne przyczyny tego stanu rzeczy. Nadal dużo jeszcze pozostawia do życzenia higiena udoju.

W woj. **białostockim** skupiono w ciągu 25 dni maja ponad 38,5 mln litrów mleka; natomiast w kwietniu 28 mln litrów. Założenia planowe realizowane są z nadwyżką. W kwietniu na rynek dostarczono ponad 3 mln litrów mleka spożywczego, 436 ton twarogów, 395 ton śmietany, 242 tony masła, 419 ton serów dojrzałych oraz 77 tys. litrów napojów mlecznych (m.in. kefiru i maślanki). Z tego większość **„białych wyrobów" trafiła do sklepów Białegostoku. — Nadwyżki masła i serów twardych — powiedziała Lucyna Sełomianko z działu ekonomicznego WZSM w Białymstoku — wysyłamy do innych województw. Pozostałe artykuły mleczarskie wytwarzamy zgodnie z zamówieniami handlu.**

Kierownik laboratorium jakości — Adam Krawczuk potwierdza fakt obniżenia się jakości mleka pod względem mikrobiologicznym. Obecnie **około 78 proc.** surowca zalicza się do **I klasy. Natomiast mleko spożywcze ma dobre parametry fizykochemiczne; czasami jednak pod wpływem ciepła i przetrzymywania w sklepach kwaśnieje.**

Ostatnio dużo mówiło się o twarogach chudych. Po obniżeniu normy zawartości wody wytwarzany wyrób często był przegrzany, mocno ziarnisty i rozsypujący się. Wiele mleczarni zaniechało bądź ograniczyło produkcję. Sytuacja ta powinna ulec zmianie, bowiem ponownie przywrócono stare normy. Inne twarogi tłuste, ze względu na zawartość tłuszczu, zawsze mają lepszą konsystencję i smak.

Dużym wzięciem cieszą się nasze sery. Około 75 proc. jest I gatunku, choć zdarzają się i przekwalifikowania (głównie ze względu na obniżoną jakość mleka używanego do produkcji). Białostocczyzna zajęła niedawno czwarte miejsce w kraju w produkcji serów żółtych. O walorach tych wyrobów świadczą liczne wyróżnienia na Krajowej Ocenie Serów.

W sklepach sprzedawane jest masło chłodnicze i świeże. Oba rodzaje odpowiadają normie jakości, choć różnią się smakiem. Trzeba jednak zauważyć, że w innych regionach ludność spożywa wyłącznie masło chłodnicze.

W tym roku zaostrzono wymogi w zakresie jakości produkowanych wyrobów mlecznych. Jeśli odbiorcy stwierdzą, że nie odpowiadają one obowiązującym normom, to dokonuje się przekwalifikowania towaru i nalicza kary, które z reguły przewyższają wartość dostarczonych produktów.

Również w **Łomżyńskiem** płynie „mleczna rzeka". W kwietniu producenci dostarczyli prawie 23,5 mln litrów; natomiast miesiąc później o 10 mln litrów mleka więcej. Na potrzeby rynku lokalnego wyprodukowano w ubiegłym miesiącu: 1100 ton masła, 520 ton serów i 130 tys. litrów śmietany.

Podobnie jest w woj. suwalskim. Tutejsi rolnicy indywidualni i gospodarstwa uspołecznione dostarczyły w kwietniu prawie 24 mln litrów (67 proc. — w I klasie), a w maju — 38 mln litrów mleka. W kwietniu rozprowadzono ponad 2 mln litrów mleka spożywczego, 541 ton serów dojrzewających, 251 ton twarogów (w tym 51 ton chudych), 552 tony masła, 220 ton śmietany. Wyprodukowano tylko 13 tys. litrów napojów mlecznych, gdyż nie cieszą się one powodzeniem wśród mieszkańców Suwalszczyzny. (gs)

Z różnych stron świata

ZA 50 LAT BĘDZIE NAS 8 MILIARDÓW?

Amerykańscy demografowie obliczyli, że o ile nie dojdzie do wojny jądrowej, a ich zdaniem nie dojdzie, to w 2034 r. liczba mieszkańców naszej niespokojnej planety osiągnie 8 miliardów. Na pierwszym miejscu pod względem liczebności mieszkańców znajdą się Indie (1,3 miliarda), prześcigając Chiny, które w związku z prowadzoną tam ostrą polityką regulacji urodzin, utrzymają się prawie na dotychczasowym poziomie (1,2 miliarda). Trzecie miejsce zajmie Związek Radziecki (330 milionów), czwarte USA (270 milionów). Największym miastem świata będzie Meksyk z liczbą ok. 40 milionów mieszkańców. (gk)

KONIEC POCZTY PNEUMATYCZNEJ

Po bez mała 125 latach istnienia, w Paryżu likwiduje się słynną pocztę pneumatyczną. Od 1860 r. paryżanie i goście stolicy Francji mogli za odpowiednią opłatą nadawać w każdym urzędzie pocztowym listy, które dzięki rozgałęzionej sieci urządzeń pneumatycznych dostawały się do rąk adresata w ciągu kilku godzin. Według oświadczenia ministra łączności, poczta pneumatyczna nie była rentowna. Teraz dopiero paryżanie przekonają się jak działa poczta, bo my wiemy od dawna... (gk)

UDANA OPERACJA

Zespół chirurgów szpitala w miejscowości Sisak w Chorwacji przeprowadził udaną operację przyszycia uciętej ręki. Pacjentem, który dzięki kunsztowi lekarzy najprawdopodobniej nie zostanie inwalidą, jest 35-letni Petar Maksimovic, pracownik tartaku, któremu piła tarczowa ucięła rękę poniżej łokcia.

Operacja trwała 9 godzin. Jugosłowiańska agencja Tanjug pisze, że pacjent czuje się dobrze i zaczyna już poruszać wszystkimi palcami przyszytej ręki.

Informator wyborcy (38)

Przebieg spotkania

Ordynacja wyborcza, formułując wymóg odbycia przez każdego z kandydatów na radnych spotkań z wyborcami, nie bez powodu posługuje się liczbą mnogą. Oznacza to, że każdy z kandydatów powinien uczestniczyć w więcej niż jednym spotkaniu. Co najmniej w dwóch.

Spotkania organizują miejscowe ogniwa PRON w porozumieniu z prezydium właściwej rady narodowej i kolegium wyborczym. Warunki techniczne przeprowadzenia spotkania (lokal, informacja itp.) obowiązany jest zapewnić terenowy organ administracji państwowej lub jednostka gospodarki uspołecznionej wyznaczona przez ten organ. To obowiązek ustawowy.

W spotkaniu z wyborcami uczestniczą kandydaci na radnych z listy zarejestrowanej w danym okręgu wyborczym oraz ze wspólnej listy wojewódzkiej. Ponieważ wchodzą tu w rachubę okręgi wyborcze obu stopni — jeden dla wyborców do rady narodowej stopnia podstawowego i drugi dla wyborów do wojewódzkiej rady narodowej — w spotkaniu uczestniczą kandydaci z list wyborczych zarejestrowanych w obu tych okręgach.

Innymi słowy — nie organizuje się odrębnych spotkań z wyborcami kandydatów na radnych WRN i kandydatów na radnych GRN lub MRN. Na tym samym spotkaniu wyborcy mają możność zapoznać się z kandydatami na radnych do rad narodowych obu stopni.

PRON jako organizator tych spotkań ustalił ramowy porządek spotkania. Jest on następujący:

— omówienie wojewódzkiego i lokalnego (gminnego, miejskiego) programu wyborczego z uwzględnieniem stopnia wykorzystania wniosków i propozycji zgłoszonych do programu przez wyborców na wcześniej przeprowadzanych zebraniach konsultacyjnych,

— skrótowe omówienie podstawowych zasad ordynacji wyborczej oraz ustawy o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego,

— prezentacja zarejestrowanych kandydatów na radnych GRN lub MRN oraz WRN,

— dyskusja wyborców,

— wypowiedzi kandydatów na radnych, głównie na temat możliwości realnych rozwiązań lokalnych problemów zgłoszonych przez uczestników spotkania,

— zakończenie spotkania.

Przebieg spotkania jest protokołowany. W protokole odnotowuje się m.in. te wnioski wyborców, które zostały poparte przez większość uczestników spotkania. Protokół sporządza się w dwóch egzemplarzach, z przeznaczeniem dla właściwych kolegiów wyborczych.

Spotkania kandydatów na radnych z wyborcami stanowią dogodne forum do wysuwania i podejmowania inicjatyw obywatelskich w różnych sprawach o istotnym znaczeniu dla lokalnej społeczności, jak czyny społeczne, udział w obchodach 40-lecia PRL itp. Również takie ustalenia zebranych powinny być odnotowane w protokole.

Zawczasu opracowany formularz protokołu spotkania (jak to uczyniło np. Biuro Rady MRN w Białymstoku, zaopatrując organizatorów w odpowiednią ilość egzemplarzy) znacznie ułatwia protokołowanie, zapewniając utrwalenie pełnej realacji z przebiegu spotkania. (Z.M.)

„Kuźnia" fachowców

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Białymstoku jest potentatem w kształceniu wykwalifikowanych robotników. W okresie 40-lecia PRL kursy ukończyło tam 354 tys. pracowników, którzy z powodzeniem pracują w rzemiośle i przemyśle.

Zajęcia dydaktyczne i praktyczna nauka zawodu odbywają się w 19 ośrodkach, z których na wyróżnienie zasługują placówki w Białymstoku, Hajnówce, Olecku, Sokółce, Kolnie i Zambrowie. Obecnie w ZDZ kadrę szkoleniową stanowi kilkuset wykładowców i instruktorów. Od wielu lat swą wiedzę przekazują doświadczeni inżynierowie, jak: **Zdzisław Grygorczuk, Bolesław Siwicki, Mieczysław Cieśluk i Michał Nosko.** Wśród nauczycieli praktycznej nauki zawodu wyróżniają się: **Władysław Kulesza, Franciszek Sabaj i Antoni Litwińczuk.**

Dużą wagę w ZDZ przywiązuje się do wzbogacenia bazy dydaktycznej i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Uczy się tam pracowników w różnym wieku i o różnym poziomie — od 18-latków do 60-latków.

W bieżącym roku na pomoce naukowe i skrypty wydano już 700 tys. zł. Na filmy dydaktyczne przeznaczono w budżecie 400 tys. zł.

Wciąż trwa modernizacja bazy dydaktycznej. Przeprowadzono także dwanaście lekcji koleżeńskich, które umożliwiają wymianę doświadczeń metodycznych między wykładowcami. ZDZ w zakresie kształcenia kadr współpracuje z Izbą Rzemieślniczą.

Zakład prowadzi kursy kwalifikacyjne w różnych zawodach. Można tam zdobyć uprawnienia do prowadzenia małej gastronomii, a także krawca, spawacza, kierowcy, palacza itp. Są też prowadzone kursy doskonalące m.in. w zakresie bhp i mistrza dyplomowanego. W ZDZ kształci się też nauczycieli praktycznej nauki zawodu i instruktorów nauki jazdy na kursach samochodowych. Na pewno wszystkich zaciekawią np. kursy „Zrób to sam", na których można zdobyć wiedzę i umiejętności stolarskie, odnośnie naprawy sprzętu domowego, obsługi własnego samochodu czy kroju i szycia.

(ges)

KSIĄŻKI NADESŁANE

JERZY BARANOWSKI — WIELKIE JEZIORA MAZURSKIE. Wydawnictwo „Sport i Turystyka" 1984, nakład 20.270 egz., str. 192, cena 450 zł.

Album.

KALENDARZ LUBELSKI 1984. Wydawnictwo Lubelskie 1984, nakład 5.000 egz., str. 248, cena 120 zł.

STANISŁAW SURMA — RACHUNKOWOŚĆ PRZEDSIĘBIORSTW, CZ. I i II. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1984, nakład 20.000 egz., str. 256 + 238, cena 75 zł + 80 zł.

Podręcznik dla uczniów liceów ekonomicznych.

TADEUSZ KOLARCZYK, JACEK ROMAN KUBIAK, PIOTR WIERZBICKI — PRZESTĘPCZOŚĆ KOBIET. ASPEKTY KRYMINOLOGICZNE I PENITENCJARNE, Wydawnictwo Prawnicze 1984, nakład 2000 egz., str. 316, cena 200 zł.

JERZY SZANIAWSKI — MIŁOŚĆ I RZECZY POWAŻNE. Wydawnictwo Literackie 1984, nakład 30.000 egz., str. 104, cena 45 zł.

Trzecie wydanie niedużej powieści jednego z najoryginalniejszych pisarzy polskich XX wieku.

JAN MARKIEWICZ — PRZYGODY Z KRYMINALISTYKĄ. ZE WSPOMNIEŃ BIEGŁEGO. Wydawnictwo Prawnicze 1983, nakład 50.000 egz., str. 80, cena 40 zł.

Dziesięć prawdziwych, niestety, historii.

Atlas RWPG

Polska bierze udział w pracach nad przygotowywanym przez radziecką służbę geodezyjną i kartograficzną atlasem krajów — członków RWPG. Jest to międzynarodowe wydawnictwo przygotowywane z okazji 35 rocznicy RWPG i pokazujące osiągnięcia krajów członkowskich. Atlas RWPG — wydawnictwo o charakterze popularnonaukowym — składać się będzie z 80 map i części opisowej. Zostanie wydany w Związku Radzieckim w języku rosyjskim — ale są możliwości opracowania wersji narodowych tego wydawnictwa w poszczególnych krajach. Głównym celem atlasu będzie popularyzacja osiągnięć RWPG.

Poszczególne mapy przedstawiać będą środowisko geograficzne i zasoby naturalne krajów RWPG oraz strukturę i rozwój tej organizacji. Bogatą dokumentację kartograficzną otrzymają takie zagadnienia jak współpraca poszczególnych dziedzin gospodarki i gałęzi przemysłowych, powiązania ekonomiczne pomiędzy poszczególnymi państwami członkowskimi, a także współpraca RWPG z innymi krajami. Przedstawione zostaną też związki kooperacyjne oraz współpraca naukowo-techniczna. Osobna grupa map poświęcona ma być problemom środowiska naturalnego. Polska służba geodezyjna i kartograficzna opracowała już i przekazała materiały dotyczące naszego kraju. (PAP)

Z wczorajszych listów

DOZWOLONE OD LAT 14...

Jestem samotną matką wychowującą troje dzieci. Chałupnicza praca nie pozostawia mi zbyt wiele czasu na chodzenie po sklepach. Często więc zakupy robią moje starsze córki.

Również w sobotę, 26 maja br., obie stały w kolejce przy stoisku gospodarstwa domowego w „Opałku". Jak się dowiedziały — od godziny 15 miały być sprzedawane prodiże. Dziewczynki bardzo się ucieszyły. Miały przy sobie pieniądze, był akurat Dzień Matki a w domu nie było tak potrzebnego sprzętu. Gdy podeszły do lady okazało się, że został już tylko jeden prodiż. Wówczas los a raczej ktoś spłatał im figla. Stojąca dalej w kolejce pani podeszła do ekspedientki i powiedziała, żeby tym dziewczynkom nie sprzedawać. **Sprzedawczyni odpowiedziała jej wymownym spojrzeniem i poprosiła moje córki o legitymacje. Nagle się okazało, że dzieci do lat 14 nie mogą same robić zakupów. Na nic zdały się protesty i tłumaczenia, że starsza z dziewcząt ma już 15 lat. Legitymacji jednak przy sobie nie miała.**

W ten sposób moje dzieci odeszły od lady „z kwitkiem". Natomiast zadowolona starsza pani stojąca za nimi w kolejce kupiła ostatni prodiż, głośno się przechwalając, jak to sprawę „załatwiła". (bk)

MIESZKANKA BIAŁEGOSTOKU
(nazwisko znane redakcji)

AWARIA USUNIĘTA — BAŁAGAN POZOSTAŁ

W Sokółce z gospodarnością jest na bakier. Wniosek taki wyciągnie każdy, kto przespaceruje się przez centrum miasta.

Przy ul. Grodzieńskiej, na placu po spalonym pawilonie, dłuższy czas panował bałagan. Protesty mieszkańców zostały w końcu wysłuchane. Pobudowano nowoczesny pawilon handlowy PSS, a teren przyległy do sklepu uporządkowano. Byliśmy zadowoleni — dogodzono klientom i wszystkim mieszkańcom lubiącym porządek i gospodarność.

Po kilku miesiącach użytkowania pawilonu nastąpiła awaria kabla energetycznego przebiegającego pod nowo zbudowanym chodnikiem. Pracownicy elektrowni awarię nawet szybko usunęli — pozostał jednak rozwalony chodnik, kabel przysypany piaskiem i wykopany dół. Widok ten oglądamy od jesieni ubiegłego roku. Być może stanie się pomnikiem sokólskiej „gospodarności". (bk)

MIESZKANIEC SOKÓŁKI
(nazwisko i adres znane redakcji)

Kilkadziesiąt sekund i... certyfikat trzeźwości znajdzie się w rękach kierowcy. Tym razem nie było żadnych wątpliwości. St. sierż. **B. Bartkowiak** nie musi podejmować interwencji. Pan **Tadeusz Klimowicz** otrzymał wydruk wewnętrznego komputera na pamiątkę. Fot.: Z. LENKIEWICZ

Smakosze „Doijidzkiego"—strzeżcie się!

Już informowaliśmy krótko o nowym rewelacyjnym urządzeniu o nazwie „Alkomat", jakim od kilku dni dysponują funkcjonariusze z WYDZIAŁU RUCHU DROGOWEGO Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Białymstoku. Warto szerzej o sprawie opowiedzieć, ma ona bowiem znaczenie nie tylko techniczne.

Z „Siemensem" nie pogadasz

Do obejrzenia pracy „Alkomatu" zostaliśmy zaproszeni przez zastępcę naczelnika WRD — por. **Mikołaja Biryckiego.** Jako pierwszy obsługuje to urządzenie st. sierż. **Bogdan Bartkowiak** i on też udzielił nam szczegółowych informacji oraz zademonstrował działanie. Otóż ma ono wielkość równą mniej więcej przenośnemu radarowi drogowemu. Obsługa jest niezwykle prosta, polega prawie wyłącznie na uruchomieniu „wykrywacza" poprzez przycisk i poleceniu kontrolowanemu kierowcy, w którym momencie i jak ma dmuchać w specjalny ustnik.

Maszyna ta wykorzystuje do określania stężenia alkoholu promieniowanie podczerwone. Jej działanie oparte jest o spostrzeżenie, iż alkohol etylowy ma właściwości silnego absorbowania tegoż promieniowania (IR) a dokładnie jego fali o długości 3,4 mikrometra.

Znamienne jest to, iż wewnętrzny komputer jest zaprogramowany w sposób pozwalający nie na stwierdzanie poziomu par alkoholu w wydychanym powietrzu, ale poprzez pewne przeliczenia sygnalizuje, jakie jest stężenie C_2H_5OH w organizmie.

Jak podaje producent (RFN-owska firma „Siemens"), długotrwałe badania wykazały odchylenia nie większe niż jedna dziesiąta promille w porównaniu z badaniami przeprowadzonymi wobec tych samych pacjentów przy analizie krwi.

Układ kontrolny sterowany jest przez mikroprocesor, zaś program jest ułożony tak, że wyklucza błędy w obsłudze. Praktycznie poza włączeniem urządzenia przez np. milicjanta, niczego więcej czynić nie trzeba. Na elektronicznym czytniku natychmiast prawie widać wynik.

Podczas kontroli obserwowaliśmy pracę urządzenia. Kierowca „Żuka" pan **Tadeusz Klimowicz** poddał się temu badaniu, oczywiście było wszystko w porządku, ekranik pokazywał **0,00 promille.** Równocześnie drukarka „Alkomatu" cicho wystukiwała litery i cyferki. Na papierowej taśmie znalazła się data, godzina i wynik badania, a także ilość powietrza, jaka została „wdmuchana" do urządzenia i czas, w jakim to uczyniono. Pan Klimowicz otrzymał wydruk na pamiątkę i zgodził się na zademonstrowanie całej próby przed obiektywem naszego fotoreportera.

Od st. sierż. Bartkowiaka dowiedzieliśmy się, iż maszyna nie da się oszukać. Jeżeli kontrolowany chciałby „odwrócić ciąg" i stosować metody, jakie niekiedy praktykuje się przy tradycyjnym „baloniku" urządzenie natychmiast wypisze **„MAŁO POWIETRZA"** i poda faktyczny czas „dmuchania".

Cały proces kontroli trwa niepełną minutę, a zakres wskazań „Alkomatu" zaczyna się od zera i sięga aż do 8 promille. Ta druga skrajna wartość jest oczywiście hipotetyczna, doświadczenia medycyny mówią, iż mało kto jest w stanie „o własnych siłach" ją osiągnąć.

Jest na razie jednak pewien szkopuł z użyciem tego elektronicznego zestawu. Mianowicie nasze prawo o ruchu drogowym sankcjonuje niejako istnienie tylko dwóch metod kontrolnych — probierza trzeźwości czyli „balonika" i analizy krwi. Póki co taśma z wydrukiem wyniku badania na „Alkomacie", nie stanowi podstawy do działań prawnych. Będzie więc on przez pewien czas używany jako przydatny, ale pomocniczy sprzęt. Choć oczywiście może znacznie ułatwić działania milicji, pozwoli na zorientowanie się i to bardzo szybko, w jakim stanie znajduje się „wypity kierowca", to zaś może dyktować dalsze kroki.

No, a przyszłość? Raczej duża — przy upowszechnieniu takich urządzeń. Może kiedyś ich wskazania staną się dowodami prawnie uznawanymi. Oczywiście nie tylko takie mogą być zastosowane. Wyobraźnia podsuwa obraz siemensowskiej maszyny przy wejściach na teren zakładów pracy, gdzie wymagana jest bezwzględna trzeźwość, w szpitalach do wstępnej diagnostyki niektórych pacjentów, czy w izbach wytrzeźwień, gdzie lekarz dosyć szybko może się zorientować, w jakim stopniu jego podopieczny przywieziony gdzieś z ulicy, jest zatruty, co może mu grozić, jakie środki medyczne należy podjąć.

Obecnie jednak — **strzeżcie się kierowcy!** Nie [illegible] tłumaczenia, że — *„panie władzo, tylko jedno piwo wypiłem"*. Jeden z przechodniów zgodził się wykonać testową próbę. Najpierw „wydmuchał" same zera, a w kilkanaście minut później, po wypiciu piwa miał już 0.22 promille. Jeden łyk „browaru" i... kluczyki od garażu i samochodu musiał oddać żonie.

Nie da rady — **z „Alkomatem" nie pogadasz...** (kr)

ZŁOTE ZAGADKI

Trzydzieści skrzyń z bunkra pod Pragą

W dniu 10 lutego 1946 r. na punkcie kontroli granicznej pomiędzy Czechosłowacją, a amerykańską strefą okupacyjną, zameldował się konwój składający z terenowego Willisa i 4 ciężarówek. Dokumenty upoważniające do przekroczenia granicy były w porządku, po krótkiej, formalnej odprawie cała kawalkada ruszyła wprost do Pragi. W pierwszych miesiącach po wojnie takie podróże nie były rzadkością — po Europie jeździli przedstawiciele alianckich armii w różnych misjach: rewindykacji zagrabionego przez hitlerowców mienia, ścigając zbrodniarzy wojennych. Organizując transporty repatriacyjne, dostarczając pomoc z darów UNRRA itp.

Zdziwić mógł jedynie skład ekipy w mundurach USA Army, która zatrzymała się na nocleg w jednym z hoteli nad Wełtawą. Na jej czele stał oficer wywiadu występujący pod nazwiskiem por. Owensa, który miał pod komendą specjalistę — pirotechnika kpt. Richardsa, dwóch podoficerów — saperów, pięciu szeregowych oraz... SS-rotenfuehrera Guentera Achenbacha, oczywiście przebranego w polowy bateldress i zaopatrzonego w fałszywe dokumenty. Właśnie ta ciemna postać jest przedmiotem naszego zainteresowania.

Otóż w październiku 1945 r. do komendanta obozu jenieckiego, w którym Amerykanie osadzili schwytanych SS-owców, zgłosił się wspomniany wyżej Achenbach z propozycją zwolnienia z niewoli w zamian za ujawnienie miejsca ukrycia cennych i tajnych ładunków w jemu tylko znanym, zamaskowanym bunkrze. Szkopuł polegał na tym, że bunkier ten znajdował się w lesie koło miejscowości Stechowice położonej niedaleko Pragi — a więc na terytorium Czechosłowacji. Achenbach zeznał, że był instruktorem w ośrodku szkolenia saperów Waffen SS w tzw. Protektoracie Czech i Moraw, i wiosną 1945 r. kierował budową schowka dla kilkudziesięciu skrzyń, z wyjątkowo chyba cenną zawartością, gdyż cała ta operacja otoczona była najgłębszą tajemnicą. Schron pod nadzorem saperów budowało liczące ok. 500 więźniów „Komando Stechowice" wydzielone z obozu koncentracyjnego we Flossenburgu. Po zakończeniu prac przy podziemnym bunkrze wszyscy oni zostali w dniach 9, 10, 11 kwietnia 1945 r. rozstrzelani (dziś na miejscu kaźni i zbiorowych mogił znajduje się tablica pamiątkowa). Następnie w bunkrze złożono owe tajemnicze skrzynie, a saperzy z SS (właśnie pod nadzorem Achenbacha) zamaskowali wejście i zabezpieczyli je przed niepowołanymi poszukiwaczami skarbów.

Trudno powiedzieć jaki przebieg miały przetargi pomiędzy SS-manem a oficerami amerykańskiego wywiadu, którzy natychmiast zainteresowali się jego opowieścią, ale widać interes został ubity, skoro w parę miesięcy później wspomniana na wstępie wyprawa ruszyła na łowy.

Po naclegu w praskim hotelu, następnego dnia kolumna wozów pojechała do lasu pod Stechowicami. Trochę błądzono wśród kopnego śniegu, ale wreszcie Achenbach wskazał bez wahań — to tu! Żołnierze amerykańscy raźno wzięli się do roboty. Trzeba było odwalić grubą warstwę śniegu i zmarzniętej ziemi. Gdy oczyszczono okolice włazu do bunkra, przyszła pora na kpt. Richardsa, który wraz ze swymi saperami — opierając się na wskazówkach Achenbacha — musiał rozbroić i usunąć kilkanaście przemyślnie założonych min—pułapek. Gdy pokonano i tę przeszkodę — otwarto wejście do podziemnej komory. Znajdowało się w niej 30 solidnych, okutych skrzyń o wymiarach 70x80x x100 cm, każda o wadze ok. 200 kg. Pośpiesznie załadowano je na ciężarówki i konwój ruszył w stronę granicy. Do hotelu w Pradze powróciło tylko trzech amerykańskich żołnierzy, którzy zajęli się gorliwie wydawaniem posiadanych dolarów (łakomy kąsek na szalejącym wówczas i w Pradze czarnym Rynku) na znakomite czeskie piwo.

Oczywiście ziemne prace w lesie stechowickim nie uszły uwadze miejscowych władz. Na miejscu zjawili się policjanci z lokalnego posterunku, którym jeden z oficerów (chyba por. Owens, bo on kierował całą ekspedycją), okazał dokumenty upoważniające do przebywania na tym terenie i prowadzenia poszukiwań... grobów amerykańskich pilotów, którzy po zestrzeleniu gdzieś tu rzekomo zostali pochowani. Papiery i dość logiczne wyjaśnienie sprawiły, że policjanci ze Stechowic nie przeszkodzili, jakby nie było sojusznikom, w ich pracy.

Dopiero gdy zaobserwowano, że ciężarówki zabrały i wywiozły jakieś skrzynie, odkryto opustoszały bunkier — w Pradze rozpętało się piekło. Polecono za wszelką cenę, nawet siłą, zatrzymać transport ale było za późno. Zanim wydano odpowiednie rozkazy, kolumna już bez przeszkód przejechała granicę.

Afera spowodowała wymianę not dyplomatycznych pomiędzy rządami CSRS i USA, zwłaszcza gdy stwierdzono, że dokumenty uprawniające do poszukiwań były fałszywe, gdyż takowych nie wystawiał żaden urząd czechosłowacki. Władze amerykańskie przeprosiły oficjalnie za „przykry incydent, którego sprawcy działali bez wiedzy rządu USA..." i obiecały zwrócić wywiezione skrzynie. W istocie 2.03.45 dostarczono je do Pragi.

Do dziś jednak nie wiadomo czy czasem nie z uszczuploną zawartością. W skrzyniach bowiem znajdowały się jedynie akta urzędowe tzw. protektoratu Czech i Moraw. Raporty gestapo praskiego, archiwa dwóch hitlerowskich wielkorządców ziem czeskich — Heydricha i Franka. A podobno miały tam też być spisy agentów gestapo i Abwehry oraz konfidentów-kolaborantów pracujących dla służb specjalnych III Rzeszy. A także dokumentacja techniczna jakichś nowych broni, nad którymi pracowali hitlerowscy konstruktorzy w zakładach „czeskiej zbrojovki". Podobno też, znajdowały się dewizy i kosztowności pochodzące z tajnego funduszu praskiego gestapo...

Prawdziwej tajemnicy 30 skrzyń z bunkra w lesie pod Stechowicami do dziś nie ujawniono. Trzech buszujących po praskich knajpach amerykańskich żołnierzy, po krótkim śledztwie oczywiście zwolniono i odesłano za granicę.

TADEUSZ STĘPIEŃ

Kolejny odcinek z tego cyklu w następny wtorek

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH
w BRAŃSKU, tel. 115

ZATRUDNI

▲ kierownika ▲

Zakładu Usług Remontowo-Budowlanych

wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne plus uprawnienia budowlane.

Warunki pracy i płacy zgodnie z obowiązującymi przepisami UZP dla Budownictwa.

k 2364-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Gródku

ZATRUDNI

▲ kierownika piekarni i masarni ▲

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia z Zarządem GS.

k 2388-1

LOKALE

SUWAŁKI — M-2 spółdzielcze zamienię w Białymstoku lub okolicy. Suwałki ul. Korczaka 2/41; Białystok, ul. Ciołkowskiego 15/2. g 4395-0

WŁASNOŚCIOWE M-3 w Łomży, I piętro — sprzedam. Łomża, Wojska Polskiego 66 (po 15). Łg 4285-1

SPÓŁDZIELCZE M-4, Białostoczek, II p. zamienię na większe (w rozliczeniu bony). Oferty Biuro Ogłoszeń „4500". g 4500-1

SPÓŁDZIELCZE M-4 zamienię na 2 mniejsze. Tel. 411-944 (po 16). g 4918-1

M-3 kwaterunkowe zamienię na dwa mieszkania. Broniewskiego 12 m 41. g 4514-1

M-3 własnościowe w Białymstoku sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „4530". g 4530-1

MIESZKANIE M-4 spółdzielcze, 67 m kw. w Morągu — zamienię na podobne lub większe w Białymstoku. Białystok, tel. 282-43 (po 17). g 4536-1

M-2 własnościowe — kupię (Białystok lub Zambrów). Oferty Biuro Ogłoszeń „4539". g 4539-1

MIESZKANIE własnościowe 83 m, stare budownictwo zamienię na dwa pokoje z centralnym. Ełk, tel. 21-87. g 4553-1

Wyrazy głębokiego współczucia
dr **MIROSŁAWOWI KRETCYCHOWI**
z powodu zgonu
Żony
składają:
Dyrekcja, Grono Pedagogiczne, Pracownicy Administracji, Komitet Rodzicielski i młodzież Zespołu Szkół Elektrycznych w Białymstoku.
k 2482-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr **EWIE GIERASIMOWICZ**
z powodu zgonu
Matki
składają:
Dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy ekonom. administracyjni i obsługowi oraz młodzież Zespołu Szkół Odzieżowych w Białymstoku.
k 2476-1

Wyrazy głębokiego współczucia Naczelnikowi Gminy Nurzec — Stacja
MIKOŁAJOWI KOŚCIUKOWI
z powodu zgonu
Siostry
składają:
pracownicy Urzędu.
g 4576-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Kol. **WŁODZIMIERZOWI TKACZUKOWI**
z powodu zgonu
Teścia
składają:
współpracownicy Oddziału WZIR w Bielsku Podlaskim.
k 2493-1

Wyrazy głębokiego współczucia
WALENTYNIE BRYLEWSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 2477-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
MIROSŁAWIE KRAJEWSKIEJ
z powodu zgonu
Córki
składają:
Dyrekcja i współpracownicy BPIE.
k 2463-1

Serdeczne wyrazy współczucia
Kol. **MARII BOŻENIE SZAKIEL**
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Wydział Oświaty i Wychowania oraz Zarząd Oddziału ZNP w Grajewie.
k 2496-1

Wyrazy szczerego współczucia
JADWIDZE SOKÓLSKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Zarząd i pracownicy SMLW „Rodzina Kolejowa" w Białymstoku.
k 2481-1

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
w Łomży

ZATRUDNI OD ZARAZ

1. majstrów kotłowni (znajomość zagadnień ciepłownictwa),
2. majstrów produkcji (znajomość prefabrykacji OWT)

oraz pracowników w zawodach:

☆ murarz - tynkarz
☆ betoniarz - brukarz
☆ malarz budowlany
☆ elektryk samochodowy
☆ monter konstrukcji żelbetowych
☆ stolarz budowlany
☆ konserwator urządzeń dźwigowych
☆ zbrojarz, monter wod.-kan.

Warunki pracy i płac do uzgodnienia w Dziale Służby Pracowniczej ŁBP, ul. Nowogrodzka 1.

Dla pracowników samotnych przedsiębiorstwo zapewnia zakwaterowanie w hotelu robotniczym w Łomży.

k 2384-0

KOMUNIKAT
ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „ŚWIT"
w Ełku
zawiadamia, że

od 6 czerwca 1984 r. zostaną wywieszone w biurze tut. Spółdzielni listy przydziału mieszkań na 1984 r. łącznie z niezrealizowanymi zobowiązaniami z lat poprzednich.

k 2466-1

SAMOCHODY

„SKODĘ" 105 (1978) sprzedam. Kalinowskiego 2/1 „a" m 2. g 4663-1

„FIATA" 126 p 600. 1978 sprzedam Telefon kierunkowy 81 — prosić Sokołdę 10, Topolski — Podsokołda. g 4531-1

„FIATA" 126 p — 600 k (listopad 1982 r.) — tanio sprzedam. Hajnówka, ul. Wyzwolenia 24 m 24. g 4534-1

„ŁADĘ" 1300 (1977) sprzedam. Suwałki, Korczaka 5/42. Sg 4441-1

„SKODĘ" 105 S dwuletnią — sprzedam. Białystok ul. Ogrodniczki 14. g 4522-1

„FIATA" 126 p, 1980, stan bardzo dobry sprzedam. Wieniawskiego 12. g 4548-1

„RENAULT" 1300, 1974 r. zamienię na „Fiata" 132, 124 lub sprzedam. Południowa 50 (po 16). g 4535-1

„WARTBURGA" (1979), stan idealny sprzedam. Śniadowo, Rynek 7. Łg 4289-0

„TARPANA" na gwarancji sprzedam lub zamienię na osobowy. 15-24-78 (po 20). g 4381-1

„MULTICARA" w stanie dobrym, może być bez silnika — kupię. Henryk Pietraszko, 17-120 Brańsk, ul. Mickiewicza 51. g 4369-1

„SYRENĘ" 105 sprzedam. Mieszka I 25/46. g 4356-1

PRACA

POMOC domową zatrudnię (dobre warunki). Białostoczek, tel. 334-78. g 4533-1

POSZUKUJĘ wykwalifikowanego stolarza (do 40 lat) na wspólnika do zakładu stolarskiego w Białymstoku. Udział finansowy nie konieczny. Oferty Biuro Ogłoszeń „4560". g 4560-1

PRACOWNICĘ do sprzedaży lodów przyjmę. Paweł Poźniak, Sokółka, Grodzieńska 84. g 4563-1

Wyrazy szczerego współczucia i żalu
Kol. **JANUSZOWI HORDYŃSKIEMU**
z powodu śmierci
Ojca
składają:
Dyrekcja i pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Białostoczku.
k 2478-1

Wyrazy głębokiego współczucia
lek. **MIROSŁAWOWI KRETCYCHOWI**
z powodu zgonu
Żony
składają:
współpracownicy Zespołu Szkół Metalowodrzewnych w Białymstoku.
k 2498-1

Wyrazy szczerego współczucia
mgr inż. **ALEKSEMU SACHARUKOWI**
z powodu zgonu
Ojca
składają:
Dyrekcja i współpracownicy Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych w Białymstoku.
k 2480-1

Wyrazy szczerego współczucia i żalu
Kol. Kol. **HELENIE, PIOTROWI i PAWŁOWI GRZESIOM**
z powodu śmierci
Ojca i Teścia
składają:
Dyrekcja i pracownicy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Białostoczku.
k 2478-1

BIAŁOSTOCKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI KRUSZYWA w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 1/1

ogłasza wyprzedaż materiałów i części zamiennych

wg następujących gałęzi:

— armatura przemysłowa w tym: odżelaziacz wody 1 szt., dystrybutory paliw 4 szt. i zbiornik hydroforowy 1 szt.
— narzędzia
— wyroby chemiczne i budowlane w tym: opony do ładowarki Ł-31 2 szt., taśma transporterowa progowa szer. 500 mm, 104 mb. oraz paski klinowe
— części do silnika D-108 i P-42
— części do silnika „Wola-2 DT (D-150)"
— części do silnika S-320-324
— materiały elektryczne w tym: rozruszniki RTSM — 300/10 3 szt.
— części samochodowe
— części do silników 6 VD, 2 VD i SW-400.

Wyprzedaż materiałów i części prowadzić będziemy jednostkom państwowym, spółdzielczym oraz osobom fizycznym w okresie dwóch tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacji udziela Dział Zaopatrzenia, tel. 416-173.

k 2220-1

URZĄD SKARBOWY
w Białymstoku
zawiadamia, że

komórki pionu dochodów od jednostek gospodarki uspołecznionej zostały przeniesione z ul. Mickiewicza 5 na ul. Składową 12 (budynek PAKPOL-u).

Aktualne telefony:

— Zastępca naczelnika — 27-070 wew. 170
— Dział dochodów od jednostek gospodarki nieuspołecznionej:
— kierownik — 27-071 wew. 175
— jednostki budżetu centralnego — 27-071 wew. 171
— jednostki budżetu terenowego — 27-071 wew. 174
— Dział rachunkowy dla jednostek gospodarki uspołecznionej — 27-071 wew. 176
— kierownik — 27-071 wew. 177

Korespondencję prosimy kierować pod adresem Urzędu Skarbowego w Białymstoku, skrytka pocztowa 333, kod 15-950.

k 2483-1

RÓŻNE

ORGANY „Wermona" sprzedam. Białystok, tel. 25-315. g 4667-1

ENCYKLOPEDIĘ 4-tomową, nową kupię. Giżycko, tel. 38-39. p 1186-00

ATRAKCYJNĄ, nową suknię ślubną 162/88/100 kupię. Szpitalna 35A/87. g 4558-0

LODÓWKĘ „Silesia" 220 zamienię na pralkę automatyczną. Białystok, Tetmajera 24. g 4544-1

REGAŁ stylowy, jasny sprzedam. Białystok, Chełmońskiego 46. g 4583-1

TAXOMETR „Ryga" przerobiony sprzedam. Białystok, ul. Gołdapska 8/22. g 4554-1

MASZYNĘ mechaniczną do dywanów — sprzedam. Pogorzelski Henryk, Stelmachowo, p-ta Jeżewo. g 4575-1

SILNIK 11 KW, kolumny 60 W — sprzedam. Białystok, Prowiantowa 33. g 4577-1

PIEC żeliwny K.Z. 2 m sprzedam. Opony 13 sprzedam, zamienię do „Wartburga". Śląska 7. g 4550-1

WILLĘ (pełne uzbrojenie techniczne) sprzedam. Tel. 235-33. g 4564-1

DOM, ogród sprzedam. Białystok, ul. Zaściańska 18. g 4557-1

DOM jednopiętrowy wraz z budynkiem gospodarczym sprzedam. Mońki, ul. Parkowa 16. g 4555-1

GOSPODARSTWO rolne z zabudowaniami lub dom sprzedam. Józef Wiśniewski, zam. Wiśniewo 5, 18-300 Zambrów. p 1256-1

CIĄGNIK C-330, roztrząsacz obornika dwuosiowy, młocarnię sprzedam. Zalesie 27, gm. Mońki. g 4573-1

„URSUS" C-330 sprzedam. Białystok, Pułaskiego 9. g 4571-1

„JUMZA" C-360 stan idealny — sprzedam. Postołowo 20, Hajnówka, tel. 25-30. g 4563-1

„URSUS" 360 i 330, snopowiązałkę, kopaczkę — sprzedam. Sobolewski, Krukowszczyzna, 16-140 Korycin. g 4543-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. B na nazwisko Szymborska Mirosława, zam. wieś Bujny. p 1245-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat ABT nr 8486/82. Roman Wiśniewski, Zambrów, Podleśna 24. p 1250-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. T nr 0670/74 Grzegorzewski, wydało Prezydium Rady Narodowej w Nowej Soli. p 1270-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AB 2313/73 wydane przez Wydział Komunikacji w Zambrowie. Eugeniusz Rachelski. p 1244-1

PRZEDSIĘBIORSTWO Produkcji Urządzeń Transportowych „Wuteh" w Białymstoku unieważnia skradzioną pieczątkę o treści: PPUT „Wuteh" Mag. M-6 Grajewo. k 2350-1

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH
w Ełku
19-300 Ełk, ul. Gen. Wł. Sikorskiego 7, tel. 43-23

ogłasza zapisy

uczniów do klas pierwszych na rok szkolny 1984/85

I. DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ na kierunki:

▲ murarz
▲ technolog robót wykończeniowych
▲ cieśla-stolarz
▲ dekarz-blacharz
▲ monter instalacji budowlanych
▲ betoniarz-zbrojarz

Nauka w Zasadniczej Szkole Budowlanej trwa 3 lata. Uczniowie odbywając praktyczną naukę zawodu w Przedsiębiorstwach Budowlanych otrzymują miesięczne wynagrodzenie:

w klasie I — 2.050,— — 2.250,—
w klasie II — 2.400,— — 2.700,—
w klasie III — 3.200,— — 3.500,—

oraz 20 proc. premii.

Każdy uczeń otrzymuje bezpłatne ubranie robocze oraz codzienne bezpłatne posiłki regeneracyjne.

Absolwenci Zasadniczej Szkoły Budowlanej mają zapewnioną pracę na budowach prowadzonych w Ełku i na terenie województwa suwalskiego oraz prawo wstępu do 3-letniego Technikum Budowlanego gdzie mogą uzyskać tytuł technika budowlanego.

Wszystkim uczniom zamiejscowym szkoła zapewnia miejsce w internacie.

II. DO TECHNIKUM BUDOWLANEGO

▲ **o kierunku budownictwo ogólne** dla absolwentów szkoły podstawowej, nauka trwa 5 lat. Egzamin wstępny: j. polski, matematyka, fizyka,

▲ **o kierunku budownictwo ogólne** dla absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych, nauka trwa 3 lata. Egzamin wstępny: j. polski, matematyka, zarys budownictwa ogólnego.

Wszystkim uczniom zamiejscowym zapewnia się miejsce w internacie.

III. Do TECHNIKUM BUDOWLANEGO dla PRACUJĄCYCH po Zasadniczej Szkole Zawodowej — kierunek — budownictwo ogólne.

DYREKCJA

k 2470-0

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU CHŁODNICZEGO
w Białymstoku, ul. Poziomą 4

PROWADZI REJESTRACJĘ KOBIET DO PRACY SEZONOWEJ

Wymagania:
ważna książeczka zdrowia i dowód osobisty do wglądu.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Informacji udziela Dział d/s Pracowniczych, tel. 410-646 wew. 217 lub 226.

k 2219-0

WZSR „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
w Łomży

ZATRUDNI

— pracowników z wykształceniem średnim lub wyższym oraz z uprawnieniami w zawodzie ogólnobudowlanym i instalacji sanitarnych.

Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia z Zarządem WZSR „SCh" Łomża, ul. Gwardii Ludowej 8, tel. 42-01.

k 2385-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al Węgierki — nieczynny.
Białostocki Teatr Lalek (ul. Kalinowskiego 1) — „Arlekin i inni", godz. 17, „Zielona Gęś" (spektakl dla dorosłych), godz. 19. „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królewnie i królu Gwoździku" (Kamionka Stara).

KINA
W BIAŁYMSTOKU

„Pokój" — „Widziadło", prod. polsk. (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Ton" — „Wejście smoka", prod. Hongkong-USA (od lat 18), godz 10.30, 13 15.30, 17.45 i 20.
„Syrena" — „Akademia Pana Kleksa" — cz. II „Tajemnica Golarza Filipa", prod. polsk. (b.o.), godz. 10, 11.45 i 13.30 (ostatnie dni), „Wspomnienia ze starego Pekinu", prod. chińsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Gangsterzy szos", prod. kanad. (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12).
Hajnówka — „Co dzień bliżej nieba", prod polsk. (od lat 18).
Łapy — „1941", prod. USA (od lat 15).
Siemiatycze — „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12).
Sokółka — „FIST", prod. USA (od lat 18).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Butch Cassidy i Sundance Kid", prod. USA (od lat 15).
Łomża „Październik" — „Wejście smoka", prod. Hongkong — USA (od lat 18).
Grajewo — „Kaskader z przypadku", prod. USA (od lat 18).
Wysokie Mazowieckie — „Violette i Francoise", prod. franc. (od lat 18).
Zambrów — „Poszukiwacze zaginionej arki", prod. USA (od lat 12).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Szachrajki", prod. NRD (od lat 15).
Suwałki „Kultura" — „Z życia marionetek", prod RFN (od lat 18).
Augustów — „Recydywiści", prod. węg. (od lat 18).
Biała Piska — „Okno", prod. polsk. (od lat 18).
Ełk „Orzeł" — „Glina czy łajdak", prod. franc. (od lat 18).
Ełk „Polonia" — „Jak rozwód to rozwód", prod. CSRS (od lat 15).
Ełk „Zorza" — „Zemsta po latach", prod. kanad. (od lat 15).
Giżycko — „Był jazz", prod. polsk. (od lat 15).
Gołdap — „Jakaś inna kobieta", prod. jug. (od lat 15).
Olecko — „Ucieczka z Nowego Jorku", prod. USA (od lat 18).
Orzysz — „Krzyk", prod. polsk. (od lat 18).
Pisz — „Zemsta różowej pantery", prod. ang. (od lat 12).
Prostki — „Komandosi z Nawarony", prod. ang. (od lat 15).
Ruciane Nida" — „Był jazz", prod. polsk. (od lat 15).
Sejny — „Karabiny", prod. polsk. (od lat 15).
Węgorzewo — „Blues Brothers", prod. USA (od lat 15).
Wydminy — „Wciąż o miłości", prod. franc. (od lat 15).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Okręgowe (Ratusz) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: „Galeria malarstwa polskiego", „Pradzieje Białostocczyzny". Wystawy czasowe: wystawa plakatu ekspozycji archeologicznej „Bałtowie północni sąsiedzi Słowian", „Z badań etnograficznych na terenie budowy zalewu Siemianówka".
Muzeum Wojska (ul. Kilińskiego 7) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, wtorków i dni poświątecznych w godz. 10—17.30. Wystawa czasowa: „Radzieckie malarstwo i grafika batalistyczna" (ze zbiorów muzeów LSRR).
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego (ul. Warszawska 37) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „Majdanek".
Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16 i niedziele w godz. 11—16.
Muzeum w Tykocinie — nieczynne do odwołania z powodu remontu.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe (ul. Krzywe Koło 1) — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Łomżyńskie w 40-leciu Polski Ludowej".
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17. Wystawy: „Pradzieje Nowogrodu i okolic", „Konserwacje drewna zabytkowego".
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie w godz. 9—16, w niedziele i święta w godz. 10—18. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, tkactwo ludowe, rybołówstwo słodkowodne, pszczelarstwo, skansen mazowiecko-podlaski. Muzeum Weterynarii.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe (ul. Kościuszki 81) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. Wystawy stałe: archeologiczna, geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo polskie XIX/XX wieku".
Muzeum im. M. Konopnickiej (ul. Kościuszki 31) — czynne codziennie w godz. 9—17.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA (Arsenał, ul. Mickiewicza 2) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17.
Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska" (ul. Sienkiewicza 14) — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18. Ekspozycja: malarstwa, biżuterii srebrnej, tkaniny artystycznej, szkła i wyrobów sztuki użytkowej.

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA (ul. Armii Czerwonej 19) — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12—18, w soboty i niedziele w godz. 13—18. Wystawa malarstwa Anny Wasilewicz-Szewko i grafiki Aliny Zachariasz.

W SUWAŁKACH

Galeria BWA (ul. Kościuszki 81) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—17. „Wiesław Szamocki — grafika".
Galeria BWA (ul. Noniewicza 18) — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. „Przegląd plastyki suwalskiej".

Radio i TV

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.05 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 5.50 Gimnastyka; 6.30 Przegląd prasy; 7.00 Dziennik poranny; 8.10 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.40 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Walka z szatanem" — odc. pow.; 11.05 Muzyka rozrywkowa; 11.30 Muzyka popularna; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.20 Śpiewa M. Gombitowa; 13.30 Miniatury muzyczne; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Spięcia; 16.35 Bank przebojów; 17.00 Muzyka i Aktualności; 17.25 Ten stary, dobry jazz; 18.05 Gorący temat; 18.15 Wspomnij mnie; 19.00 Dziennik wieczorny; 19.20 Mini-recital; 19.30 Radio dzieciom; 20.10 Koncert życzeń; 20.40 „Ogrodnik" — odc. opow.; 20.50 Jazz w pigułce; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Kariery laureatów konkursów chopinowskich; 22.25 Muzyczne porównania; 23.10 Panorama świata; 23.30 Poetyckie prezentacje; 23.50 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.55; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Przeboje non-stop; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Fascynacje" — odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi K. Sienkiewicz; 9.50 „Epitafium dla szpiega" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Relaks w stereo; 12.00 Polacy laureatami międzynarodowych konkursów muzycznych; 12.25 W stronę jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 „Epitafium dla szpiega" — odc. pow.; 14.10 Muzyka z ekranów; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Paul Anka wczoraj; 15.30 Klasycy syntezatorów; 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w Filharmonii; 21.05 Zespoły lat 60-tych; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.40 Teatr PR: „Nadzieje, rozczarowania i klęski Adama i Ewy" — cz. I słuch. biograficznego; 22.10 Słuchajmy razem — zaprasza Z. Nowicka; 23.00 „Fascynacje" — odc. pow.; 23.20 Muzyka naszych czasów; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka; 8.15 Czy mówisz po polsku; 8.30 „Złote rendez-vous" — odc. pow.; 9.05 Po prostu o nas; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 „Sława i chwała" — odc. pow.; 10.30 Swingowe zespoły gwiazd; 11.00 Być obywatelem; 11.20 Muzyczny Interklub; 11.30 „Z plemienia cedru" — fragm.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Złote rendez-vous" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Instrumenty dęte od baroku do dziś; 15.05 Big-beat na płytach; 15.45 Prosto z kraju; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 Krajobraz przed bitwą; 19.30 Trochę swingu...; 19.50 „Z plemienia cedru" — fragm.; 20.00 Cały ten rock; 20.45 Warsztaty muzyczne; 21.00 Mistrzowie francuskiego baroku; 21.45 Książka tygodnia; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 Śladami jazzowych legend; 22.45 Posłuchać warto; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 13.05, 16.00, 19.30, 23.50; 7.05 Kalendarz radiowy; 7.15 Przed pierwszym dzwonkiem; 7.25 Odkrywanie natury; 7.40 Język rosyjski; 7.55 Muzyczny suplement; 8.10 Jesień nie zawsze złota — magazyn; 8.30 Ulubione melodie operetkowe; 8.50 Aktualności; 9.05 Muzyka kl. III; 9.35 Teatr dla Przedszkolaków: Po morzach i oceanach; 10.00 Historia kl. VIII; 11.00 Geografia dla szkół średnich; 11.30 Kolekcje płytowe; 12.10 Patenty i licencje; 12.30 W Jezioranach; 13.00 Muzyka kl. III; 13.25 Brzmienie klarnetu; 14.00 W trosce o przyszłość; 14.15 Zespoły A. Trzaskowskiego; 14.30 Piano-forte; 15.00 Z muzami pod rękę; 15.30 Zanim podejmiesz decyzję; 15.50 „Znaczy kapitan" — odc. pow.; 16.05 Leksykon piosenki literackiej; 16.35 Widnokrąg; 17.05 Wielka symfonika; 18.00 Słownik higieny psychicznej; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.20 W. A. Mozart: Kwartet G-dur; 19.30 Audycja religijna Związku Religijnego Wyznania Mojżeszowego; 20.10 F. Schubert: Fantazja f-moll; 20.35 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Wirtuozi naszego stulecia; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 „Z mikrofonem przez wieś" — aud. J. Smyka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Śmierć kapitana" — gawęda K. Wójtowicza; 17.20 Wspomnienie o Ryszardzie Skibińskim (stereo); 17.45 „Króliczy interes" — aud. Z. Brzozowskiego; 18.00 „Kim są ci ludzie?" — mag. J. Raczkowskiej.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TTR
9.00 Język polski kl. IV
9.30 Film dla II zmiany: „Powiat na północy"
11.00 Plastyka kl. III
12.00 „Domowe przedszkole"
12.50 Historia kl. III—IV lic.
13.30 i 14.00 TTR
15.55 Program dnia
16.00 „Kamienie mówią po polsku"
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: „Adres — Polska"
17.05 Dla dzieci: „Michałki"
17.30 „Męstwo" — serial TV ZSRR
18.30 „Kram" — magazyn konsumenta
19.00 Dobranoc
19.10 „Pocztówka z Rumunii" — film krajoznawczy
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 „Powiat na północy" — serial TV CSRS
21.05 Magazyn publicystyczny
22.00 DT — Komentarze
22.25 Jazz Jamboree '83 — Orkiestra Studio S-1
22.55 DT — 24 godziny

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości, telefon dwójki
17.10 „Podaj łapę"
17.30 „Ludzie i możliwości" — „Jak udowodnić ludziom?"
18.00 „Kazimierz Opaliński — aktor niezapomniany"
18.30 Program lokalny
19.00 „Kibic doskonały" — teleturniej
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — express reporterów
20.15 „Salon muzyczny" — Poznań
21.15 DT — Wydarzenia, telefon dwójki
21.30 Filmoteka Trzech Pokoleń: „Słońce wschodzi raz na dzień" — dramat społeczny prod. polsk.

TELEWIZJA

RADZIECKA

6.00 — Dziennik
6.35 — Film animowany
6.55 — Opera M. Glinki „Iwan Susanin"
12.50 — „Wiejskie horyzonty" — film dok.
13.50 — Spotkanie uczniów z laureatem nagrody leninowskiej, Bohaterem Pracy Socjalistycznej E. Mieszalkinem
14.35 — J. Brahms — Kwintet na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę
15.25 — Wystawa Buratino
15.55 — „Człowiek i przyroda" — film popularno-naukowy
16.45 — Dziś na świecie
17.00 — „Drugi front" — prawda bez upiększeń
17.50 — „Zawód — sędzia śledczy" — film telewizyjny, cz. I
19.00 — Dziennik
19.35 — Wieczór twórczości N. Biessmiertnowej
21.10 — Dziś na świecie
Ciąg dalszy programu ze studia telewizji białoruskiej.

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, stomatologiczne zabiegowe, rentgen, chirurgia do rosłych — czynne w godz. 19—7 w niedziele i święta cała dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5 tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne Ambulatorium chirurgii dziecięcej — ul. Wołodyjowskiego 3a.
Informacja służby zdrowia — **tel. 410-606.**
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — w godz 7—15 tel. 31-271, w godz. 15—7 tel 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03 Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65.
Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.
Informacja o lekach — tel 219-04.
Informacja o lekach z importu — tel. 310-61.

SZPITALE

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Żurawia 14 — do godz 15, tel 417-570 i 417-694, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny Onkologiczny ZOZ, ul Ogrodowa 12 tel. 365-29 i 335-10.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 5.VI.1984 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położniczy.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział zakaźny dziecięcy (tel. 417-516).
Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81 — dyżuruje oddział gruźlicy.
Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51 — dyżuruje oddział neurologii.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel 999 oraz 42-71 do 80.
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne cała dobę.

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1 tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Kościuszki 101, tel. 22-41

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-950 Białystok, ul. Wesołowskiego 1 tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 12-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 35-26). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2422. Nr indeksu 35013. M-3

Przez 35 lat

Razem z „RAZEM"

Ta droga miała zakręty i nierówności, a czas mierzony był zróżnicowaną miarą — od wzlotów do niepowodzeń. Ogólny jednak rezultat 35-lecia ocenić należy pozytywnie, aczkolwiek bez euforii sukcesu.

Słowa te wynotowałem z wydawnictwa okolicznościowego na 35-lecie Spółdzielni Inwalidów „Razem" w Łomży. Ich autorem jest prezes zarządu — mgr inż. RYSZARD GOSK. Jest to najbardziej lapidarne określenie owych 35 lat, choć nie pozbawione przesadnej skromności. Bo przecież spółdzielnia istnieje. Przekształciła się w zatrudniający blisko 400 osób zakład. Około 75 proc. spośród nich to inwalidzi i osoby niepełnosprawne.

Inicjatorem utworzenia spółdzielni był w 1948 roku Polski Komitet Pomocy Społecznej. Tworzyła się właśnie struktura spółdzielczości w Polsce. Najpierw zorganizowano kurs kroju i szycia. Wkrótce 10 pierwszych kobiet przystąpiło do pracy. Potem zakład zwiększył się o dziesięciu szewców i kamaszników. Pierwszą siedzibą zakładu był... strych prywatnego budynku przy ul. Senatorskiej.

W 1949 r. spółdzielnia została zarejestrowana w Sądzie Powiatowym w Łomży. Stan zatrudnienia zwiększył się wkrótce do 100 szewców i kamaszników, a w zakładzie krawieckim pracowało już 20 kobiet. W Jedwabnem i Stawiskach uruchomiono punkty rymarskie, a w Łomży — tkactwo chałupnicze. W 1952 r. otwarto pierwsze własne sklepy w Łomży i Jedwabnem. Pięć lat potem stan zatrudnienia przekroczył pół tysiąca osób, ale nad spółdzielnią zaczęły gromadzić się coraz bardziej czarne chmury. W 1959 r. o mało nie doszło do jej likwidacji. Decyzję wstrzymano, gdyż **Halina Kucharczyk, Alina Japowicz, Irena Bieńczyk** i **Jadwiga Grajko** złożyły niezbędne zobowiązania i weksel gwarancyjny w banku, inwestując w to prywatne oszczędności.

W uruchomionym w 1962 r. Zakładzie Tworzyw Sztucznych rozpoczęto produkcję wiader, czerpaków i lejków z winiduru. Również obecnie cieszą się dużym zainteresowaniem, choć dziś produkowane w nieporównywalnie lepszych warunkach — kwasoodporne ciemnie rentgenowskie. W ubiegłym roku z „Razem" trafiło na rynek m.in. ponad 640 tys. sztuk bielizny domowej i stołowej, 81 tys. dywaników samochodowych, produkowanych na potrzeby warszawskiej FSO, 332 tys. rękawic ochronnych i roboczych oraz ponad 22 tys. piłek plażowych. Wartość wyprodukowanych wyrobów z tworzyw sztucznych przekroczyła kwotę 44,5 mln zł. Produkcja tych ostatnich systematycznie wzrasta, a potrzeby rynku długo jeszcze będą dyktowały konieczność jej utrzymania. Szczególnym powodzeniem odbiorców cieszą się m. in. zestawy tanków do obróbki błon rentgenowskich, kompletne wyposażenia akumulatorowni, różnej wielkości wanny i pojemniki, dzbanki, lejki i wiadra oraz niektóre elementy wyposażenia zakładów galwanicznych i chemicznych. Warto dodać, że Zakład Tworzyw Sztucznych w Łomży należy do nielicznych tego typu placówek w kraju.

Wśród całej mnogości zadań gospodarczych, przed jakimi stoi spółdzielnia, za najważniejsze uznaje się rehabilitację inwalidów. W „Razem" dopracowano się kompleksowego systemu rehabilitacji zawodowej, prowadzonej równocześnie z procesem pracy. Składa się nań m.in. poradnictwo rehabilitacyjno-zawodowe, dobór odpowiedniej pracy, rehabilitacja podstawowa, szkolenie i doskonalenie zawodowe, opieka lekarska i usprawnienia fizyczne. Pracownicy mają do dyspozycji dobrze wyposażoną przychodnię lekarską. W ub.r. 18 osób skorzystało z leczenia sanatoryjnego, a z wczasów rehabilitacyjno - usprawniających — 28 inwalidów. Na inne formy wczasów wyjechało ponad 90 osób.

Program obchodów 35-lecia łomżyńskiej spółdzielni „Razem" przewiduje m.in. międzyspółdzielniane zawody sportowo-rekreacyjne nad Jeziorem Rajgrodzkim, turniej tenisa stołowego o puchar prezesa zarządu, turniej trójek w piłce siatkowej i turniej szachowy. Odbędą się również dwa konkursy: recytatorski i wiedzy o Polsce z okazji 40-lecia PRL. 1 czerwca otwarto wystawę efektów działalności pracowników. Pomyślano także o ludziach, którzy w minionych latach związali swoją codzienność ze spółdzielnią. Warto tu wrócić jeszcze raz do wspomnianego już wydawnictwa, opracowanego przez **Henryka Rainko.** Starannie wydana broszura, ze zdjęciami **Gabora Lorinczego,** pokazuje przede wszystkim ludzi. Bo bez nich nie byłoby jubileuszu.

Jak zawrzeć tu choćby fragment owego szmatu czasu, przez jaki przetoczyła się łomżyńska spółdzielnia?

„Niech ten jubileusz utrwali przekonanie społeczeństwa o słuszności i potrzebie rozwijania poza państwową strukturą organizacyjną i spółdzielczą — społecznego ruchu na rzecz rozwiązywania trudnych spraw inwalidów i ludzi niepełnosprawnych. Społecznego poparcia tej słusznej idei nigdy nie będzie dosyć" — stwierdził prezes Gosk. (kłos)

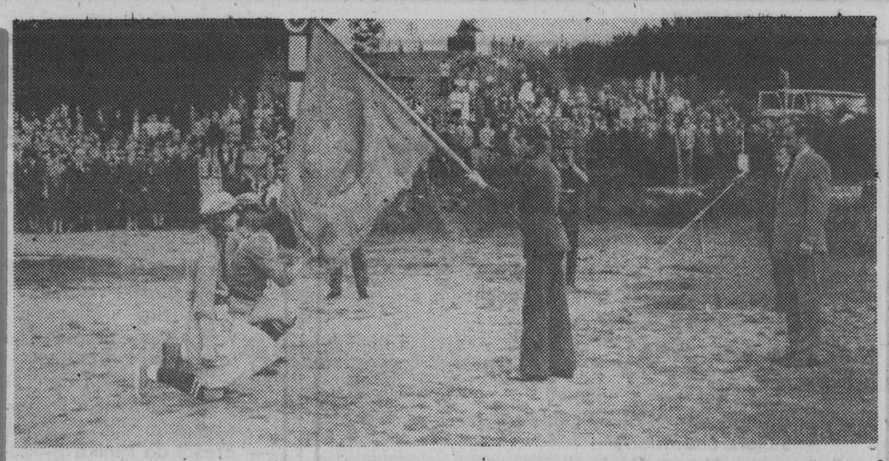

Bohater naszych czasów

Trwająca dwa lata kampania Łomżyńskiej Chorągwi ZHP, związana z nadaniem jej imienia, zakończyła się w ubiegły czwartek. **W obecności naczelnika ZHP — RYSZARDA WOSIŃSKIEGO i władz wojewódzkich chorągiew otrzymała sztandar i imię Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Narew".** Była to niezwykle podniosła uroczystość, mająca ogromne walory wychowawcze i patriotyczne. Uczestniczyło w niej blisko 3 tys. osób — oprócz harcerzy licznie przybyli również mieszkańcy Łomży, Nowogrodu i okolic. „Dać pamięć tym, których dziś czcimy to zadanie szczególnie ważne i odpowiedzialne — stwierdził komendant Chorągwi — **Zbigniew Żukowski.** Ten kierunek naszej pracy szczególnie podkreśla najbardziej istotne w dzisiejszych czasach zadania". Następnie komendant zwrócił się do twórców łomżyńskiego harcerstwa, składając im najgłębsze podziękowania, wyrazy szacunku i życzenia długich lat w zdrowiu.

Szczególnie wzruszającym akcentem uroczystości było widowisko „Jesteśmy godni swoich ojców" w wykonaniu harcerzy.

Uroczystościom w Nowogrodzie towarzyszyło wiele imprez kulturalno-rozrywkowych i rekreacyjnych. Było to prawdziwe święto łomżyńskich harcerzy. (kłos)

Komendant Chorągwi ZHP — ZBIGNIEW ŻUKOWSKI przekazuje sztandar pocztowi.

Partyjna edukacja

W Wysokiem Mazowieckiem, w br. szkoleniowym na dwuletnie studium Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu - Leninizmu uczęszczało 40 osób. Słuchaczami byli członkowie PZPR, ZSL, ZSMP i bezpartyjni. Pogłębiali oni swą wiedzę m.in. z filozofii marksistowskiej, teorii rozwoju społecznego, organizacji społeczeństwa socjalistycznego oraz wybranych zagadnień polityki wyznaniowej.

Po pomyślnym zdaniu egzaminów dyplomy ukończenia WUML otrzymało 35 osób. Warto dodać, że 11 słuchaczy złożyło egzamin z wynikiem bardzo dobrym.

Będą oni pełnić funkcję lektorów i wykładowców szkolenia w organizacjach partyjnych, kołach ZSL i ZSMP. (lat)

Ciekawa wystawa w Rajgrodzie

W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Rajgrodzie (woj. łomżyńskie) urządzono ciekawą wystawę akwareli, malarstwa i grafiki. Wszystkie zgromadzone eksponaty są dziełem miejscowych amatorów plastyków: Bronisławy Radzio, Stefanii Matysiewicz i Danuty Gutowskiej.

Wystawa będzie czynna do końca czerwca br. Zachęcamy do obejrzenia. (mar)

Trwają sianokosy

W GMINIE GRAJEWO na dobre rozpoczęło się koszenie traw. Dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym trawy są nadzwyczaj dobre. Zatem sprawny zbiór zapewni wysoką jakość siana z pierwszego pokosu. Wiedzą o tym rolnicy i starają się wykorzystać pogodę. Ogólnie w gminie Grajewo znajduje się 5.768 ha łąk, w tym 3.465 ha zmeliorowanych. Dotychczas skoszono trawę z ponad 30 proc. obszaru łąk. **Najbardziej zaawansowane są sianokosy w rejonie wsi Uścianki, Popowo, Sikora, Szymany, Toczyłowo, Cyprki, Kolonia Szymany, Danówek i Koty Rybno.**

W wielu miejscowościach występuje godna uznania pomoc sąsiedzka ludziom starym i nie posiadającym własnych maszyn rolniczych. Tylko na niewielkich skrawkach łąk, ale i to dość rzadko, obserwuje się jeszcze koszenie trawy tradycyjną kosą i zbieranie siana prostymi grabiami.

Spotkany przez nas młody rolnik **Jan K.** z rozbrajającym uśmiechem powiedział: „Panie, nie te czasy, abym sięgał po kosę, a i poklepać jej wcale nie potrafię. Maszyna to co innego". Włączył bieg i potoczył się naprzód po łące ciągnikiem z kosiarką rotacyjną kładąc pokos pięknej trawy. (mar)

Prezent z NRD

Tradycją już się stało, że pracujący na kontraktach w krajach demokracji ludowej mieszkańcy woj. łomżyńskiego obejmują patronat nad placówkami wychowania i opieki nad dzieckiem. M. in. młodzi pracownicy VEB Tekstima — Vorschung „Malina" z Karl-Marx-Stadt sprawują patronat nad Państwowym Domem Dziecka w Łomży. W piątek (1 bm.) ich przedstawiciele przekazali wychowankom PDD upominki w postaci bielizny i obuwia wartości 840 marek. Dzieci zrewanżowały się krótkim programem artystycznym. Warto dodać, że łomżyniacy z Karl-Marx-Stadt wspierają także czynnie Krajowy Fundusz Ochrony Zdrowia oraz budowę Pomnika Matki-Polki przekazując na ten cel po 10 marek miesięcznie. (jtb)

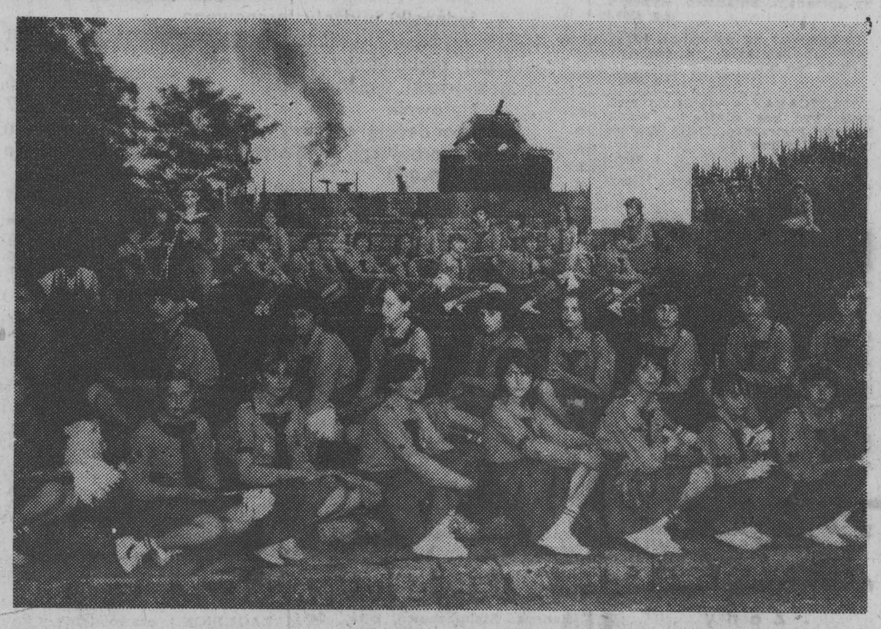

Ten kto zginął — walczył o to, abyś wojny nie zaznawał ty — fragment widowiska „Jesteśmy godni swoich ojców".

Zdjęcia: Janusz Kijewski

Olecko, środa 6 czerwca

Zapraszamy na spotkanie z dziennikarzami „Gazety"

Do tradycji naszej „Gazety" należą spotkania z czytelnikami. Przybierają one różne formy, ale zawsze są pożyteczne dla obu stron. „Gazecie" przysparzają tematów, które wykorzystywane są później na jej łamach, czytelnicy zaś mogą bliżej zapoznać się z redakcyjną kuchnią. Bezpośrednie kontakty są również znakomitą okazją do rozmowy o problemach, jakimi żyje społeczeństwo. Tak było w Siemiatyczach w woj. białostockim i na spotkaniu z mieszkańcami Wysokiego Mazowieckiego w woj. łomżyńskim.

W woj. suwalskim na miejsce spotkania z czytelnikami wybraliśmy Olecko.

Spotkanie dziennikarzy „GW" i gospodarzy miasta z mieszkańcami odbędzie się w najbliższą środę, 6 czerwca br. o godz. 17 w czytelni Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Nie narzucamy żadnego konkretnego tematu. Liczymy, że w trakcie spotkania wynikną sprawy warte odnotowania i zajęcia się nimi.

Serdecznie zapraszamy! (m)

O lepszą jakość mieszkań

Kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach zapoznało się ostatnio z realizacją przedsięwzięć zmierzających do poprawy jakości w budownictwie. Zamierzenia w tym zakresie objęły m.in. dokonywanie odbioru jakościowego materiałów, surowców i wyrobów, dokonywania odbiorów częściowych wykonywanych robót, podniesienie skuteczności kontroli jakościowej w wytwórniach prefabrykatów, przestrzeganie ładu i porządku oraz warunków bhp na poszczególnych budowach, a także konsekwentne przestrzeganie realizacji obiektów w oparciu o limitowane zużycie materiałów budowlanych oraz terminowe i dokładne ich rozliczenie; powiązanie jakości robót z systemem motywacyjnym.

W skali województwa zadania wynikające z tych założeń realizowane są w zasadzie prawidłowo. Zdarzają się jednak przypadki, gdzie poszczególne przedsiębiorstwa nie egzekwują od swoich służb właściwych form i metod pracy. Wcześniejsze kontrole wykazały jeszcze szereg usterek i niedociągnięć. Są one niezwłocznie sygnalizowane kierownikom budów poprzez wpis do książki budowy, a w przypadkach rażących uchybień i zaniedbań informacje przekazywane są kierownictwom przedsiębiorstw.

W trakcie przeprowadzonych przez Wydział Budownictwa Urzędu Wojewódzkiego kontroli, szczególną uwagę zwracano na dokonywanie przez kierownictwa budów odbiorów jakościowych materiałów, surowców i wyrobów. **Stosunkowo często reklamowane są prefabrykaty WK-70, produkowane przez Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budownictwa Mieszkaniowego w Suwałkach.** Dużo zastrzeżeń budzi też ład i porządek na budowach oraz warunki bhp. Do najczęściej spotykanych niedociągnięć należą: brak zabezpieczenia wykopów, watowanie bezpieczników, niepodwieszanie bezpieczników i przewodów elektrycznych, niewłaściwe składowanie prefabrykatów, stali zbrojeniowej, stolarki, nasiąkliwych materiałów izolacyjnych.

Wiele jest jednak przykładów świadczących o rzetelnym traktowaniu spraw jakości. Na budowach Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich wszystkie urządzenia stalowe i tzw. cieplociągi są zabezpieczone antykorozyjnie. W przypadkach zaś stwierdzenia użycia niepełnowartościowych prefabrykatów ściennych, służby inwestycyjne wstrzymują budowę, zobowiązują wykonawcę do wymienienia uszkodzonych prefabrykatów. Przykładem egzekwowania przez służby nadzorcze i inwestycyjne jakości wykonywanych robót jest wstrzymanie realizacji faktur za roboty na obiektach Stacji Uzdatniania Wody w Giżycku i Oczyszczalni Ścieków w Augustowie do czasu usunięcia wad i poprawy jakości.

Kierownictwo UW stwierdziło, że mimo osiągniętych już efektów, nadal nie odpowiadają one oczekiwaniom społeczeństwa. Zobowiązano odpowiedzialne jednostki do nasilenia kontroli oraz rygorystycznego egzekwowania obowiązków od wykonawców. (m)

Niebezpieczna wyrwa

Na ulicy Pięknej w Ełku, w połowie ubiegłego tygodnia, wytworzyła się w jezdni bardzo niebezpieczna wyrwa. Ma ona średnicę metra i jest głęboka na ok. półtora metra. Powstała prawdopodobnie w wyniku uszkodzenia sieci wodociągowej. Przy tym wszystkim jest ona mało widoczna i nadjeżdżającym wydaje się, iż jest to tylko płynący po powierzchni wartki strumień wody.

Od kilku dni alarmowane są różne instytucje i przedsiębiorstwa, włącznie z milicją. Bez skutku. Nie podjęto żadnych działań, nawet zabezpieczających. A było już kilka wypadków, że w tę wyrwę wpadły samochody. Na szczęście skończyło się bez większych strat.

Uważamy, że w Ełku są jednak odpowiednie przedsiębiorstwa a w nich odpowiedzialni ludzie, którzy rychło zainteresują się tą awarią i jak najszybciej usuną jej skutki. (y)

Kolejne imprezy i atrakcje dla wszystkich

„Dni Ełku" wciąż trwają

Wydarzeniem kolejnego dnia tegorocznych obchodów Dni Ełku — **29 MAJA** było otwarcie wystawy filatelistycznej zorganizowanej tym razem przez ełckie koła filatelistyczne. W **Miejskim Domu Kultury** znalazło się 16 zbiorów o różnej tematyce; wyeksponowano je w 30 gablotach. Wśród wystawców znalazły się także zbiory filatelistów z Białegostoku i Bielska Podlaskiego. Generalnie, cała wystawa nosi tytuł „Znaczek w 40-leciu". Dlatego też wśród eksponatów znalazły się znaczki o bardzo różnorodnej tematyce. Nie sposób wymienić wszystkich zbiorów, wśród których zbieracze mogą także zobaczyć i nabyć na specjalnie przygotowanych kopertach stemple okolicznościowe z okazji tegorocznych „Dni Ełku".

30 MAJA był natomiast „Dniem filmu". Propozycje kina „Studio" MDK były kierowane tym razem do widzów w różnym wieku. Wśród filmów znalazły się zarówno bajki dla dzieci, dla młodzieży oraz filmy dla dorosłych.

Do niezwykle ciekawych propozycji dla mieszkańców miasta w czasie tegorocznych obchodów ełckiego święta zaliczyć także należy koncert w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Ełku. Przy wypełnionej do ostatniego miejsca sali, koncert stał się okazją do zaprezentowania dorobku szkoły w dziedzinie upowszechniania kultury muzycznej.

31 MAJA w MDK królowali seniorzy, którym ten dzień był poświęcony. **Po raz pierwszy w tym roku odbył się właśnie tego dnia I Wojewódzki Przegląd Artystyczny Klubów Seniora.** Wśród wykonawców znalazł się zespół wokalno-instrumentalny „Retro" z WDK w Suwałkach, chór z kapelą „Złota Jesień" z MDK w Augustowie, chór „Relaks" z MDK w Ełku oraz solistka Helena Radziszewska z GOK Nowa Wieś. Po przeglądzie wszyscy uczestnicy wzięli udział we wspólnej zabawie, na której bawiono się z iście polskim temperamentem, co winno stanowić powód do zazdrości nawet dla nastolatków.

Natomiast **1 CZERWCA** był — oczywiście — poświęcony dzieciom. W MDK można było obejrzeć wystawę plastyczną prac uczniowskich z ełckich szkół, wziąć udział w imprezie „Baw się z nami", w której wystąpił dziecięcy zespół teatralny MDK, zespół harcerski „Wiolinek" ze Szkoły Podstawowej nr 4 oraz zespół Klubu Dziecka MDK.

Na boisku Szkoły Podstawowej nr 4 od samego rana odbywała się olimpiada sportowa. Kolejne konkurencje wyłoniły zwycięzców z poszczególnych klas **w sztafetach,** biegach sprawnościowych itd.

Natomiast po południu odbyła się **III Olimpiada Dziecięca zorganizowana przez ZM ZSMP w Ełku.** Wśród wielu różnorodnych konkurencji dzieci brały udział w biegach sprawnościowych i przełajowych, rozegrane były zawody sprawnościowe jak również odbył się konkurs tańca i konkurs recytatorski.

Zwycięzcy oprócz nagród rzeczowych otrzymali także specjalne medale okolicznościowe. Ogółem w przygotowanych imprezach wzięło udział ponad **tysiąc dzieci.** (kat)

SPORT

To jest to!

Grzegorz Jabłoński srebrnym medalistą mistrzostw Europy

W Tampere zakończyły się wieczorem w niedzielę młodzieżowe mistrzostwa Europy w boksie. Reprezentanci Polski wywalczyli trzy medale. Srebrny zdobył GRZEGORZ JABŁOŃSKI (Mazur Ełk), który jako jedyny z Polaków awansował do finałów i w decydującym pojedynku wagi 57 kg przegrał przez rsc w III rundzie z ORZUBKIEM NAZAROWEM (ZSRR).

Wczoraj połączyliśmy się z Eksportowym Zakładem Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Ełku, gdzie pracuje Grzegorz Jabłoński. Na wstępie naszej rozmowy **Jan Bubienko,** który jest głównym energetykiem zakładu i u niego pracuje jako elektryk Grzegorz Jabłoński powiedział:

— To jest to! Czekaliśmy na taki sukces Grzegorza. Cieszymy się wszyscy. Jest on koleżeńskim, skromnym pracownikiem, bez żadnych manier. Mogę się założyć już dziś, że będzie on w przyszłości olimpijczykiem. Obecnie Grzegorza trenuje mój brat Tadeusz Bubienko, stąd znam dobrze wartość jaką przedstawia on na ringu. Poza tym sam kiedyś boksowałem w Stali Gorzów w wadze półciężkiej — zakończył rozmowę Jan Bubienko.

Rozmawialiśmy też telefonicznie z trenerem Grzegorza Jabłońskiego — Tadeuszem Biryło:

— Prowadzę go od niedawna powiedział — T. Biryło. Jest zawodnikiem zdyscyplinowanym, nie sprawiającym żadnych kłopotów, solidnie przykładającym się do treningów. Wychował go trener Tadeusz Bubienko. Już pod jego okiem zdobył tytuł wicemistrza i mistrza Polski juniorów. Stoczył w II lidze cztery pojedynki. Trzy zakończył zwycięsko, a jedno spotkanie na wyjeździe gremisował. W tym roku rozpoczyna służbę wojskową. Prawdopodobnie będzie walczył w warszawskiej Legii albo w Górniku Jastrzębie.

Zanotował: (let)

II Łomżyńskie Dni Sportu

Ostatnim akordem łomżyńskich dni sportu była trzydniowa olimpiada młodzieży szkolnej, ale obok niej na boiskach i stadionach województwa odbyło się kilkadziesiąt innych imprez sportowo-rekreacyjnych.

„GRAND PRIX" STARTU

Około 100 osób startowało w „Grand Prix" Zrzeszenia „Start" w tenisie stołowym. Wśród najmłodszych zwyciężyli: Elżbieta Grzymała przed Barbarą Konopka oraz Sylwek Steczkowski przed Adamem Rychałą. Jolanta Zalewska przed Małgorzatą Szewczyk oraz Tomek Pietraszewski przed Januszem Chojnowskim triumfowali wśród uczniów kl. 6—8.

W turnieju otwartym prym wiedli zawodnicy ŁKS: kobiety — Jolanta Brzósko przed swą siostrą Hanną; mężczyźni — Krzysztof Zwierzchowski przed Tadeuszem Zdzienickim.

W turnieju zakładów pracy zwyciężyła Wiesława Ostaszewska przed Hanną Zenczewską (obie WFS) i Franciszek Polkowski (WFS) przed Eugeniuszem Horoszko (ZSE).

BIEGI NA ORIENTACJĘ

W zorganizowanych przez Zrzeszenie „Start" otwartych biegach na orientację startowało 17 uczestników. Wśród dziewcząt najlepiej orientowała się w terenie Irena Rzodkiewicz, druga była Bogumiła Zielińska, a trzecia — Lucyna Starszewska. Wśród mężczyzn zwyciężył Grzegorz Smaka przed Andrzejem Grabowskim i Jackiem Fedorowskim.

TENIS ZIEMNY

Puchar dyrektora WOSiR w Łomży w tenisie ziemnym zdobył Lech Skorupski. Kolejne miejsca zajęli Tadeusz Cieśluk i Jan Zaręba.

W turnieju w Zambrowie puchar Ogniska TKKF „Żubr" wywalczył Wacław Łuniewski (Zakład Weterynarii). Drugie miejsce zajął Janusz Rogalski (PZU), trzecie — Jan Lipiński (zrzeszenie taksówkarzy).

STRZELECTWO

W zorganizowanych przez ZMG ZSMP i TKKF w Wysokiem Mazowieckiem drużynowych zawodach strzeleckich zwyciężył zespół Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej (M. Grzelak, M. Dołkowski, Z. Ogiński) przed zespołami Polmozbytu i OZT IMD. (jtb)

Opinie szkoleniowca

Piłkarskie echa

Sympatycy Jagielloni odetchnęli. Po zwycięstwie nad stołecznym Hutnikiem trudna tabelowa sytuacja przeobraziła się w niełatwą, lecz mimo wszystko obiecującą. Co prawda o 2 pkt wzbogacili swe konta również inni kandydaci do spadku (Błękitni, Hutnik Kraków, Igloopol), ale z kolei przegrane Stali ze Stalową Wolą, Korony, a szczególnie Rakowa są naszemu zespołowi na rękę. Po płockiej Wiśle swe szanse pozostania w II lidze pogrzebała natomiast w praktyce radomska Broń, chociaż teoretycznie nadal je jeszcze posiada.

Tak więc Wisła i Broń. Ale kto jeszcze? Z odpowiedzią na to pytanie poczekajmy. Forma prezentowana na boisku towarzyszą niedoli dla wspomnianej dwójki każe upatrywać w Rakowie i kto wie, czy nie właśnie w warszawskim Hutniku, który za nieodpowiedzialny czyn swego bramkarza Jarosława Kowalskiego zapłacił stratą obu punktów (w meczu z Igloopolem) i zamknięciem na pięć najbliższych mistrzowskich spotkań klubowego stadionu (mecze muszą być rozegrane co najmniej 100 km od W-wy).

To jednak zmartwienia nie nasze. Skoncentrujmy się przeto na Jagiellonii (przy okazji sprostowanie: w meczu z Hutnikiem parę stoperów tworzyli — Lisowski z Romaniukiem, a nie jak podaliśmy Lisowski z Kuleszą). W sobotnim spotkaniu nie zagrała z pewnością rewelacyjnie, ale na pewno poprawnie. I co najważniejsze zwyciężyła, chociaż białostockim piłkarzom zarzuca się minimalizm, jeśli chodzi o rozmiary odnoszonych zwycięstw. Presja odpowiedzialności za wyniki jest jednak tak ogromna, że inaczej po prostu grać „nie idzie".

Przynajmniej na razie. I w najbliższych pojedynkach również. Te ostatnie zaś dla kolejnych rywali jagiellończyków, a więc mieleckiej Stali (wyjazd), Resovii (w B-stoku) i pabianickiego Włókniarza (wyjazd) będą — co oczywiście jest okolicznością sprzyjającą — gra li tylko o prestiż i lokatę, bowiem awans do ekstraklasy Radomiaka wydaje się przesądzonym.

Natomiast nie wydaje się być, a jest już faktem awans, a w zasadzie powrót warszawskiej Polonii do II ligi. Trener Zbigniew Szymczak wraz z podopiecznymi odbiera więc zewsząd zasłużone gratulacje, tym bardziej, że wywalczenie premiowanej lokaty nastąpiło w imponującym stylu. Stołeczny zespół nie stracił wiosną ani jednego punktu i tylko jedną bramkę (w Orzyszu z wątpliwego rzutu karnego) aplikując ich rywalom aż 28. Nic dodać, nic ująć.

Znacznie skromniejszym wyczynem, chociaż niewątpliwie godnym odnotowania może się również pochwalić Huragan. Debiutant z Morąga po fatalnym starcie nie przegrał 16 kolejnych III-ligowych spotkań, pokonując po drodze m.in. właśnie Polonię i Gwardię Szczytno. Tak więc piłkarze tegoż klubu przegrali ostatni raz 25 września ub.r. w Wyszkowie z Bugiem (0:1), a bramkarz Krzysztof Budziński przez 6 ostatnich spotkań rundy jesiennej zachowywał czyste konto. Czy dobrą passę Huraganu przerwą w najbliższą niedzielę znajdujące się wiosną również na fali Wigry? Najbliższy mecz tych zepołów zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Przed tygodniem napisałem, że sytuacja w tabeli dwóch zespołów białostockiego OZPN, tj. Włókniarza i Sokoła stała się „niemalże beznadziejna", co mi oczywiście wypomniano mówiąc, iż nie wolno nikogo przedwcześnie degradować. Słusznie. Tylko, że ja coś takiego czynić nie jestem władny, a mogę co najwyżej rozprawiać — jak to uczyniłem — na temat szans. Zresztą, o ile mi wiadomo zespoły raczej degradują się same, tak jak to chociażby — niejako na własne żądanie — uczynił właśnie Sokół, chociaż teoretyczne szanse na pozostanie w III lidze nadal zachował. Jest mi doprawdy niezręcznie wypowiadać się na temat sytuacji panującej ostatnio w tymże klubie. Jedno wszelako nie podlega wątpliwości. Dzieje się tam nie najlepiej, skoro roztrwoniony został nie taki znowu skromny dorobek rundy jesiennej, a na zbiórkę przed wyjazdowym meczem klasy okręgowej: Gwardia — Sokół II przychodzi... sześciu zawodników.

Nieco inaczej, chociaż podobnie, sprawa się ma z Włókniarzem. W rundzie wiosennej kontuzje prześladowały piłkarzy białostockiego zespołu dość często. Fakt to bezdyskusyjny, ale i taką sytuację trzeba przewidzieć. Tymczasem w przerwie zimowej, lekką ręką zrezygnowano z usług kilku zupełnie przyzwoitej klasy zawodników. Stąd m.in. obecne kadrowe kłopoty rzutujące oczywiście na wyniki.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

*

Bug Wyszków — Mamry Giżycko 3:1 (0:0). Bramkę dla gości zdobył w 70 min. **Wiśniewski.** Mamry: Michnikiewicz, Kojro, Szafarski, Żołnierowicz, Lachowicz, Jakubiak, Balcerzak, Wojtyna, Kropiwnicki, Wiśniewski, Radzikowski (46 Cywoniuk). Spotkanie miało charakter wyrównany. W I połowie w bramce gości dobrze grał młody Michnikiewicz. (szer)

Klasa okręgowa

Do końca rozgrywek grupy łomżyńskiej pozostała tylko jedna seria spotkań. Wiadomo jednak już teraz, że awans do przyszłorocznej III ligi wywalczył zespół **Mławianki Mława.**

Wyniki ostatnich dwóch kolejek spotkań: Orzeł Kolno — Mazovia Ciechanów 1:3 (przy takim stanie pojedynek został przerwany z powodu chuligańskich wybryków miejscowych kibiców), Start Działdowo — MZKS Płońsk 2:3, Bawełna Łomża — Makowianka Maków 3:4, Błękitni Raciąż — Warmia Grajewo 3:6, Ostrovia Ostrów Maz. — Narew Ostrołęka 1:0, Mławianka Mława — Mazowsze Jednorożec 10:0, Grom Czerwony Bór — Olimpia Zambrów 1:0, Grom Czerwony Bór — Orzeł Kolno 3:0 vo, Olimpia Zambrów — Mławianka Mława 0:5, Mazowsze Jednorożec — Ostrovia Ostrów Maz. 2:6, Narew Ostrołęka — Błękitni Raciąż 5:2, Warmia Grajewo — Bawełna Łomża 4:0, Makowianka Maków — Start Działdowo 6:1, MZKS Płońsk — Mazovia Ciechanów 1:1.

1. Mławianka	46: 4	99:14
2. Grom	43: 7	85:24
3. Narew	34:16	69:23
4. Olimpia	34:16	57:26
5. Mazovia	31:19	66:46
6. Błękitni	30:20	64:55
7. Makowianka	29:21	58:35
8. Ostrovia	25:25	43:42
9. Płońsk	18:32	46:75
10. Warmia	16:32	39:63
11. Bawełna	16:34	42:69
12. Start	13:37	56:83
13. Orzeł	8:40	29:91
14. Mazowsze	5:45	23:128

Natomiast dobiegły już końca rozgrywki w grupie suwalskiej. Wyniki ostatnich spotkań: Mazur II Ełk — Nida Ruciane Nida 0:3, MKZ Mikołajki — Rominta Gołdap 2:1, Jurand Bemowo Piskie — Sparta Augustów 2:0, Czarni Olecko — Wigry II Suwałki 3:0. Rezultatu meczu Mazur Wydminy — Mazur Pisz nie zdołaliśmy uzyskać.

Wiadomo jednak, że suwalską klasę okręgową wygrał zespół **Nidy Ruciane Nida** — 30 pkt., przed **Rominta Gołdap** — 27 pkt. Piłkarze z Rucianego Nidy aby awansować do III ligi będą musieli zmierzyć się jeszcze w dwumeczu z mistrzem klasy okręgowej woj. olsztyńskiego — **Orletami Reszel.** Pierwszy mecz rozegrany zostanie na boisku Orląt 24 czerwca, a rewanż 1 lipca w Rucianem Nidzie. Zwycięzca tych pojedynków wystąpi w przyszłym sezonie w III lidze. (dk)

Harcerska przymiarka do lata

Najwyraźniej coraz bliżej lato i wakacje. Dowiedli tego w czasie minionego weekendu harcerze, którzy po całym roku swej pracy, bardzo licznie pokazali się na przeróżnych imprezach w województwie białostockim. Liczne biwaki, zloty, występy artystyczne były pierwszymi próbami sprawności, która przyda się w okresie wakacji.

W **Doktorcach** nad Narwią odbył się wojewódzki **Zlot Harcerskich Drużyn „Nieprzetartego Szlaku"**. Drużyny te grupują dzieci i młodzież niepełnosprawną, dla których częstokroć zamknięte są możliwości aktywnego życia. W czasie, gdy o tzw. socjalnym usprawnianiu ludzi pokrzywdzonych przez los, z wieloma defektami zdrowotnymi, mówimy tak dużo, właśnie tę działalność należy ocenić bardzo wysoko. Owszem, w pracy z takimi drużynami można wykorzystać tylko część możliwości i zasad życia harcerskiego, ale każdy sukces wychowawczy tu się liczy.

Zlot w Doktorcach miał cechy prawdziwego biwaku. Wzruszająca była zwłaszcza uroczystość przyrzeczenia harcerskiego, jakie przy ognisku złożyli m.in. podopieczni **Anieli Tyborowskiej** z drużyny „Nieprzetartego Szlaku" przy Państwowym Domu Pomocy Społecznej w **Choroszczy**. Były tam także dzieci z tzw. klas specjalnych ze szkół całego **województwa**, dla których niekiedy umiejętność utrzymania porządku wokół siebie, jest już dużym osiągnięciem wychowawczym.

Z innych imprez harcerskich warto wspomnieć o **Zlocie Drużyn Harcerskiej Służby Granicznej** Hufca ZHP „Podlasie", jaki odbył się w **Gródku**. Współpraca młodzieży z żołnierzami WOP datuje się od wielu lat. Harcerze wielokrotnie pomagali „zielonym otokom" w ochronie granicy, a zlot pozwolił na wymianę doświadczeń, jak czynić to lepiej. Wielu instruktorów pracujących z drużynami HSG, to właśnie oficerowie i podoficerowie WOP. Dzieci z **Gródka, Załuk, Worobi, Wiejek, Zubrów i Szymek** wzięły udział w grze terenowej wzorowanej na służbie WOP-istów, a także uczestniczyły w manifestacji pod obeliskiem w Gródku, upamiętniającym martyrologię mieszkańców tych okolic w okresie okupacji.

Z kolei w białostockim Zwierzyńcu w sobotę odbyło się **Święto Zucha**. Najmłodsi członkowie ZHP z całego województwa śpiewali, tańczyli, brali udział w konkursach na estradzie.

Do tych informacji warto dodać jeszcze **Zbiórkę Harcerzy Starszych** Hufca Białystok w lasach koło **Żedni**, zawody pod nazwą **„Wiosna z kompasem"** na Półku koło Supraśla i harcerskie **Zawody Modeli Latających** na terenach Aeroklubu.

ZB. KRZYWICKI

Przez kilka godzin trwały na estradzie popisy młodych artystów

Dziecięca radość

Minęła kolejna słoneczna niedziela i znów zapełniła się gwarem, śmiechem i żartami estrada Parku Zwierzynieckiego. I chociaż na kalendarzu widniała data trzeciego czerwca — świętowano Dzień Dziecka.

Mali solenizanci opanowali imprezę, tańcząc i śpiewając, występując i podziwiając swe koleżanki i kolegów. Organizator — Miejski Dom Kultury — zapewnił dzieciom prócz różnorodnych konkursów i zabaw, stoiska ze słodyczami i napojami. Nie zabrakło także tradycyjnych straganów, oferujących całą masę gwizdawek, pistoletików, wiatraczków (po 50 zł za sztukę!!!) — lecz to są już kuluary imprezy...

Dzieci bawiły się doskonale i to jest najważniejsze...

Tekst i fot. ANATOL CHOMICZ

„Podnieś mnie jeszcze wyżej, mamo..."

Spotkania z kandydatami na radnych

Za 13 dni wybory. Trwają więc spotkania z kandydatami na radnych. Każdy, kogo interesują sprawy swojego środowiska, powinien pójść na spotkania z przyszłymi radnymi.

Dziś, 5 czerwca br. odbywać się będą kolejne spotkania: w **Zespole Szkół Mechanicznych**, ul. Broniewskiego 14 (os. Tuwima), **godz. 18; Szkoła Podstawowa nr 5**, ul. Kamienna 13 (os. nr 11 Bojary), godz 18; **Klub Osiedlowy** ul. Dolistowska 2 (os. Pieczurki) godz. 18; **Szkoła Podstawowa 25** (os. Nowe Miasto), godz. 18; **Zespół Sz. Energetycznych** (os. Mickiewicza), godz. 18.

Wyróżnienie działaczy OC

W Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku zebrał się niedawno aktyw obrony cywilnej w miastach, gminach i zakładach pracy naszego województwa. Liczna grupa działaczy i realizatorów zadań obrony cywilnej otrzymała srebrne i brązowe odznaki „Za zasługi dla obrony cywilnej". Wręczył je szef OC — wojewoda — Kazimierz Dunaj. Srebrną odznaką wyróżnieni zostali: Jerzy Mer, Włodzimierz Szyroki, Jerzy Trojanowski, Tadeusz Zdrodowski, natomiast brązową — m.in.: Kazimierz Pyrko, Bronisław Teleszewski, Zenon Storonowicz, Tadeusz Parobczy, Henryk Januszkiewicz, Józef Kanatek, Wiesław Łobaczewski i Tadeusz Zalewski.

Grono zasłużonych, to ci, którzy swym codziennym zaangażowaniem podwyższają gotowość obronną białostockich miast i wsi. Dziś, kiedy zagrożenie pokoju osiągnęło skalę nie spotykaną po drugiej wojnie światowej, a konsekwencje militarystycznej polityki Stanów Zjednoczonych oraz ich sprzymierzeńców z NATO mogą być katastrofalne dla Europy i świata, doskonalenie systemu obronnego staje się oczywiste i zrozumiałe dla każdego trzeźwo myślącego Polaka.

Obrona cywilna — przypomniał wojewoda — realizuje swe podstawowe zadania najbardziej masowo, we wszystkich komórkach strukturalnych naszego społeczeństwa. Rok ubiegły w województwie białostockim był pozytywny we wszystkich kierunkach działania OC. Znaczne doświadczenia i wnioski wypracowano podczas ćwiczeń „NAREW-83". Doskonalenie kadr kierowniczych w kierowaniu obroną cywilną, szkolenie formacji OC i przygotowanie ich do działania w warunkach intensywnego oddziaływania przeciwnika na zapiecze, to podstawowe zadania, jakie będą realizowane w planowanych ćwiczeniach roku bieżącego. (md)

Z deszczem bez rynny

W ubiegłą środę w kilku kwaterunkowych blokach przy ul. Sobieskiego w Białymstoku brygada remontowo-budowlana Zarządu Budynków Mieszkalnych pozrywała z dachów rynny. W niektórych miejscach wraz z papą, w innym nie do końca — tak, że kilkumetrowy kawał żelaza niebezpiecznie dynda nad podwórkiem. I na tym robotę nad wieloma mieszkaniami zakończyła. Już tęgo samego dnia lokatorzy tych mieszkań musieli ustawiać u siebie wiadra i miski do łapania wody z dachu. Podtapiani radzili remontowcom: jak zerwaliście rynny, to załóżcie od razu nowe. Ci zaś odsyłali zainteresowanych do swego szefa na Ogrodową nr 9. Szef z kolei — jak powiedział jeden z interweniujących lokatorów — Zbigniew C. radził: zamówcie pogodę.

Według nas pogoda, szczególnie dla budowlanych, nie zapowiada się. To niechlujstwo wyłazi w mieszkaniach zalanymi sufitami, podmokniętymi tapetami i wykładzinami, w niektórych miejscach odpadającymi tynkami.

Ile teraz będzie kosztował remont? Szef brygady pocieszał mieszkańców, że nie odbędzie się on na ich koszt. W takim razie na czyj? Nie przypuszczamy, że obciąży on prywatną kieszeń owej remontowo-budowlanej spółki. Chociaż powinien.

(ar)

Makijaż przed wyjściem na estradę prawie jak w Sopocie

Bardziej dramatycznie niż przed tygodniem

Tak wynika z zestawienia weekendowych dni sprzed tygodnia i ostatnich, 1—3 czerwca. Na drogach naszego województwa wydarzyło się bowiem aż osiem wypadków, w których dziewięć osób zostało rannych i uszkodzeniu lub nawet rozbiciu uległo dziesięć pojazdów. W wypadkach tych smutny prymat wiodą motocykliści — ludzie najczęściej w młodym wieku. Zanotowano także dwa pożary i jeden wypadek śmiertelny przy pracy. Dwie osoby — jedna w Białymstoku, druga w Choroszczy — popełniły samobójstwo przez powieszenie się.

✻ Sięgnijmy po konkretne przykłady z tej smutnej kroniki. M. in. w **Białymstoku na ul. Proletariackiej 64-letni Wacław S.** kierujący „maluchem" potrącił 7-letnią **Martę C.**, która nagle wtargnęła na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym pojazdem. Dziewczynka doznała ogólnych obrażeń i znalazła się w szpitalu.

✻ Również w **Białymstoku, na ul. Lipowej 17-letni Wojciech W.**, kierujący „jawą" zderzył się z „trabantem", którym jechał 36-letni **Wiktor O.** Motocyklista wyszedł z wypadku z ogólnymi obrażeniami.

✻ Z kolei w miejscowości **Kundzin w gminie Sokółka** młody motorowerzysta wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z „fiatem 125p". Skutki: motorowerzysta i jadący razem pasażer przewiezieni zostali do szpitala, z ogólnymi obrażeniami.

✻ W **Bielsku Podlaskim** na skrzyżowaniu ulicy **Białostockiej** oraz **Żwirki i Wigury** 29-letnia **Zofia K.** z województwa lubelskiego, w następstwie poślizgu na mokrej jezdni, straciła panowanie nad „warburgiem" i zjechała na pobocze gdzie samochód przewrócił się do góry kołami. Kierująca została ranna i przewieziona ją do szpitala.

✻ Do wspomnianego na początku, tragicznego wypadku przy pracy doszło w sobotę, 2 bm. w godzinach wieczornych, **we wsi Miejskie Nowiny w gminie Sokółka.** Podczas spawania żelaznych elementów w swoim obejściu, został śmiertelnie porażony 23-letni **Witold P.** To już czwarta ofiara porażenia prądem w ostatnim czasie. Przed tygodniem pisaliśmy o dwu podobnych — choć w innych okolicznościach zaistniałych — wypadkach w naszym województwie, w których zginęło trzech mężczyzn. Statystyka brzmi więc alarmująco.

✻ Jeden z pożarów miał miejsce w **Białymstoku przy ul. Dojlidy Fabryczne**, na terenie Składu Opałowego nr 2. Spaliły się płyty pilśniowe wartości około 30 tys. zł. a przyczyną tego było samozapalenie się składowanego w pobliżu wapna.

✻ Drugi pożar został, na szczęście, ugaszony w zarodku. Fakt ten miał miejsce we wsi **Michały Borowskie w gminie Turośń Kościelna.** Otóż jeden z gospodarzy — po awanturze rodzinnej — usiłował „sfajczyć" własny dom, podpalając siano znajdujące się na strychu. Rodzina w porę udaremniła tę próbę, a podpalacz został zatrzymany przez milicję i tymczasowo aresztowany przez prokuratora.

(x)

Przepędzają „czerwonego kura"

Rejonowa Komenda Straży Pożarnych w Dąbrowie Białostockiej prowadzi szeroką działalność prewencyjną, dzięki której w 1983 roku zanotowano spadek ilości pożarów. W ślad za tym zmalały straty o 1.812 tys. złotych w stosunku do 1982 roku. Ma to duże znaczenie gospodarcze, szczególnie istotne w aktualnej sytuacji. Każdy pożar, to dodatkowa strata uszczuplająca znacznie majątek społeczny i znajdujący się w posiadaniu indywidualnym.

Słusznie więc przywiązuje się dużą uwagę do edukacji młodzieży z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Od kilku lat przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Dąbrowie Białostockiej istnieje Młodzieżowa Drużyna Przeciwpożarowa, która pod opieką **Czesława Klima** kontynuuje bogate tradycje swoich poprzedniczek.

Strażacy dąbrowscy obchodzili niedawno swoje święto, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku w służbie społecznej. Na uroczystej akademii wyróżniającym się strażakom wręczono odznaki, nagrody i listy pochwalne. (sz)

Dęby Królewskie — pomnikami przyrody

W uroczysku Stara Białowieża w Puszczy Białowieskiej rośnie spora grupa starych dębów. Dwudziestu czterem z nich nieżyjący już leśniczy, Jacek Wysmułek nadał imiona wielkich książąt litewskich i królów polskich, którzy byli związani z dziejami Puszczy, głównie poprzez urządzanie w niej polowań. Powstał w ten sposób tzw. „Szlak Królewskich Dębów", masowo odwiedzany przez turystów i wycieczkowiczów, przybywających do Białowieży. Oficjalne otwarcie szlaku nastąpiło 11 maja 1979 r.

W końcu marca br. Wojewoda Białostocki wydał zarządzenie, w myśl którego osiem spośród królewskich dębów zostało uznanych za pomniki przyrody. Są to dęby: „Wielki Książę Litewski Witold", „Leszek Biały", „Kazimierz Wielki", „Kazimierz Jagiellończyk", „Aleksander Jagiellończyk", „Zygmunt Stary", „Władysław Jagiełło" i „Książę Litewski Trojden". Poszczególne drzewa liczą sobie od 250 do 400 lat. Najniższe mierzą po 27 m, najwyższe — 32 m. Najgrubszym z nich jest „Zygmunt Stary" — ma on w obwodzie na wysokości piersi 575 cm, „najchudszy" zaś to „Wielki Książę Litewski Witold" — 334 cm. Najciekawszym z nich jest zapewne „Kazimierz Jagiellończyk" zrośnięty w pniu ze świerkiem.

(baj)

Najlepsze drużyny sanitarne

W końcu maja br. w Mazursko-Podlaskiej Brygadzie WOP w Białymstoku odbyły się wojewódzkie zawody sprawnościowo-sanitarne szkół podstawowych. Uczestnicy wykazali się dużą znajomością z zakresu udzielania pomocy przedlekarskiej i wiedzą sanitarno-medyczną.

Pierwsze miejsce zajął zespół **ze Szkoły Podstawowej nr 20 w Białymstoku**, na drugim uplasowała się drużyna **z SP nr 1 w Mońkach** a na trzecim — ekipa **z SP nr 1 w Siemiatyczach.** Otrzymały one puchary organizatorów ZW PCK, ZW LOK i Kuratorium Oświaty i Wychowania. Ponadto Kuratorium ufundowało nagrody pieniężne po 50, 30 i 10 tys. zł. Najlepsze drużyny uhonorowano również dyplomami, zaś wszystkich uczestników zawodów wojewódzkich nagrodami książkowymi. (jc)

Zguby

Mieszkanka Wysokiego Mazowieckiego zgubiła w Białymstoku dowód osobity nr AB 9670534 wraz z przepustką na wyjazdy zagraniczne.

Właścicielka, pani **Maria Gabruk** prosi o zwrot bardzo dla niej ważnego dokumentu na adres: Wysokie Mazowieckie, ul. Zdrowa 6, bądź o kontakt pod nr telefonu 413-023 w Białymstoku. (bm)

KŁOPOTY Z ANTENĄ ZBIORCZĄ

Mieszkańcy 6-rodzinnego bloku przy ul. Parkowej 4 w Białowieży od momentu wprowadzenia się mają kłopoty z odbiorem programu telewizyjnego, gdyż budynek stoi w obniżeniu terenowym. Instytucja, która jest właścicielem budynku, chcąc rozwiązać kłopot swoich pracowników, zawarła z Zakładem Anten i Urządzeń Elektronicznych Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej umowę na zainstalowanie anteny zbiorczej.

Zakład po opracowaniu projektu przystąpił do zakładania anteny w pierwszych dniach stycznia br. Prace trwały krótko. Krótko też trwała radość mieszkańców. Okazało się, że antena funkcjonuje nieprawidłowo. Jakość odbioru programu I stała się po paru dniach jeszcze gorsza niż za pośrednictwem zwykłych anten. Programu II w ogóle nie można odbierać. No i zaczęły się reklamacje, interwencje, ponaglenia. Po każdym sygnale przyjeżdża kilku pracowników z ZAiUE, pokręci się przy antenie, powzrusza ramionami i wszystko pozostaje po staremu, tzn. w ogóle nie można odbierać żadnego z programów. Podobno antenę trzeba przeprojektować.

Nasuwa się więc tu pytanie, czy okres pięciu miesięcy nie wystarczył, aby sprawę doprowadzić do pomyślnego końca. Tym bardziej, że wykonawcy uważają się za „zakład wiodący w branży anten spółdzielczości mieszkaniowej w kraju". Mamy nadzieję, że ZAiUE poczuje się w końcu odpowiedzialny za swoje usługi i mieszkańcy bloku nie będą obchodzić rocznicy rozpoczęcia instalacji anteny zbiorczej. (baj)

TAKI KRAM...

Czytelnik jest niepocieszony. Poinformował nas telefonicznie, że handlarze książek okupują w każdą niedzielę co drugie stoisko. Wszystkie nowości, a także, co nie omieszkał podkreślić — atrakcyjne pozycje pachnące jeszcze farbą drukarską, można nabyć bez kłopotów na bazarze przy ul. Bema. Pan W. w minioną niedzielę dał się nabrać na kupno w cenie dwukrotnie wyższej głośnej książki Romana Bratnego pt. „Rok w trumnie".

Bardzo ją chciał mieć, tym bardziej, że tyle o niej słyszał. Przed kilku dniami natomiast — wstąpił przypadkiem do księgarni i zobaczył na ladzie tę pozycję. Nikt się specjalnie po nią nie tłoczył.

Nas to nie dziwi. Ukazało się już drugie, tym razem 300-tysięczne wydanie tej książki. Morał z tego taki, że przed wycieczką na bazar przy ul. Bema wypada odwiedzić księgarnie.

Inna sprawa, że potrzebna byłaby jakaś kontrola handlarzy książkami. Sprzedają je najczęściej młodzi ludzie, stale ci sami, już zawodowo, a nazwać ich bukinistami nie ma żadnego sensu. Zdzierają ostatnią skórę z klientów, którym zależy na jakimś tytule. (m)

PAKIET SYGNAŁÓW 223-77

NA KOŃCOWYM „DWUNASTKI"

Na stadionie w białostockiej dzielnicy Starosielce wyrosły bujne chwasty. Tuż za budynkiem byłego kina obrodziły łopiany. Przed tamtejszym dworcem PKP i na końcowym przystanku linii autobusowej MPK — „12" wyrosła bujna trawa i — nie ma innej rady — sianokosy czas zacząć.

Na budynku kolejowej poczekalni od strony peronu umieszczono sześć balkonowych skrzynek na kwiaty. Do jesieni może w nich coś wyrośnie, bo skoro jest ziemia, to nie może leżeć odłogiem. Ziemia musi rodzić.

(jc)

SWIATEŁKO W TUNELU...

Po niedawnym remoncie oddano do użytku tunele łączące ul. Hetmańską z ul. Składową. Kierowcy odetchnęli z ulgą. Jedynie maleńki szczegółik nie pozwala im spokojnie zasnąć. Otóż wjeżdżając do tunelu małym samochodem narazić się można na niebezpieczeństwo, a to z powodu, że niewiele w nim widać. Różnica między słonecznym światłem a ciemnościami tunelowymi jest znaczna i powoduje chwilowe oślepienie. Czy nie przydałoby się tam kilka lamp także w dzień. Świecących — oczywiście. W końcu chodzi o nasze wspólne bezpieczeństwo.

(tk)

ROZSYPAŁY SIĘ SCHODY

Na schodach z kostki, chyba bazaltowej, na skwerku vis a vis hotelu „Cristal" w Białymstoku łatwo o skręcenie nogi, zwłaszcza wieczorem, gdy się idzie po ciemku. Otóż ząb czasu zrobił tu swoje. Schodki wraz z progami są w rozsypce, utworzyły się dziury. Przechodząc tamtędy trzeba pilnie uważać, by się nie potknąć o rozrzucone tu i ówdzie „kostki".

Aby wspomniane schodki wyremontować, potrzeba tylko trochę cementu i dobrych chęci. Warto dodać, że w obecnej porze roku na skwerek przychodzi coraz więcej mieszkańców grodu nad Białką. (jc)

WIATR POŁAMAŁ

Jesienia ubiegłego roku przy drodze z **Nowej Woli** do **Suszczy** w gminie Michałowo młodzież szkolna zasadziła drzewka. Jak nas poinformował Bazyl P. z Nowej Woli — obecnie stan ich jest opłakany. Wynika to z tego, że drzewka nie były przywiązane do kołków i, co większe, zostały połamane przez wiatr. (jc)

3 czerwca 1984 r. zmarł w wieku 50 lat

Jerzy Marian Zinkow

artysta plastyk

Wyprowadzenie z Kaplicy Cmentarza Farnego w dniu 6 czerwca 1984 r. o godz. 16.
Pogrążona w głębokim smutku

żona z rodziną
k 2552-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Lechowi Dolistowskiemu

Członkowi Zarządu NR ZTP w Warszawie z powodu śmierci

OJCA

składają:
Zarząd, pracownicy biura Zrzeszenia oraz członkowie Transportu Prywatnego w Białymstoku.

SPORT

To jest to!

Grzegorz Jabłoński srebrnym medalistą mistrzostw Europy

W Tampere zakończyły się wieczorem w niedzielę młodzieżowe mistrzostwa Europy w boksie. Reprezentanci Polski wywalczyli trzy medale. Srebrny zdobył GRZEGORZ JABŁOŃSKI (Mazur Ełk), który jako jedyny z Polaków awansował do finałów i w decydującym pojedynku wagi 57 kg przegrał przez rsc w III rundzie z ORZUBKIEM NAZAROWEM (ZSRR).

Wczoraj połączyliśmy się z Eksportowym Zakładem Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Ełku, gdzie pracuje Grzegorz Jabłoński. Na wstępie naszej rozmowy **Jan Bubienko**, który jest głównym energetykiem zakładu i u niego pracuje jako elektryk Grzegorz Jabłoński powiedział:

— To jest to! Czekaliśmy na taki sukces Grzegorza. Cieszymy się wszyscy. Jest on koleżeńskim, skromnym pracownikiem, bez żadnych manier. Mogę się założyć już dziś, że będzie on w przyszłości olimpijczykiem. Obecnie Grzegorza trenuje mój brat Tadeusz Bubienko, stąd znam dobrze wartość jaką przedstawia on na ringu. Poza tym sam kiedyś boksowałem w Stali Gorzów w wadze półciężkiej — zakończył rozmowę Jan Bubienko.

Rozmawialiśmy też telefonicznie z trenerem Grzegorza Jabłońskiego — Tadeuszem Biryło:

— Prowadzę go od niedawna powiedział — T. Biryło. Jest zawodnikiem zdyscyplinowanym, nie sprawiającym żadnych kłopotów, solidnie przykładającym się do treningów. Wychował go trener Tadeusz Bubienko. Już pod jego okiem zdobył tytuł wicemistrza i mistrza Polski juniorów. Stoczył w II lidze cztery pojedynki. Trzy zakończył zwycięsko, a jedno spotkanie na wyjeździe remisował. W tym roku rozpoczyna służbę wojskową. Prawdopodobnie będzie walczył w warszawskiej Legii albo w Górniku Jastrzębie.

Zanotował: (let)

50 lat Supraślanki

Spotkanie kilku pokoleń sportowców i działaczy

W ubiegłą sobotę w świetlicy Meblarskiej Spółdzielni Pracy w Supraślu, odbyła się uroczysta akademia z okazji jubileuszu 50-lecia Klubu Sportowego „Start" Supraślanka. Udział w uroczystości wzięli przedstawiciele kilku pokoleń. Niektórzy przyjechali nawet z odległych krańców Polski. Wśród zaproszonych gości — dawnych i dzisiejszych sportowców, działaczy oraz I sekretarza Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR — **Marka Kuprianowicza**, naczelnika miasta — **Mikołaja Nowaka** i prezesa WZSP w Białymstoku — **Adama Kondziora**, powitał prezes klubu **Stanisław Wasilewski.** Z historią klubu zapoznał zebranych wiceprezes klubu — **Jerzy Okurowski.**

Wprawdzie Supraślanka nigdy nie należała do krajowych potentatów, ale warto przypomnieć, że jej członkowie zdobywali mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce i wydała kilku znanych sportowców oraz z powodzeniem kiedyś grali hokeiści i piłkarze. Od 50 lat — co równie ważne — niezmiennie służy młodzieży i miejscowemu społeczeństwu.

Wierną historię klubu tworzyli zebrani na sali członkowie Supraślanki. Byli wśród nich: **Dobrowolski**, który przyjechał z Wrocławia i pierwszy powojenny mistrz Polski w skoku w dal **Ryszard Groman.** Pan Dobrowolski uprawiał przed wojną z powodzeniem lekkoatletykę, a także był technikiem budowlanym. Przypomniał jak w roku 1933 rozpoczynano w Supraślu przy ul. Konarskiego budowę stadionu. Był tylko entuzjazm i zapał. Nie mieli pieniędzy, hojnych mecenasów. Potrafił jednak zebrać wokół siebie takich jak on zapaleńców i zaczęto budowę. Groman natomiast opowiedział o pierwszych powojennych sukcesach w skoku w dal i o tyczce. Na mistrzostwa Polski do Łodzi jechał w roku 1946 razem z nieżyjącym już Stanisławem Borodziukiem kilka dni. Wieźli z sobą własny prowiant — garnek bigosu.

Po oficjalnej uroczystości odbyło się miłe spotkanie w domu wczasowym. Długo trwały wspomnienia o dobrych i złych okresach Supraślanki.

— Chwilowo brak nam sukcesów takich jakie mieli kiedyś Groman, Staniszewski (czołowy średniodystansowiec Polski), Dobrowolski czy hokeiści lub piłkarze — powiedział prezes Supraślanki, **Stanisław Wasilewski.** Wierzymy jednak, że nadeją lepsze lata. Postawiliśmy na narciarstwo nizinne i młodzież. Współpracujemy ściśle ze szkołami. Ta współpraca zaczyna już w narciarstwie owocować w postaci sukcesów. Jesteśmy też inicjatorami wszelkiego rodzaju imprez sportowych na terenie Supraśla. Różne spartakiady zakładowe odbywają się na naszym stadionie, o który starannie dbamy.

Z okazji 50-lecia Supraślanki odbył się w niedzielę na stadionie klubu festyn sportowo - rekreacyjny. W 16 różnych konkurencjach udział wzięło około 300 osób w różnym wieku. W ten sposób godnie uczczono piękny jubileusz. (let)

Opinie szkoleniowca

Piłkarskie echa

Sympatycy Jagielloni odetchnęli. Po zwycięstwie nad stołecznym Hutnikiem trudna tabelowa sytuacja przeobraziła się w niełatwą, lecz mimo wszystko obiecującą. Co prawda o 2 pkt wzbogacili swe konta również inni kandydaci do spadku (Błękitni, Hutnik Kraków, Igloopol), ale z kolei przegrane Stali ze Stalową Woli, Korony, a szczególnie Rakowa są naszemu zespołowi na rękę. Po płockiej Wiśle swe szanse pozostania w II lidze pogrzebała natomiast w praktyce radomska Broń, chociaż teoretycznie nadal je jeszcze posiada.

Tak więc Wisła i Broń. Ale kto jeszcze? Z odpowiedzią na to pytanie poczekajmy. Forma prezentowana na boisku towarzysza niedoli dla wspomnianej dwójki każe upatrywać w Rakowie i kto wie, czy nie właśnie w warszawskim Hutniku, który za nieodpowiedzialny czyn swego bramkarza Jarosława Kowalskiego zapłacił stratą obu punktów (w meczu z Igloopolem) i zamknięciem na pięć najbliższych mistrzowskich spotkań klubowego stadionu (mecze muszą być rozegrane co najmniej 100 km od W-wy).

To jednak zmartwienia nie nasze. Skoncentrujmy się przeto na Jagiellonii (przy okazji sprostowanie: w meczu z Hutnikiem parę stoperów tworzyli — Lisowski z Romaniukiem, a nie jak podaliśmy Lisowski z Kuleszą). W sobotnim spotkaniu nie zagrała z pewnością rewelacyjnie, ale na pewno poprawnie. I co najważniejsze zwyciężyła, chociaż białostockim piłkarzom zarzuca się minimalizm, jeśli chodzi o rozmiary odnoszonych zwycięstw. Presja odpowiedzialności za wyniki jest jednak tak ogromna, że inaczej po prostu grać „nie idzie".

Przynajmniej na razie, i w najbliższych pojedynkach również. Te ostatnie zaś dla kolejnych rywali jagiellończyków, a więc mieleckiej Stali (wyjazd), Resovii (w B-stoku) i pabianickiego Włókniarza (wyjazd) będą — co oczywiście jest okolicznością sprzyjającą — gra li tylko o prestiż i lokatę, bowiem awans do ekstraklasy Radomiaka wydaje się przesadzonym.

Natomiast nie wydaje się być, a jest już faktem awans, a w zasadzie powrót warszawskiej Polonii do II ligi. Trener Zbigniew Szymczak wraz z podopiecznymi odbiera więc zewsząd zasłużone gratulacje, tym bardziej, że wywalczenie premiowanej lokaty nastąpiło w imponującym stylu. Stołeczny zespół nie stracił wiosna ani jednego punktu i tylko jedną bramkę (w Orzyszu z wątpliwego rzutu karnego) aplikując ich rywalom aż 28. Nic dodać, nic ująć.

Znacznie skromniejszym wyczynem, chociaż niewątpliwie godnym odnotowania może się również pochwalić Huragan. Debiutant z Morąga po fatalnym starcie nie przegrał 16 kolejnych III-ligowych spotkań, pokonując po drodze m.in. właśnie Polonię i Gwardię Szczytno. Tak więc piłkarze tegoż klubu przegrali ostatni raz 25 września ub.r. w Wyszkowie z Bugiem (0:1), a bramkarz Krzysztof Budziński przez 6 ostatnich spotkań rundy jesiennej zachowywał czyste konto. Czy dobra passę Huraganu przerwa w najbliższą niedzielę znajdujące się wiosną również na fali Wigry? Najbliższy mecz tych zespołów zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Przed tygodniem napisałem, że sytuacja w tabeli dwóch zespołów białostockiego OZPN, tj. Włókniarza i Sokoła stała się „niemalże beznadziejna", co mi oczywiście wypominano mówiąc, iż nie wolno nikogo przedwcześnie degradować. Słusznie. Tylko, że ja coś takiego czynić nie jestem władny, a mogę co najwyżej rozprawiać — jak to uczyniłem — na temat szans. Zresztą, o ile mi wiadomo zespoły raczej degradują się same, tak jak to chociażby — niejako na własne żądanie — uczynił właśnie Sokół, chociaż teoretyczne szanse na pozostanie w III lidze nadal zachował. Jest mi doprawdy niezręcznie wypowiadać się na temat sytuacji panującej ostatnio w tymże klubie. Jedno wszelako nie podlega wątpliwości. Dzieje się tam nie najlepiej, skoro roztrwoniony został nie taki znowu skromny dorobek rundy jesiennej, a na zbiórkę przed wyjazdowym meczem klasy okręgowej: Gwardia — Sokół II przychodzi... sześciu zawodników.

Nieco inaczej, chociaż podobnie, sprawa się ma z Włókniarzem. W rundzie wiosennej kontuzje prześladowały piłkarzy białostockiego zespołu dość często. Fakt to bezdyskusyjny, ale i taką sytuację trzeba przewidzieć. Tymczasem w przerwie zimowej, lekką ręką zrezygnowano z usług kilku zupełnie przyzwoitej klasy zawodników. Stąd m.in. obecne kadrowe kłopoty rzutujące oczywiście na wyniki.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

✻

Bug Wyszków — Mamry Giżycko 3:1 (0:0). Bramkę dla gości zdobył w 70 min. **Wiśniewski.** Mamry: Michnikiewicz, Kojro, Szafarski, Żołnierowicz, Lachowicz, Jakubiak, Balcerzak, Wojtyna, Kropiwnicki, Wiśniewski, Radzikowski (46 Cywoniuk). Spotkanie miało charakter wyrównany. W I połowie w bramce gości dobrze grał młody Michnikiewicz.

(szer)